

KONKRETY

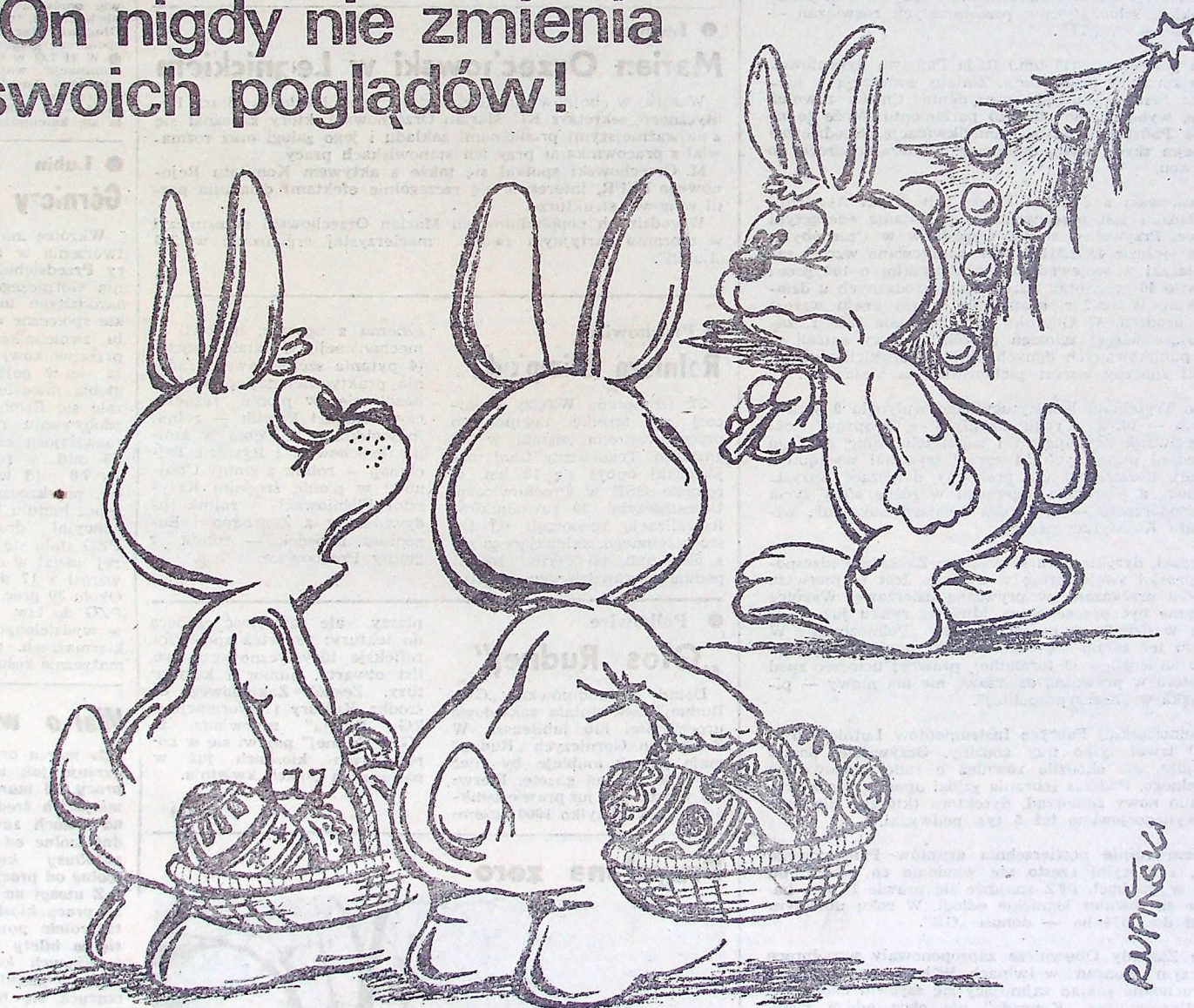
nr 12

Tygodnik PPR ■ Legnica ■ Rok XVII

Nr 867 ■ 24 marca 1989 r. ■ 60 zł

Samotność brzemiennej	13
Mafie w ZSRR pod lupą	7
Wszystko o „lidze śmierci”	12
Wielki konkurs z nagrodami	10
Prawnicy też potrafią robić interesy	5
Bezrobocie nam nie grozi	3

**-On nigdy nie zmienia
swoich poglądów!**



**Obfitych sklepów – przed świętami
Udanego wypoczynku – w święta!**

życzą „Konkrety”

Fakty i opinie

— Nie ma potrzeby abyśmy gonili za chimera „jedności moralno-politycznej narodu”. Istnieje natomiast narodowa potrzeba porozumienia się w sprawach dla Polski nadrzędnych, wytrwałego poszukiwania możliwości wielu punktów styżnych. Fakt, że weszliśmy na tę drogę jest naszym wspólnym, polskim sukcesem — powiedział gen. Wojciech Jaruzelski na Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczej w Katowicach.

Bogusław Kołodziejczak, kierownik Kancelarii Sekretariatu KC odpowiada „TL” na pytanie: Kto się czym zajmuje w KC? Pisałszy już o obowiązkach Wojciecha Jaruzelskiego, Józefa Czurka i Władysława Baka.

Stanisław Ciosek działa na trzech polach: informacyjnym, wyznaniowym i prawnym. Kieruje Komisją Polityki Informacyjnej KC, ma w swej gestii RSW „Prasa-Książka-Ruch”. Marian Orzechowski zajmuje się działalnością ideologiczną partii oraz pracą partii w nauce i oświacie. Podlega mu Akademia Nauk Społecznych i Centralne Archiwum KC. Zbigniew Michałek rolnictwem, gospodarką żywnościową i leśnictwem. Odpowiada za współdziałanie partii z ZSL. Zygmunt Czarzasty zajmuje się m.in. wewnętrzną działalnością partii, współpracą ze związkami, Leszek Miller działaniami partii w związkach młodzieży, kultury, sportu, turystyki. Marian Stępień odpowiada za politykę kulturalną partii.

Już za kilka tygodni V Zjazd ZSMP. W kołach burzliwe rozmowy. — Więzy ZSMP z PZPR są oczywiste. Członkowie organizacji są często bezpośrednim zapleczem partii. Dlatego właśnie powinni iść za jej przemianami. Być nawet w opozycji. Nie ideologicznej, ale w opozycji wobec stagnacji, mało radykalnych posunięć reformatorskich, schematyzmu, przestarzałych rozwiązań — pisał Wojciech Walczak w „TL”.

Na ostatnim posiedzeniu (13 bm.) Rada Państwa dyskutowała nad projektem zmian w Konstytucji. Zmiany zmierzają w kierunku utworzenia Senatu i urzędu prezydenta. Chodzi również o nową ordynację wyborczą do obu izb parlamentu. Może to oznaczać, że Rada Państwa zakłada samolikwidację. Spodziewać się można, że Sejm skróci swoją kadencję, otwierając drogę do wyborów w czerwcu.

Dr Jerzy Jaskowski z Zakładu Fizyki i Biofizyki Akademii Medycznej w Gdańsku jest przeciwnikiem rozwijania energetyki jądrowej w Polsce. Przywołuje skutki wypadków w Czarnobylu: — Jak podano na zjeździe DOLMED 1987, zanotowano wzrost zachorowań na białaczkę w województwie krakowskim o 100 proc., we Wrocławskim o 40 proc. oraz wzrost wad wrodzonych u dzieci w woj. kieleckim. W 1987 r. nastąpił w całym kraju wzrost liczby martwych urodzeń. W Gdańsku w I kwartale 1988 r. zanotowano o 2 tysiące więcej zgłoszeń chorób tarczycy aniżeli w roku 1986. Z nie publikowanych danych klinik gdańskich wynika, także, że wystąpił znaczny wzrost zachorowań na białaczkę...

W 1986 r. do Trybunału Konstytucyjnego wpłynęło 9 spraw, w roku następnym — 10, a w roku ubiegłym — 29 spraw. Rosła więc zainteresowanie trybunałem i zapotrzebowanie na jego działalność. W jednej piątą tych 54 spraw trybunał wystąpił z inicjatywy własnej. Rozstrzygał zaś problemy dotyczące wszystkich dziedzin prawa, a pośrednio ingerował w różne sfery życia społecznego i gospodarczego — stwierdza Leonard Łukaszuk, wiceprezes Trybunału Konstytucyjnego.

Marek Ogrodzki, dyrektor Warszawskiego Zakładu Podzespołów Radiowych przejął swoją firmę w agencję. Jest to pierwsza państwowa fabryka przekazana w prywatną dzierżawę. Wkrótce precedens zostanie być precedensem. Minister rynku już zapowiedział oddanie w dzierżawę przedsiębiorstw „Polmozytu”. W resorcie przemysłu też zaczął się ruch. O dzierżawie mogą jednak myśleć tylko najlepsi. — O formalnej, prawnej ucieczce spod „młotka” likwidatora w prywatną dzierżawę nie ma mowy — pisał Zofia Krajewska w „Rzeczpospolitej”.

Strajk w Dolnośląskiej Fabryce Instrumentów Lutniczych w Lubinie (15 bm.) trwał tylko trzy godziny. Oczywiście, poszło głównie o pieniądze, ale chodziło również o radę pracowniczą i dyrektora naczelnego. Podczas zebrania załogi uporano się z problemami: powołano nowy samorząd, dyrektora (którego nie było od maja ub.r.), wynegocjowano też 5 tys. podwyżki.

W Legnickiem rośnie powierzchnia gruntów Państwowego Funduszu Ziemi, z którymi często nie wiadomo co robić. Pod koniec tego roku w zasobach PFZ znajdzie się prawie 15 tys. ha. Coraz rozleglejsze są również legnickie odłogi. W roku ubiegłym ich obszar wzrósł do 1.874 ha — donosi „GR”.

Złotoryjskie Zakłady Obuwnicze zaproponowały współpracę Zakładom Górniczym „Konrad” w Iwinach. W budynku kopalnianej łaźni chcą uruchomić zakład zajmujący się szyciem cholewek. Niestety, Rada Pracownicza „Konrada” nie chce oddać łaźni. Obuwnicy ze Złotoryi też się upierają. Czy dojdzie do porozumienia?

Gmina Zukowice nie chce oddać huty pod zarząd radnych z Głogowa. — Przez tyle lat Głogów hutą się nie interesował. Nikt nas nie pytał, jak się żyje tuż pod hutą. Teraz nagle zamierzają niby pod pozorem poszerzenia granic miasta zabrać nam fundusze, które ułatwiłyby życie gminie — powiedział Sławomir Kucharczyk, mieszkaniec Brzegu Głogowskiego. Polecamy reportaż „Czekanie w cieniu kominów” w Magazynie „GR” z 17 marca.

W Paryżu ukazała się książka pt. „Komedianci” (z podtytułem: Rzecz o bojkocie) poświęcona bojkotowi środków masowego przekazu prowadzonemu przez środowisko teatralne po 13 grudnia 1981 r., a zawierająca ponad 30 wywiadów z ludźmi polskiego teatru.

Jak obiecuje Grażyna Urbańska, zastępca kierownika Zakładu Zieleni Miejskiej w Legnicy, tej wiosny na legnickich kłombach zakwitnie 25 tys. kwiatów, a latem jeszcze 148 tys. kwiatów. Pielęgnacja miejskiej zieleni pochłania sporo pieniędzy, w roku ubiegłym aż 115 mln., w tym roku — więcej.

W nocy z soboty na niedzielę (z 25 na 26 bm.) wracamy do czasu letniego i o 2.00 przesuwamy zegarki o godzinę do przodu. Tak znajdziemy się w strefie czasu wschodnioeuropejskiego. Wiosenna przerwa w nauce od 23 do 28 marca br.).

Obradowała Egzekutywa KW PZPR

22 bm. obradowała Egzekutywa KW PZPR w Legnicy. Ocenia m. in. zadania melioracyjne i zaopatrzeniowe wsi w wodę w 1988 r. Wieloletnie zaniedbania sprawiły, że obecne prace melioracyjne trzeba przeprowadzić w woj. legnickim na ok. 78 tys. ha gruntów. Mimo znacznego postępu w ostatnich latach, ich skala wciąż jest zbyt mała i nie gwarantuje rozwiązania problemu. W ub. roku zmeliorowano w sumie 1002 ha, ale w najbliższych latach należy ten areal zwieliokrotnić. Zobowiązuje do tego uchwała Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej i program WRN. Tymczasem gwałtownie wzrastają koszty prac melioracyjnych i pojawiają się inne bariery, jak np. trudności z pozyskaniem odpowiednich materiałów.

Problemy te były głównym tematem posiedzenia Egzekutywy KW PZPR w Legnicy, która zajęła się również sprawą zaopatrzenia legnickiej wsi w wodę. Ostatnio przybyło zbiorowisk i zagrodowych wodociągów. Korzysta z nich już ponad 70 proc. gospodarstw, ale nie zadowala jakość wody.

Podczas dyskusji rozważano lokalne możliwości zwiększenia melioracji. Egzekutywa z uznaniem odniosła się do współpracy przedsiębiorstw melioracyjnych z Legmetem, w wyniku której powstały prototypowe maszyny. Analizowano możliwość podjęcia produkcji rurek drenarskich. Podniesiono kwestię usprawnienia organizacji spółek wodnych. We wnioskach podkreślono dobrą pracę przedsiębiorstw melioracyjnych, których potencjał nadal trzeba rozwijać. O melioracje powinni bardziej zatroszczyć się rolnicy, gdyż sytuację pogarsza brak odpowiedniej konserwacji. Cięższy wzrost liczby gospodarstw z wodociągami, ale nie rozwiązany został problem ścieków, które poważnie degradują środowisko naturalne. Administracja państwowa powinna też opracować koncepcję kontroli i poprawy jakości wody na wsi.

Egzekutywa KW zapoznała się także z realizacją ustawy o zasadach udziału młodzieży w życiu państwowym, społecznym, gospodarczym i kulturalnym kraju.

Legnica

Marian Orzechowski w Legnickiem

Wczoraj w chojnowskim „Dozamecie” gościł członek Biura Politycznego, sekretarz KC Marian Orzechowski, który zapoznał się z najważniejszymi problemami zakładu i jego załogi oraz rozmawiał z pracownikami przy ich stanowiskach pracy.

M. Orzechowski spotkał się także z aktywnym Komitetem Rejonowego PZPR, interesuje się szczególnie efektami działania partii w nowej strukturze.

W godzinach popołudniowych Marian Orzechowski uczestniczył w zebraniu partyjnym swojej macierzystej organizacji w ZG „Lubin”.

Prochowice

Rolnicza Olimpiada

27. Olimpiada Wiedzy Rolniczej na terenie Legnickiego przeprowadzona została w 18 gminach. Tegoroczny finał wojewódzki odbył się 18 bm. w remizie OSP w Prochowicach. Uczestniczyło 39 zawodników. Rywalizację rozpoczęli od testu pisemnego, składającego się z 50 pytań, po czym zostali poddani sprawdzianowi praktycznemu z uprawy, hodowli i mechanizacji. W finale ustnym (4 pytania szczegółowe i zadania praktyczne) najlepszymi okazali się: w pionie zasadniczym August Pawlik — rolnik indywidualny z Dębina w gminie Prochowice i Ryszard Tajchman — rolnik z gminy Chojnowa; w pionie średnim Krzysztof Wiśniewski — rolnik indywidualny z Zagrodna i Eugeniusz Drozdek — rolnik z gminy Prochowice.

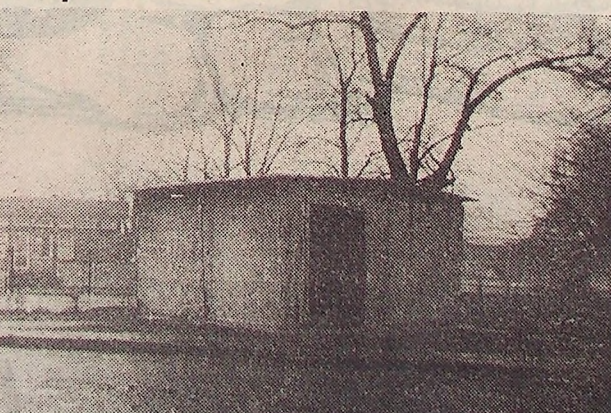
Polkowice

„Głos Rudnej”

Dotąd jednodniówka „Głos Rudnej” uświetniała zakładowe uroczystości lub jubileusze. W Zakładach Górniczych „Rudna” mają jednak ambicje, by mieć na stałe własną gazetę. Pierwszy numer jest już prawie zamknięty. Nakład tylko 1000 egzemplarzy, ale zawartość zachęca do lektury: reportaże społeczne, refleksje turystyczno-wczasowe, list otwarty, humor i karykatury. Zespół Zakładowego Ośrodka Kultury i Informacji w ZG „Rudna” zapowiada, że „Głos Rudnej” pojawi się w kopalnianych kioskach już w pierwszych dniach kwietnia.

(wan)

Przysła zero



St. Wincenty Kołodziejczyk

To monstrum ustawiono kilka tygodni temu w Prochowicach, w pobliżu przystanku WPK przy ul. Świerczewskiego. Co to jest? — pytała prochowiczanka i snuła najdziwniejsze przypuszczenia. Może pawilon handlowy, może wiata dla pasażerów WPK, może stacja transformatorowa, a może...

Jak na razie niektórzy już wewnątrz budowli urządzili sobie szalet, bo szalety to też punkty w Prochowicach deficytowe. Żeby było pikantniej — pawilonik straszydło stoi przed szkołą i przedszkolem. Niech się Janek uczy!

(k)

Jednym zdaniem

● 16 III — na posiedzeniu lektorskim KW PZPR w Legnicy dyskutowano o perspektywach rozwoju gospodarki polskiej. ● 16 III — na posiedzeniu Komisji Ideologicznej KW PZPR mówiono o działalności Ukraińskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego i Towarzystwa Kultury Żydowskiej. ● 17 III Egzekutywa KW PZPR w Piętrzymce omówiła przygotowania do aktywności. ● 17 III — na spotkaniu Sekretariatu KW PZPR w Jaworze z Radą Sekretarzy miasta oceniono przygotowania do obchodów świąt majowych. ● 17-22 III — na plenarnych posiedzeniach KG ZSL w Głogowie, Mściwojowie, Chojnowie, Prochowicach, Jerzmanowie, Zukowicach i Przemkowie oceniono przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kołach ZSL. ● 20 III — przedmowa MK SD w Polkowicach oceniła działalność Koła młodych demokratów. ● 21 III — Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Legnicy oceniło m. in. działalność rad w bieżącej kadencji i stan sanitarny województwa oraz ogłosiło konkurs na najlepszą wieś województwa legnickiego. ● 22 III — plenum MK SD w Polkowicach omówiło sprawę organizacyjną i zatwierdziło program obchodów święta 3 Maja. ● 22 III — Egzekutywa KW w Głogowie omówiła przygotowania do obchodu 44. rocznicy wyzwolenia Głogowa oraz oceniła wyniki gospodarcze głogowskich PGR i SKR. ● W II LO w Głogowie odbyły się eliminacje wojewódzkie Ogólnopolskiego Turnieju Wiedzy o Bezpieczeństwie Ruchu Drogowego. ● 20 III — o godzinie 15.28 rozpoczęła się kalendarzowa wiosna.

Lubin

Górnicy Merkury

Wkrótce minie pięć lat od utworzenia w Lubinie delegatury Przedsiębiorstwa Zaopatrzenia Górniczego. Firma, której narodzinom towarzyszyły wielkie społeczne emocje (miała tytuł zwolenników co zażądających przeciwników) na dobre wpisała się w pejzaż handlowy zagłębia miedziowego. PZG okazało się firmą ekspansywną w zdobywaniu rynku i szybko rozwijającą się. Obroty PZG z 1,3 mld w roku 1984 wzrosły do 7,8 mld w roku 1988, a w b.r. przekroczyły już 13 mld. O prócz handlu towarami przemysłowymi drugą specjalnością PZG stała się gastronomia, której udział w ogólnych obrotach wzrósł z 17 do blisko 40 proc. Około 30 proc. towarów kieruje PZG do tzw. wolnej sprzedaży w wydzielonych stoiskach i na kiermaszach, udział ten systematycznie rośnie. (dob)

War o wiedzę

25 marca br. autobusy WPK kursują jak w dni wolne od pracy, 26 marca br. na liniach miejskich średnio co 60 minut, na liniach zamiejskich, jak w dni wolne od pracy, 27 marca autobusy kursują jak w dni wolne od pracy.

Z uwagi na ograniczenie czasu pracy kiosków „Ruchu” pasażerowie powinni zaopatrzyć się w bilety wcześniej, w dyżurujących kioskach „Ruchu”, bądź w punktach WPK mieszczących się na terenie miast: Legnica, Lubin, Głogów i Polkowice.

Zielony telefon

30 marca w godz. 13-16 wszystko o szkolnictwie wojewódzkim pod numerami telefonów: Legnica 250-76, Głogów 33-34-71 w. 650.

Na zielonym rynku

W środę, 22 bm., obowiązywały w Legnicy następujące ceny owoców — warzyw (w przybliżeniu): ziemniaki 70 — 65, kapusta b. 160-200, 160, 160, kapusta cz. 200 — 200, jabłko 320-450, 300-450, 250-350, ogórek 1400-1600, 1300-1600, 1300, szczypról 100, 80, pietruszka ziel. 140, 120, —, seler 250, 250, 200, chrzan 600, 500-600, 500, czarna rzodkiew 200, —, buraki 100, 100, 80, cebula 240, 220, 240, salata 200-250, 120-200, —, czosnek 1000, 600-900, 900, pietruszka 600, —, 600, marchew 220, 180, 200, por 650, 650, rzodkiewka 200-250, 200-220, —, pieczarki 2000, —, 2000 (wka)

Deficyt

Rozmowa z Ewą PIETRUSZEWSKĄ — starszym inspektorem w Wydziale Pracy i Spraw Socjalnych Urzędu Wojewódzkiego w Legnicy.

● W modelu gospodarki, do której zmierza reforma, pewna ilość rąk do pracy okaże się zbędna. Na Węgrzech już obecnie jest kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych. Jak ta sprawa wygląda obecnie w województwie legnickim?

— Jak na razie nie widać u nas, na rynku pracy zmian strukturalnych w gospodarce. W zasadzie cały czas jest niedobór zatrudnienia, który w naszym województwie waha się od 5–6 tys. osób (w skali kraju — 430 tys. osób). Nawet jeśli zapotrzebowanie składa się na wyrzost, to i tak w województwie legnickim potrzeba ok. 4 tys. ludzi do pracy. Ten deficyt świadczy o odległości, jaka wciąż nas dzieli od gospodarki zreformowanej. Trzeba jednak brać również pod uwagę poprawkę na specyficzną sytuację w naszym województwie, gdzie tworzenie nowych miejsc pracy znacznie wyprzedziło przyrost ludności w wieku produkcyjnym. W ostatnich latach zmniejszyła się migracja ludności, a szkoły opuścił niż demograficzny.

● W jaki sposób przeciwdziałacie deficytowi w zatrudnieniu?

— Przede wszystkim staramy się zatrudniać tzw. niepełnozatrudnionych.

trudnionych. W 1975 roku było ich 2,3 tys., a w 1987 — 9,1 tys. (w tym 7,2 tys. emerytów i rencistów). W okresie wakacyjnym zatrudniamy młodzież do prac sezonowych (4,5 tys. osób). W województwie legnickim deficyt rąk do pracy wynosi ogółem 2,2 proc. Nie jest to jeszcze stan alarmowy.

● Kilka lat temu, w kontekście reformy gospodarczej mówiło się o realnej groźbie bezrobocia w kraju. Obecnie sytuacja się zmieniła.

— Groźba bezrobocia była u nas bardziej wymyślona, niż faktyczna. Wcześniej emerytury były w dużej części błędem i w pewnym stopniu również przyczyniły się do dzisiejszego deficytu rąk do pracy.

● Czy to znaczy, że w ogóle nie istnieje zagrożenie bezrobocia w województwie legnickim?

— Na koniec ubiegłego roku mieliśmy zarejestrowanych 49 osób poszukujących pracy, w tym 44 kobiety (20 z Głogowa). Są to głównie osoby ze średnim wykształceniem, poszukują pracy na jedną zmianę. Sporo jest wśród nich samotnych matek. Proponujemy im pracę, ale nie zawsze im odpowiada.

● Co się wówczas dzieje?

— Otrzymują zasiłek, którego wysokość nie może 2-krotnie przekraczać najniższej płacy w gospodarce uspołecznionej i jest uzależniona od wysokości płacy w poprzednim miejscu zatrudnienia. Dochodzą do tego rekompensaty, zasiłki, itp. Po trzech miesiącach wypłacamy już tylko 60 proc. zasiłku, a po 6 miesiącach zasiłek zrównany jest z najniższą płacą. W roku ubiegłym wypłaciliśmy 1,6 mln złotych na zasiłki dla poszukujących pracy. Osoby te otrzymują od nas również kartki na mięso i zaświadczenia, na podstawie których mogą korzystać ze świadczeń socjalnych typu opieka zdrowotna i inne. Okres pozostawania bez pracy wlicza się do stażu pracy przy staraniach o renty i emerytury (chodzi tu o osoby zarejestrowane u nas jako poszukujące pracy).

● Oprócz poszukujących pracy, rejestrujecie również tych, którzy się od niej uchylają...

— Są to dwie różne grupy. Poszukujący pracy zgłaszają się dobrowolnie. Chcą podjąć pracę, której aktualnie nie mają. Co innego uchylający się od pracy. W naszych rejestrach są 784 takie osoby, z czego 248 już podjęło pracę ale przez pół roku są jeszcze ujmowani w naszej ewidencji. Proponujemy im pracę, którą mogą podjąć lub nie. Nie ma u nas przymusu pracy. Wielu spośród nich, to nalogowi alkoholicy, liczna grupa odbywa kary pozbawienia wolności. Jest to trudny problem, w którego rozwiązanie należałoby zaangażować szersze grupy społeczne.

● Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał (ek)

lyk statysty' i

Jak mieszkamy?

Dane spisu powszechnego z grudnia 1988 r. pozwalają określić sytuację mieszkaniową w Legnickim. W województwie było 148,476 mieszkań. W minionym dziesięcioleciu ich liczba wzrosła o 32,2 tys. (28,9 proc.). Zauważyć warto, że tempo przyrostu mieszkań wyprzedzało tempo przyrostu liczby ludności. Więcej mieszkań przybyło w miastach — 31,787 (44,4 proc.). Najwyższą dynamikę odnotowano w Głogowie (70,6 proc.), a następnie w Lubinie (52,9), Jaworze (48,4) i Chojnowie (37,4 proc.). Najmniej budowano w Polkowicach (12,7 proc.), Prochowicach (14,5) i w Ścinawie (14,5). Na wsiach przybyło tylko 448 mieszkań. Wysoką dynamikę odnotowały gminy: Radwanice (14,8 proc.), Pielgrzymka (11,3), Pęcław (10,8) oraz Gaworzyce (10,8 proc.). W siedmiu gminach u- było nieco mieszkań — najwięcej w Kunicach (29,3 proc.) oraz Głogowie (28,9), głównie z powodu zmian granic administracyjnych obu gmin.

W naszym województwie żyjemy głównie w mieszkaniach (98,3 proc.), ale również w hotelach robotniczych, internatach, domach opieki itp. System

matycznie poprawiała się sytuacja mieszkaniowa społeczeństwa. Nowo oddawane mieszkania z roku na rok były coraz większe. W wyniku tego procesu w latach 1978–1988 wzrosła przeciętna powierzchnia użytkowa przypadająca na jedną osobę z 15,4 m kw. do 17,6 m kw. W poszczególnych miastach sytuacja w tym względzie jest zróżnicowana. Najniższym wskaźnikiem (osób na izbę) legitymowały się miasta: Prochowice (0,92), Legnica (0,93) i Przemków (0,94), zaś najwyższym: Polkowice (1,07), Ścinawa (1,02) i Złotoryja (1,01).

Spis powszechny ujawnił 4785 mieszkań niezamieszkałych, z czego 2845 w miastach i 1940 na wsi. Były to najczęściej obiekty remontowane lub przeznaczone do rozbioru, a także lokale opuszczone przez osoby wyprowadzające się do nowych domów. (kow)

z badań opinii społecznej



Recepta na kryzys

Rozmowy z „Solidarnością” i w ogóle z tzw. opozycją przyjmujemy dziś jako rzecz oczywistą i nie budzącą sprzeciwu. Warto jednak wiedzieć, że opinia publiczna dopiero od niedawna szerzej akceptuje działania opozycji, dostrzegając w niej pozytywny czynnik przemian.

Jak wynika z badań CBOS, wyraźna radykalizacja opinii, wyrażona m.in. przyzwoleniem na działalność „Solidarności”, datuje się od „gorącego lata” ’88, tzn. od sierpienowych strajków w ub. roku. Istotnym przełomem była również listopado-

wa debata Miodowicz — Wałęsa, zwycięska dla lidera opozycji, który swoim wystąpieniem neutralizował obawy nieufnej wobec niego części opinii społecznej. O tej ewolucji nastrojów świadczą mogą wyniki sondaży. O ile w lipcu ’87 pozytywnie oceniano rolę Lecha Wałęsy i jego ekipy zaledwie 18,2 proc. badanych, to w listopadzie ’88 odsetek ten wzrósł do 44,8. Równolegle też rosła akceptacja społeczna dla osoby Lecha Wałęsy. Podczas gdy jeszcze przed sierpniem ’88 uznaniem darzyło go tylko 25 proc. ankietyowanych, to w styczniu br. było ich już 65,6 proc.

Silna jest też wiara społeczeństwa w szczerą intencję Wałęsy, deklarującego chęć porozumienia. Wyraża ją ponad 70 proc. ankietyowanych. Wygląda zatem, że „Solidarność” odzyskuje bazę społeczną. Trzeba zauważyć, że ma to swoje źródło nie tylko w niezadowoleniu społeczeństwa z kryzysu. Udział „Solidarności” w zaufaniu związane jest bowiem wyraźnie ze zmianą jej tonu na bardziej ugodowy, uwolniony od wojowniczej retoryki i akcentujący potrzebę porozumienia.

Również badania innego biura — Ośrodka Badania Opinii Publicznej przy Radiokomitecie potwierdzają nadzieję społeczeństwa związane z „Solidarnością”. Według danych OBOP w lutym br. za legalizacją tego związku opowiedziało się 78 proc. respondentów. Ponad połowa (57 proc.) rozmówców twierdziła, że po zalegalizowaniu „Solidarności” sytuacja gospodarcza ulegnie poprawie, zmniejszy się napięcie i konflikty społeczne. O tym, czy rzeczywiście jest to recepta na polski kryzys, będziemy chyba mogli niebawem sami się przekonać.

Prawie każda z osób reprezentujących opozycję w warszawskich pertraktacjach mówi o „uspołecznieniu” oraz o „upodmiotowieniu”. Wszystko ma być uspołecznione, wszystko upodmiotowione.

Określenia te brzmią pięknie. Przypominają nawet partyjne „społeczeństwo obywatelskie”, „ludowładztwo”. Upór, z jakim się je powtarza sprawia wrażenie, że jednak chodzi o coś innego. O co? Niestety, nikt i nigdzie nie wystąpił z obrazem „społeczeństwa upodmiotowionego”. Można się więc tylko domyślać jego kształtu, wnioskując z różnych profesorskich i docentowskich wypowiedzi.

Poczynając od upodmiotowienia. Podmiotem — a więc czymś najważniejszym — ma być całe społeczeństwo i poszczególne jego grupy. Władza a także administracja nie mogą ingerować w interesy grup zawodowych, lokalnych, wyrażane przez ich nowe

Uspołecznienie upodmiotowienie

przedstawicielstwa. Przeciwnie, to rolnicy, pacjenci, kierowcy, mają tak wpływać na dyrekcje, zarządy, urzędy by im służyły oraz na władzę, aby była im posłuszna. Wszędzie mają powstać rady. Kontrolę nad gospodarką przejęłaby Rada Porozumienia, na przykład i takie społeczne ciała powinny by powstawać wszędzie: przy resortach, na niższych szczeblach. Oto jedna ze szczegółowych koncepcji dla zilustrowania tej idei w ochronie środowiska: Rada Użytkowników Wody przy rejonowym zarządzie czuwającym nad czystością każdej z rzek. Rada przy Ministerstwie Ochrony Środowiska, która miałaby się stać nadresortem, wyłączonym z rządu a dysponującym prawem weta wobec każdej produkcyjnej bądź inwestycyjnej decyzji. Społeczna policja ekologiczna, z ogromnymi uprawnieniami — na samym dole.

Szykuje się więc taki oto scenariusz: przedstawicielstwa grup zawodowych, lokalnych, branżowych — podmiotów — przejmują kontrolę, nadzór nad obecną administracją. Gdyby zrealizować ten pomysł, powstałby system równoległy, poza obecnym układem władzy. Rady narodowe zostałyby praktycznie wyeliminowane lub „uspołecznione”, jak kto woli. Dodatkowo postuluję się o derwanie — poniżej województwa — władzy lokalnej od centralnej, stworzenie przez samorząd własnej administracji, całkowicie niezależnej.

Patrząc na tę sprawę perspektywnie można dostrzec w tych projektach koncepcję nowej organizacji państwa, interesującą choć idealistyczną. Nie można wykluczyć podjęcia w przyszłości eksperymentu proponowanego przez opozycję, w wielu punktach bardzo zresztą przypominającego programy partii i stronnictw, a także dotychczasową praktykę powoływania rad przy radach, komitetów przy wojewodach itp. Pod jednym warunkiem: nie może się to stać poza obecnym systemem rad narodowych ani doprowadzić — w żadnym przypadku — do obezwładnienia administracji państwowej.

Demokracja nie polega bowiem na osłabieniu zarządzania państwem. W ustrojach, na które opozycja tak chętnie się powołuje, rządzenie stało się zawodem, podobnie jak budowa statków, tylnie elitarnym. Rządy, pozostające pod nadzorem politycznym, przedstawiciele narodu, sprawowane są przez biegłych specjalistów. W rzadkich przypadkach, kiedy opinie fachowców są rozbieżne a sprawa ważna, raz odwołuje się bezpośrednio do społeczeństwa. Nikt i nigdzie nie przeciwstawia administracji (centralnej, lokalnej) — społecznym, środowiskowym radom, ani nie godzi się na zastąpienie decyzji wynikających z obliczeń — głosowaniem ludowym, opartym na intuicji, emocjach, sentymentach.

Demokracja polega na wyborze wariantów, wyklucza postępowanie bezrozumne. Na przykład: nasze referendum w sprawie energetyki jądrowej tylko wówczas będzie miało sens, jeśli przedstawi się wycieńczenia, z których wyniknie wybór — Żarnowiec i Klempicz albo Świeżka i Łuczyno jeśli inne rozwiązanie okaże się niemożliwe. Ale to tylko dygresja. „Uspołecznienie” i „upodmiotowienie” można traktować wyłącznie jako jeden z pomysłów na przyszłe urządzenie państwa. Zastosowanie natychmiast oznaczałoby bowiem dość naiwną, liczącą na łatwoumierność pozostałych partnerów, próbę przejęcia władzy poza rządem i Sejmem.

(Mar)

A' propos



— KTO TO WIDZIAŁ ŚWIĘTĄ WYPRAWIAĆ POD KONIEC MIESIĄCA !

Notatka służbowa sporządzona w październiku 1982 roku w Urzędzie Gminy Ruja w związku z rozpoczętą budową obiektu hodowlanego przeznaczonego do chowu nutrii, na działce budowlanej nr 126, w Tyńcu Legnickim — posesja Stefana Gwoźdźcia:

1. Budowa została rozpoczęta bez uzyskania informacji o terenie, dokumentacji oraz pozwolenia na budowę.
2. Obiekt został zlokalizowany na pastwisku klasy czwartej, bez wymaganego przekwalifikowania gruntów na cele budowlane.
3. W sąsiedztwie wznoszonego obiektu znajdują się działki przeznaczone do budowy domków jednorodzinnych oraz obiektów służby zdrowia (żłobek plus przedszkole).

Tyle ustaleń komisji. Stefan Gwoźdź zaraz potem złożył wyjaśnienia następującej treści:

„Ze względu na mały areal gruntów rolnych, postanowiłem wraz z synem Tadeuszem zająć się hodowlą nutrii. Ze względu na brak miejsca, budowę nowych mateczników i tak przesunąłem maksymalnie na koniec swojego gospodarstwa, 20 metrów od posesji sąsiadów. W rozpoczętą budowę zainwestowałem ok. 100 tys. złotych i obiekt ten jest niezbędny do rozwoju hodowli. Możliwości przekwalifikowania gospodarstwa i hodowli aktualnie nie widzę”.

Życ się nie chce

Marzec, siedem lat później. Bez kłopotów odnajdujemy gospodarstwo syna Tadeusza, który po zmarłym ojcu odziedziczył ziemię. Tylko, że dziś tej ziemi praktycznie nie ma. Kilka tygodni temu cztery hektary gruntów zostały sprzedane rolnikowi z Wądroży. Mateczniki stare stoją puste, a nowe tak jak siedem lat temu — ledwo wyrosły z fundamentów.

— Normalnie żyć mi się nie chce — żali się pan Tadeusz. — Załatwili mnie na amen. Na dobrą sprawę na dziś nie ma żadnych podstaw egzystencji: nutrii nie hoduję, bo nie mogę, ziemię sprzedałem, do pracy w „Elpo” nie chcę wracać. Wszystkie oszczędności zainwestowałem w nowy matecznik. Miał być na 400 sztuk. Budowałem bez żadnych pożyczek z banków. Tylko z własnych oszczędności i własnymi rękami... Nie mam nic!

— Ale przecież rozpoczął pan budowę na dziko?

— Tak, zgadza się, nie zaprzeczam. Ale w urzędzie powiedzieli mi, że bym się budował, a formalności później się pozłatwia. Ja na przepisach się nie znam, myślałem, że postępują ze mną fair.

— Kto konkretnie panu tak „dobrze” doradził?

— Teraz to nie ma już żadnego znaczenia. Tych ludzi już nie ma w gminie, poszli robić karierę do Legnicy. Może nawet nie chcieli złośliwie mnie załatwić, tylko jak większość urzędników, sami nie mieli pojęcia, jak to się robi? O te nutrie nie mam pretensji. Jak są przepisy, to trzeba je przestrzegać. Prawo budowlane mówi: 300 metrów od sklepów i tak musi być. Tylko, że w myśl tego przepisu, ja musiałbym budować matecznik kawał drogi za wsią i już nie na swoim polu. O to nie mam już pretensji...

Od 1985 roku Urząd Gminy zaczął skutecznie „szturchać” hodowcę zwierząt futerkowych. Dokładna analiza bogatej dokumentacji pozwala na wyciągnięcie wniosku, że wówczas niektórzy urzędnicy także nie znali się na przepisach. Kwestionując zasadność wznoszenia nowych mateczników, zastanawiali się planem budowania w niedalekiej przyszłości żłobka na działce sąsiadującej z gruntami, na których budowane są pomieszczenia dla nutrii. Oczywiście żłobek nigdy w tym miejscu nie stanął... Później zaczęła się heca ze sklepem. Ze niby nutrie zagrażają towarom na półkach sklepowych...

Renata Boś, kierowniczka sklepu w

Szansa czy złudzenie?

Zbigniew Jakubowski

Tyńcu Legnickim, pierwszy raz słyszy, aby nutrie zagrażały sklepowi. Ani fetoru, ani żadnych nieczystości. Już więcej kłopotów jest z najbliższą sąsiadką. Ogromne ilości gnoju w odległości ok. 3 metrów od sklepu i jak przyznaje pani Boś, zapach niekiedy jest taki, że nawet przy zamkniętych drzwiach w sklepie trudno wytrzymać.

Interweniować nie ma sensu. Sklep jest podłączony do wodociągu sąsiadki. Odrobina zlej woli i nie ma wody...

Trochę ekonomii

W piśmie do Delegatury NIK w 1985 roku, sekretarz UG, Leszek Mizera wyjaśniał.

„Tadeusz Gwoźdź wybudował klatki dla nutrii na 30 matek, jedna z tych klatek usytuowana jest w odległości 80 cm od granicy sąsiada. W związku z tym UG w Ruji wydał nakaz likwidacji hodowli 28 marca br. Postanowieniem sanepidu w Legnicy z 26 maja dopuszczono możliwość hodowli nutrii, do 10 sztuk. 15 lipca wydano decyzję zezwalającą na budowę klatek w innym miejscu. Też dla 10 sztuk”.

Trochę ekonomii. 10 matek to ok. 200 nutrii rocznie. Przeciętnie do zabicia idzie ok. 80–90 sztuk. W skupie cena jednej skórki — jeżeli przyjmujemy, że będzie to pierwszy gatunek — wynosi 10 tysięcy. Zdrowy rozrządek nakazuje liczyć na 7 tysięcy z jednej sztuki. Wybudowanie nowych klatek i powiększe-

nie hodowli o dalsze 400–500 sztuk czy- niłoby interes opłacalnym.

Chyba, że epidemia wyniszczy hodowlę. Raz to się przytrafiło Gwoździowi. Nikt nie robił śledztwa, ale wszystko wskazywało na przyczynę, na ścieki sąsiadów...

Walka z wiatrakami?

Walkę ze ściekami płynącymi przez posesję Gwoździów można spokojnie porównać do walki z wiatrakami. Padły nutrie, sprawą zajęła się prokuratura.

Okazało się, że już wcześniej Urząd Gminy rejestrował skargi zainteresowanego. Bez reakcji czy jakiegokolwiek odpowiedzi. Nawet prośby Wydziału Ochrony Środowiska, Gospodarki Wodnej i Geologii UW o zlikwidowanie kanalizacji burzowej lub zmianę jej przepływu, lub założenie rur kanalizacyjnych pozostawały bez echa.

Sprawa miała zresztą szerszy wymiar. Badania zanieczyszczeń rzeczki Cicha Woda, przepływającej w odległości ok. 80 metrów od gospodarstwa Gwoździów wykazały poważne skażenie... gnojowicą, pochodzenia świniskiego. O nieczystościach typowych dla hodowli nutrii nie było mowy. Najwyczejniej w świecie sąsiedzi nie posiadający kanalizacji odprowadzającej nieczystości lub nie mając szamba, wypuszczali brud do kanału burzowego płynącego przez działkę pana Tadeusza. Było tego tak dużo i tak często, że został wyżłobiony niczego so-

bie kanalik biegnący wprost do rzeki. Ktoś wymyślił, że hałas o gnojowicę można wykorzystać do zlikwidowania nutrii i pozbycia się niewygodnego sąsiada.

Ale wyniki dochodzenia prowadzonego przez prokuraturę wykazały niemal zupełnie coś odmiennego. Sąsiedzi solidarnie postanowili nie wydalać gnojowicy do kanału burzowego. Jeden obiecał wywozić nieczystości bezpośrednio na pole, ktoś inny miał zamiar wybudować szambo. Było to pięć lat temu. Wizyta kilka tygodni temu, przekonała nas dobitnie, że ścieki jak płynęły, tak spokojnie płyną...

Zza biurka inaczej widać

W Urzędzie Gminy najlepiej zorientowaną w sprawie osobą jest Danuta Gregorczyk, szefowa służby rolnej. Potwierdza fakt zanieczyszczania posesji Gwoździów ściekami z trzech sąsiadujących gospodarstw. Nie jest to żadna tajemnica, bo potwierdziła ją wizja lokalna. Później sąsiedzi pozakładali własne kanały lub szamba. Było to dwa lata temu. To, że i dziś płyną ścieki pani Danuta tłumaczy niczym innym jak zwykłą ludzką złośliwością.

Skąd owa złośliwość? W Tyńcu o Tadeuszu Gwoździu można słyszeć rozmaite opinie. Te sąsiedzkie mają mu za złe, że ciągle robił szum wokół wylewów ścieków. Ot, normalny, międzysąsiedzki spór. Ludzie uważają, że syn po ojcu nie odziedziczył zamiłowania do pracy na roli. Stąd pomysł na nutrie, który automatycznie wyobcował go z tyńskiego środowiska.

— „Człowiek zwariowany na punkcie przyrody i ochrony środowiska — taka jest powszechna opinia o młodym Gwoździu. Jak przeprowadzono meliorację, pilnował osobiście, by nie zniszczonego niepotrzebnie ani jednego nie oznaczonego drzewa czy krzaczka. Chodził za meliorantami i pilnował, by nie poniszczyli przylaszczek. „Dziwak”, „samotnik”, „marzyciel” — to też można o nim usłyszeć. Nie potrafił załatwić wielu prostych spraw, więc był łatwy do manipulowania i oszukiwania przez gminną władzę. Inny wylałby butelkę wódki i nie byłoby sprawy...”

Nie czuje się przegrany, chociaż nie ma pojęcia, co ma robić. Matka będąca na rencie, znów poszła do pracy, bo z czegoś trzeba żyć. On najchętniej zapomniałby o tym wszystkim i zabrał się za malowanie pejzaży. To jego hobby. Tylko jak tu malować, gdy pod nosem najwyczejniej cuchnie...

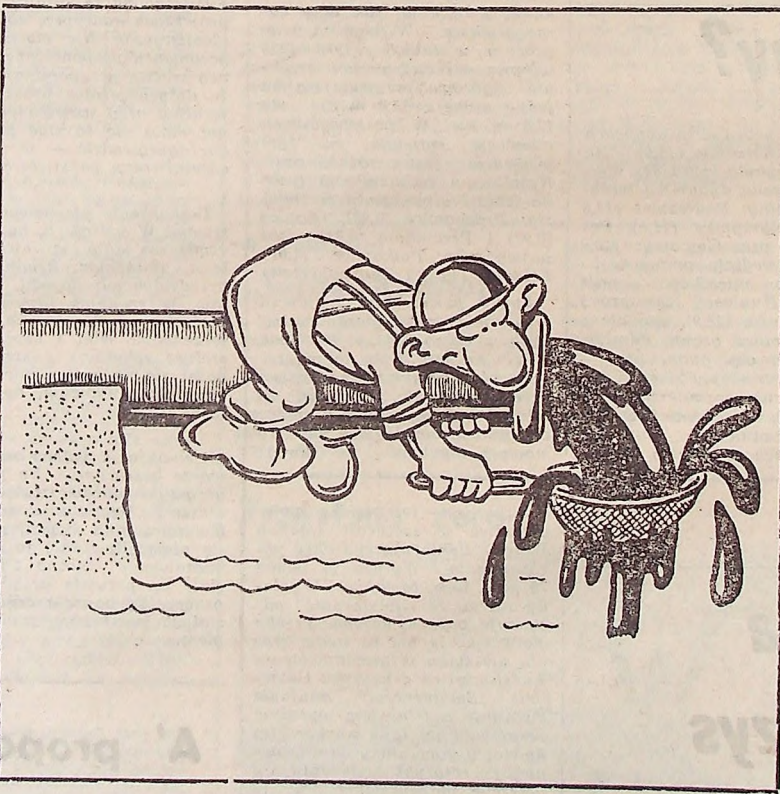
Winni gospodarze?

Jan Piotrowski — zastępca dyrektora Wydziału Ochrony Środowiska UW przyznaje, że obecnie rzeka Cicha Woda jest rzeką pozaklasową. Wprawdzie ściek ten nie jest w zasięgu stałych badań Urzędu, niemniej wyrwykowe kontrole stopnia zanieczyszczenia rzeki pozwalają na takie oceny.

W grupie zanieczyszczeń przeważają i to zdecydowanie czynniki biogenne, czyli obrazowo wszelkiego rodzaju gnojowice i ścieki komunalne. Ponieważ przemysł na tym terenie nie ma, więc wniosek jest oczywisty. Wina za ten stan rzeczy ponoszą właściciele gospodarstw indywidualnych. Kanalizacja czy indywidualne szamba to w praktyce chociażby gminy Ruja czysta utopia. Więc przypadek Tadeusza Gwoździ nie jest czymś odosobnionym.

Możliwości przeciwdziałania urzędowi są raczej niewielkie. To sfera działania naczelnika gminy. Tylko, że ten dysponuje dokumentacją stwierdzającą, że sąsiedzi Gwoździ, jeżeli chodzi o nieczystości są fair...

Zamknięty krąg niemożności? Chyba tak. Gdyby nasz bohater „umiał” załatwić sprawę, to by jej nie było. Byłby kary dla złośliwych sąsiadów i basta. A tak ścieki nadal płyną do rzeki. Tylko, że w dzisiejszym zwariowanym świecie nie przynajmniej się racji ludziom pokroju pana Tadeusza, lecz tym drugim. Uległ złudzeniu. Czy jest bez szans?



listy

Kto dla kogo?

My, mieszkańcy wsi i PGR Brodowice chcemy własnymi siłami, w czynie społecznym wybudować pomieszczenie na sklep w swojej miejscowości. Każda rodzina w wieku produkcyjnym zadeklarowała po 20 tys. zł, renciści po 10 tys. zł. Pieniądze zostały zebrane, działkę pod budowę (o pow. 0,5 ha) na prośbę Urzędu Gminy w Rudnej przekazał PGR. Działka zos-

ta już wymierzona przez geodetów. Do GS „SCH” w Rudnej wystąpiliśmy z prośbą o zrobienie dokumentacji. Chcemy podkreślić, że typowa dokumentacja na sklep jest wykonana dla wsi Nieszyce. Prosiłmy o skopowanie tej dokumentacji, ponieważ byłoby dużo, taniej, około 150 tys. zł. Niestety, prośby naszej pan prezes GS „SCH” nie przyjął, tłumacząc, że nie ma pieniędzy. Wystąpiliśmy więc do WZGS „SCH” w Legnicy. WZGS „SCH” dla GS „SCH” Rudna przeznaczył 6 milionów i polecił wykonać dokumentację. Wiadomością tą cieszyliśmy się,

niestety, tylko kilka dni. Pan prezes bowiem twierdził w dalszym ciągu, że nie ma pieniędzy i że mu się to nie opłaca. To może zechciałby pan prezes zamieszkać razem z nami w miejscowości bez sklepu? Każdy z nas mógłby pójść do pracy do Lubina, odpracować 8 godzin i mieć spokój. Ale to nie o to chodzi. My, wieśniacy, wiemy, że miasto chce chleba i coś do chleba. Pracujemy od świtu do nocy, do sklepów pobliskich jechać nie mamy czasu, a i chleba w nich dla nas brakuje. Podobno GS „SCH” Rudna przymierza się do likwidacji 17 placó-

wek handlowych, jakoby nierentownych.

Nie wiemy, kto jest dla kogo, czy GS dla mieszkańców, czy mieszkańcy dla GS? Uważamy, że nasza inicjatywa jest nie do odrzucenia — inicjatywa taka powinna być doceniona. Gdzie jest to „zielone światło” dla wsi, o którym się tyle mówi? Chyba tylko w sygnalizacji świetlnej!

KOMITET BUDOWY SKLEPU:
Paweł Przybycin
Jan Kopysiański
Anna Michalak
Anna Tetera

Ruch w palestrze

Z mecenas BEATĄ SOBCZAK rozmawia Wiesław Piotrkowski

● Od pierwszego lutego w Głogowie działa pierwsza w województwie kancelaria adwokacka. Założyła ją pani wraz z mecenasem Marianem Dziurko. Jak do tego doszło?

— W lipcu ubiegłego roku złożyliśmy wniosek do Rady Adwokackiej we Wrocławiu, aby wystąpiła do ministra sprawiedliwości o zezwolenie na wspólne wykonywanie przez nas zawodu adwokata we własnej kancelarii. Formalności trwały dość długo, ale w grudniu mieliśmy już zgodę.

Zanim wystąpiliśmy do ministra, rozmawialiśmy z prezydentem Głogowa. Przedstawiliśmy mu nasze zamiary i uzyskaliśmy zapewnienie, iż w mieście istnieje potrzeba tego typu pomocy prawnej dla ludności.

● Jak wasza decyzja została przyjęta w Zespole Adwokackim, gdzie dotąd pracowaliście?

— Z jednej strony koledzy na pewno ucieszyli się, że udało się nam uzyskać zezwolenie, bo widzą w tym również szansę dla siebie. Z drugiej jednak strony było nam trudno się rozstać z ludźmi, z którymi dobrze nam się pracowało. To normalne.

● Wasza kancelaria jest jednak konkurencją dla zespołu...

— Nie mam wątpliwości co do tego, że każde nowe zezwolenie ministra sprawiedliwości pociągnie za sobą wzrost liczby kancelarii adwokackich, a zatem i konkurencji między nimi a zespołem. Myślę, że może się to przyczynić do podwyższenia poziomu usług, jakie świadczymy dla naszych klientów.

● Czy nie wpłynie to na ułatwienie dostępu do zawodu adwokata?

— Jeśli chodzi o aplikantów, to ich przyjmuje rada adwokacka i nie wydaje się, aby rada dążyła do zwiększenia ich liczby. Z kolei radcy prawni, aby zostać adwokatami, muszą ubiegać się o wpis na listę adwokacką, a następnie uzyskać przydział do zespołu lub zgodę na otwarcie kancelarii. I tutaj pośrednikiem jest zawsze rada adwokacka, w której interesie nie leży zwiększenie liczby adwokatów.

● Ma pani ledwie dwa lata stażu w zawodzie adwokata i zdecydowała się pani na otwarcie kancelarii. Czy nie jest w tym zbyt wiele ryzyka?

— Każda działalność na własny rachunek jest ryzykiem. Muszę jednak przyznać, że nigdy bym o tym nawet nie pomyślała, gdyby nie propozycja kolegi, który ma już dwadzieścia lat stażu i jest świetnym fachowcem. Poza tym w mojej ocenie zespół jest przestarzałą nieco formą wykonywania zawodu adwokata. Ludzie są tu kierowani, a nie dobierają się sami. To jedna sprawa. Druga to fatalne warunki lokalowe. Zdarza się, że w jednym pokoju pracuje kilku adwokatów, którzy przyjmują interesantów w różnych sprawach, nieraz bardzo osobistych. Sytuacja taka utrudnia dochowanie tajemnicy zawodowej. Ludzie oczekują od adwokata wysłuchania, nieraz chcą się po prostu wygadać.

Trzeba do tego dodać jeszcze fakt, że działalność wielu zespołów jest deficy-

towa. Opłaty wnoszone przez klientów są dzielone między adwokata i administrację zespołu, która w obecnych czasach jest droga.

● A działalność pani kancelarii jest dochodowa?

— Trudno mówić o dochodach, kiedy działamy dopiero tydzień. Wpłynęło już 6 spraw od klientów. Jak na początek to chyba nieźle. Działamy jednak trochę na ślepo. Urząd Skarbowy nie bardzo wie, jak nas opodatkować. Na razie płacimy podatek dochodowo-obrotowy, ale to sytuacja tymczasowa. W każdym razie klienci płacą tyle, co w zespole. Mamy takie same stawki.

● Są jednak opinie, że głównym źródłem dochodu adwokatów nie są oficjalne honoraria...

— „Zbiór zasad etyki adwokackiej i godności zawodu” w sposób jednoznaczny zabrania pobierania jakichkolwiek dodatkowych wynagrodzeń poza oficjalnymi stawkami.

● A czy nie jest to jednocześnie „zbiór zasad permanentnie łamanych”?

— Ze „Zbioru” wynika, że adwokat nie wolno działać ani wypowiadać się w sposób, który by podważał dobrą opinię o innych adwokatach. Muszę dodać, że w swojej praktyce nie zauwa-

żyłam u nikogo działań sprzecznych z zasadami wyrażonymi w „Zbiorze”.

● Prywatne kancelarie to szansa raczej dla starszych i doświadczonych adwokatów?

— Nie ma jeszcze konkretnych przepisów w tej sprawie, ale mówi się o warunku 10 lat stażu przed otwarciem kancelarii.

● Jeśli zostanie to unormowane, to w zespołach zostaną młodzi i niedoświadczeni...

— Należy się tego spodziewać.

● Tym takim razie zespoły przegrają konkurencję z kancelariami i mogą zniknąć z rynku. Wówczas i wymóg 10 lat stażu będzie musiał być uchylony.

— Mówimy o czymś, co może się zdarzyć, ale nie musi. Ta ewolucja może zostać zakłócona. Wydaje mi się, że jest to proces zgodny z tendencjami reformy gospodarczej. Może nawet powiązany z nią ściślej niż to widać obecnie.

Nasza kancelaria jest elementem zjawiska, które przybiera coraz większy wymiar. Pierwsze kancelarie adwokackie zaczęły powstawać po 1983 roku, kiedy to Zjazd Adwokatów uchwalił „Regulamin w sprawie wykonywania zawodu adwokata indywidualnie lub wspólnie z innym adwokatem”. Najpierw pojawiły się kancelarie w małych ośrodkach, gdzie nie ma sądów ani zespołów adwokackich. Obecnie są i w dużych miastach. W naszym województwie koledzy z Głogowa, Lubina i Legnicy starają się o założenie własnych kancelarii. Myślę, że w tym kierunku będzie się odbywała ewolucja zawodu adwokata nie tylko w naszym województwie, ale i kraju.

● Dziękuję za rozmowę.

Drzwi do lasu

O drzwiach do lasu dowiedziałem się po raz pierwszy w czasie spotkania sekretarza KW PZPR w Legnicy Zbigniewa Korpaczewskiego z młodzieżą. Odbyło się ono tuż przed Wojewódzką Konferencją Sprawozdawczą PZPR. Młody chłopak ze wsi koło Jawora zapytał wówczas zebranych.

— Czy widzieliście kiedyś drzwi do lasu? Ja je widziałem. Na co dzień był to szlaban na drodze i tablica z zakazem wjazdu. Gdy jednak w niedzielę czy sobotę przyjeżdżały tu promienne samochody drzwi się otwierały, a ci którzy na zebraniach mówili o równości i sprawiedliwości organizowali sobie tam w lesie zabawę dla wybranych. Strzelano do każdej zwierzyny, a szczególnie do dzików. Te dziki to były utrapieniem dla miejscowych rolników i właściwie to należało je zlikwidować, ale na co wówczas by polowano?

Z podobnym problemem borykają się rolnicy z Wysokiej w gminie Rudna. Oni właściwie chcieliby aby wstawić drzwi do lasu, ale ich marzeniem jest także to, aby ściany były szczelne. Dzik bowiem rolnikom z Wysokiej spędza sen z oczu.

— Nasze pola — mówi Jakub Habura z Wysokiej — wyglądają jak pobożowska. Moja pszenica ozima została całkowicie zniszczona. Podobnie jest u sąsiadów.

— Dzik po naszych polach chodzą jak po wybiegu — denerwuje się prezes miejscowego koła ZSL Julian Choroszczak. — Tak dłużej być nie może, przecież cała nasza praca idzie na marne.

W najbliższej okolicy Wysokiej znajduje się, zdaniem rolników z tej wsi, około 300 dzików. Chadzają one zazwyczaj grupami po 20—30 sztuk. Spotkanie z takim stadem, szczególnie wieczorem czy nocą nie należy do przyjemności. Nic więc dziwnego, że wieczorami ludzie w Wysokiej boją się wychodzić z domów, bo dziki podchodzą pod same zabudowania.

— Raz wracałem z zabawy w Rudnej — mówi jeden z młodych rolników. — Idę sobie drogą i widzę całe stado dzików, które ryło w przydrożnym rowie. Niektóre z nich powychodziły na drogę i nie było jak przejść. Próbowaliśmy je wystraszyć krzykiem, a potem weszliśmy na drzewo i rzucaliśmy kamieniami. Nic nie pomogło i w konsekwencji przez kilka godzin przesiadzieliśmy na drzewie.

Gdy przychodzi jesień i dziki zaczynają niszczyć plantacje ziemniaków pola rolników z Wysokiej wyglądają cudacznie. Na każdym z nich znajduje się po kilka uwiązanych psów, które szczekając odstraszały nieproszonych gości. Nie zawsze to jednak pomaga, a czasami psy giną w walce z dzikami.

Nawet gdyby te dziki strzelali sami dewizowcy — mówi Jakub Habura — to i tak za te dolary nie pokryłoby się nawet 10 proc. strat. Jakże powodują dziki. A przecież tu w naszych lasach polują tylko myśliwi z Wrocławia. Gospodarzem tego rejonu łowieckiego jest koło łowieckie „Dzik” z Wrocławia. Okazuje się jednak, że wrocławscy myśliwi nie dbają o ten rejon, bo zaglądają tu niezwykle rzadko — dwa, trzy razy do roku. Trudno się więc dziwić, że dziki rozmnożyły się nadmiernie.

Największym problemem dla rolników z Wysokiej jest wyegzekwowanie za owe straty odpowiednich odszkodowań od nadleśnictwa w Lubinie. To jest zrozumiałe, że rolnicy inaczej wyceniają swoje straty, a inaczej specjalści z nadleśnictwa. Jedni chcieliby wziąć jak najwięcej, a drudzy starają się, aby dać jak najmniej. Istniejące przepisy w tym zakresie pozwalają na dużą dowolność w ocenie strat, a to zawsze powoduje kontrowersje.

W lubińskim nadleśnictwie wiedzą, że dziki są dla rolników utrapieniem i starają się im pomóc. W trakcie ostatniego zebrania we wsi zastępca nadleśniczego obiecał nawet, że jest gotowy dać rolnikom za darmo żerdzie i nęch ogrodzą sobie pola przed dzikami. Na to jednak rolnicy z Wysokiej przystać nie chcieli.

— Jak to — mówią zdenerwowany Roch Piatek, jeden z najstarszych rolników we wsi. — To oni chcą mieć te dziki w lesie, aby dla przyjemności na nie polować. One nam nie są potrzebne. Nie, oni więc grodzą las.

KAROL KIEL



listy

I co dalej?

Na podstawie art. 31 Prawa Prasowego proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania.

W numerze 9 „Konkretów” ukazała się relacja red. Szczecińskiego ze spotkania młodzieży z aktywem KW PZPR w Legnicy. Niestety, niektóre wypowiedzi zostały przez wymienionego redaktora zdeforowane.

Z tekstu pana Szczecińskiego wynika, że do określenia obecnej polityki prasowej użyłem słów „wielka manipulacja”. Otóż takiego sformułowania nie użyłem. Spytałem natomiast pana Korpaczewskiego czy nie wie, jaki nakład ma „Tygodnik Powszechny”. W odpowiedzi usłyszałem, że „na pewno duży”. Stwierdziłem wtedy, że przy półmilionowym nakładzie „Polityki”, nie licząc innych periodyków rządowych, osiemdziesięciotyśięczny nakład „TP” jest kroplą w morzu potrzeb. Dla przykładu w Lubinie tylko 5 (słownie: pięć!) kiosków otrzymuje po jednym egzemplarzu „Tygodnika”, a zaprenumerować go nie można,

gdyż jest jednym z kilku pism limitowanych. Poinformowałem też zebranych, że w ośmiu numerach „TP” cenzura ingerowała aż 117 razy.

Nie stwierdziłem też, że przyczyną wszelkiego zła w Polsce jest brak demokracji (choć się z tym zgadzam). W mojej wypowiedzi wyraziłem jedynie pogląd, że w Polsce rządzonej przez PZPR na dotychczasowych zasadach młodzież nie ma wielkich szans życiowych. Uważam, że jedynym wyjściem z tego „błędnego koła” są jedynie wolne i całkowicie demokratyczne wybory do sejmu.

Zdziwiła mnie także odpowiedź jednego z członków partii, że tak duża liczba ingerencji cenzorskich w „Tygodniku Powszechnym” wynika z tego, że w czasopiśmie piszą m. in. Józefa Hennelowa, Tadeusz Szyma, poseł Stanisław Stomma. Wszak ustawa z 31 lipca 1981 r. o kontroli publikacji i widowskich zabrania „nakładania cenzury” na poszczególnych publicystów. Śmiesznie także zabrzmiało porównanie „TP” do „Sportowca”, którego wspomniany obywatel jakoby też nie może kupić. Niestety, ta wypowiedź nie została uznana przez redaktora Szczecińskiego za godną uwagi. A ja z tego powodu odnoszę wrażenie, że Szanowny Pan Redaktor nie chciał na-

piścić nic o niekompetencji członków KW. Dlatego uważam, że komunistycznej prasie nie można wierzyć.

Piotr Artur Langner

Od autora: Lubin

Z dyskusji w KW PZPR wybrałem sprawy i głosy, które uważałem za najistotniejsze. W swoich notatkach mam zapisane, że mówił pan o manipulacji i braku demokracji. Być może, że dla wyrażenia swoich opinii użył pan innych słów. Nie jest to takie istotne i do wzięcia z tym nie pojdziemy, aby rozstrzygnąć sprawę. Z treści pana listu wynika natomiast, że w zasadzie zgadza się pan z tym, co napisałem.

Jeżeli chodzi o poruszenie przez pana problem, to sytuacja wygląda następująco: tygodnik „Polityka” wydawany jest ostatnio w nakładzie 132 tys. egzemplarzy. Nakład „Tygodnika Powszechnego”, tak przez pana poszukiwanego, wynosi dziś 100.041 egzemplarzy!

Widąc też, że „komunistyczna prasa” pan również czyta, bo mój tekst w „Konkretach” jednak pana zainteresował, za co dziękuję. Z listem pańskim zapoznał się sekretarz KW Zbigniew Korpaczewski i obiecał, iż w najbliższych numerach „Konkretów” wypowie się w tej kwestii.

Album współczesny (2)

Maria Kuncaitis

Albumy Jerzego Jarocińskiego są czymś więcej niż tylko zwykłym fotograficznym rejestrem rodzinnych scenek. Nawet ten najnowszy, dotyczący współczesnych czasów nie jest wolny od historycznych dygresji. „Gorące lato '80”, wypadki lubińskie, papież w Polsce — echa tych ważnych wydarzeń są jakby tłem, historyczną scenografią, na której rozgrywa się rodzinne losy.

Te niezwykle kroniki pana Jerzego mówią nie tylko o tym co działo się w czterech ścianach rodzinnego domu, lecz i o tym co działo się daleko poza jego progi. Jednym słowem o tym jak historia kształtowała losy pokoleń Jarocińskich.

Rodowód

Album „Roots” (pomysł założenia nasunął się po obejrzeniu serialu „Korzenie”) zaczyna się od roku 1872, ale dzieje rodu wywodzą się z odleglejszych czasów. Do najstarszych korzeni dotarła Gosia Jarocińska-Frelchowska, bratanica pana Jerzego, z wykształcenia historyk. Penetrując archiwa ustaliła, że wzmianki dotyczące Jarocińskich sięgają co najmniej epoki Sta-

adresowana przez niego do Stanisławy Jarocińskiej-Malinowskiej. Ciotka, wpadając często na wieś do brata Witolda, bezwzględnie wymagała aby Jurek rozmawiał z nią tylko po francusku. Mały uczeń był pojętny. Znajomość języka francuskiego okazała się z czasem niezwykle przydatna, zwłaszcza podczas zagranicznych wojaży. Podobnie jak angielskiego, ale to już zupełnie inna, „sercowa” historia ze studenckich czasów.

Otóż młody student Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, Jerzy Jarociński zapalał sympatią, przesyłał odwzajemnioną, do córki profesora chemii. Panna obok innych, licznych zalet, posiadała i tę, że biegle władała angielskim. Chcąc zaimponować swojej sympatii zapisał się na kursy prowadzone przez metodystów — amerykańskich, którzy ku utraceniu słuchaczy, polskiego ani w ząb nie znali. Metodysci posługiwali się chyba jednak skutecznymi metodami, skoro po kilku miesiącach mógł Jerzy pochwalić się już dobrą znajomością angielskiego.

Zawiózł nawet Jerzy pannę do swoich rodziców, którzy ugościli ją z honorami, ale po pewnym czasie posłali synowi list mniej więcej tej treści: „Panna owszem, niczego sobie, pamię-

od Benjaminowa. Oficerom kiepsko wiodło się na niemieckim wkie. Stał wtedy Witold furmanki do obozu zala-dowane mąką, kaszą, grochem, kartoflami, chociaż w majątku też się nie przelewało. Wśród pamiętek z tego okresu (zdjęć, pieniędzy okupacyjnych) znajduje się fragment koperty zaadresowanej do państwa Jarocińskich, z pieczęcią obozu w Beniaminowie i krótki listek z datą 26 grudnia 1917 roku, podpisany przez Rokitę-Raczyńskiego, późniejszego generała i dowódcę broni pancernej Wojska Polskiego.

Te legionowe przyjaźnie przetrwały wiele lat, bo umocniły się jeszcze podczas wojny polsko-bolszewickiej.

— Zdarzało się — wspomina pan Jerzy — że niespodziewanie zajeżdżał pod dom samochód, z którego wysiadali wojskowi wysokiej szarży, m.in. gen. Orlicz-Dreszer, gen. Ryś-Trojanowski, gen. Rokita-Raczyński. Zwykle długo siedzieli, tego popijali i wspominali wojowanie.

Rok 1919. Początki wojska polskiego. Na jednym ze zdjęć grupa generała Berbeckiego, wśród oficerów, jako ciekawostka, kapitan Władysław Broniewski i lekarz wojskowy Edward Jarociński, stryj pana Jerzego.

Wiosna 1920 roku. Zamiast pilnować majątku Witold Jarociński bierze konia, na drugiego wsadza swego jeszcze niepełnoletniego wychowanka Mariana Ostrowskiego i ruszają na wojnę. Maryś, bo tak nazywano młodego Ostrowskiego, pochodził z licznej rodziny leśniczej. Kiedy leśniczy zmarł, chłopak trafił pod dach Jarocińskich. Razem walczyli w I szwadronie 201 pułku Szwoleżerów Mazowieckich pod komendą gen. Dreszera. Obaj wrócili jako kaprale z Krzyżami Walecznych na piersiach. A Maryś tak zasmakował w mundurze, że już w nim pozostał, z czasem dorabiając się oficerskich szlifów.

Lata dwudzieste, lata trzydzieste...

Witold Jarociński nie ograniczał się tylko do doglądania swojej posiadłości. Był legionista, wierny ideałom pozytywizmu, angażował się w pracę społeczną w powiecie. Zakładał szkoły, organizował kursy, jednym słowem zajmował się krzewieniem oświaty. W 1931 roku uhonorowano go za to Srebrnym Krzyżem Zasługi. Tymczasem Jerzy uczy się najpierw w „Małachowiance”, potem studiuje na SGGW, udziela się w „Sarmatii”, studenckiej korporacji, w czasie wakacji przemierza setki kilometrów na swojej wycieczce. Korzysta z uroków młodości. Zdjęcia z ostatnich wakacji w Sudragach w 1939 roku pan Jerzy podpisał: „Zegnaj ziemio mojego dzieciństwa i beztrojski”.

Wrzesień 1939 roku. Nagle ten beztrojski świat z dnia na dzień przestaje istnieć. Jerzy ze studencką kartą wojskową melduje się w punktach poborowych, skąd go stale gdzieś odsyłają. Pod Kutnem razem z kolegą, jako niezmobilizowani, dostają się w wir bitwy nad Bzurą. Krótka niewola, ucieczka i powrót do domu na przełomie września i października.

Niemcy ogłosili, że Mazowsze zostaje włączone w skład Nowych Południowych Prus. Zaczęły się konfiskaty majątków. Z sąsiedniego powiatu lipnowskiego, na terenie którego znajdował się Niedźwiedź, rodzinny majątek Felicji Dmochowskiej nadeszły straszne wieści. Niemcy zwolali właścicieli ziemskich, rzekomo na zebranie. Stawili się wszyscy, także gospodarujący w Niedźwiedziu Wacław Dmochowski, wuj pana Jerzego. Wywieziono ich do Dachau. Pół roku później z Dachau nadeszła przesyłka. Była to urna z prochami Wacława Dmochowskiego...

Witoldowi Jarocińskiemu udało się. Aresztowany, został jednak zwolniony tymczasowo, na skutek interwencji miejscowego Niemca, zaprzyjaźnionego

z Polakami. Zdawał sobie jednak sprawę, że w Sudragach dłużej pozostać nie może. Wyjechał więc do Warszawy i tam razem z synami, Tadeuszem i Jerzym, założył firmę przewozową. Ale niezbyt im się tam wiodło i po pewnym czasie przenieśli się do Biłgoraju.

— Matka — opowiada pan Jerzy — pozostała w Sudragach, nie chciała opuścić domu, mówiła: „przecież kobiecie nie nie zrobią”. Ten upór kosztował ją pięć lat za drutami w Ravensbrück. Do kraju wróciła dopiero późną jesienią 1945 roku, ze Szwecji, gdzie dochodziła do siebie pod opieką Szwedki Czerwonego Krzyża. Zimą przebiegowała w Ligowie koło Sudrag, a wiosną 1946 roku wyjechała do Mierosowa w okolicy Wałbrzyska, gdzie przydzielono jej, jako byłej więźniarce, ogrodnictwo. Po kilku latach podatków wygrzyzła mamę z Mierosowa. Wzięli więc oboje z ojcem dzierżawę w Buczynie pod Warszawą i tam mieszkali aż do śmierci ojca.

Po wojnie rodzina rzadko już się spotykała. Rozrzućeni po całym kraju, uwikłani we własne sprawy, nieczęsto mieli okazję być razem. Wielu najbliższych już nie powróciło. Stryj płk lek. Edward Jarociński, jego syn por. Zbigniew Jarociński, płk. Marian Ostrowski i płk Tadeusz Trapszo, wierny przyjaciel domu i cichy adorator mamy, na zawsze pozostali w Katyniu.

Złoty dukat.

Ciągnie czasem do starych miejsc i młode pokolenie ciekawe zobaczyć rodzinne strony. W zeszłym roku pojechał pan Jerzy z bratanikami do Sudrag. Po domu już ani śladu. Z sześcioktawowego parku zostały już tylko nędzne resztki. Sześć lat temu z kolei wyprawił się do Niedźwiedzia, rodzinnego gniazda Dmochowskich. Po tej wyprawie pozostał w albumie ślad: zdjęcie i podpis — „Niestety dwór bardzo zaniedbany”.

Felicja Dmochowska, matka pana Jerzego, pochodziła ze znakomitego rodu, który zapisał piękne karty w naszej historii. Jednemu z Dmochowskich, Franciszkowi Ksaweremu, swojemu prapra-pradziadkowi, najmłodszą córką pana Jerzego, Jolantę Rybiewską, poświęciła swoją pracę magisterską. Fascynujące było to szperanie, niemal dwuletnie, w bibliotekach i archiwach i odnajdywanie śladów swojego przodka. Franciszek Dmochowski, postać encyklopedyczna był wydawcą, tłumaczem — autor jednego z najlepszych przekładów „Iliady”, „Enelidy”, „Odysei” (fragmentów). Uczestnik Insurekcji Kościuszkowskiej, to on, wtedy duchowny, odbierał na Rynku krakowskim przysięgę od Naczelnika. Zasiadał w rządzie Kościuski jako minister oświaty i propagandy, wydawał „Gazetę Rządową”, organ władz powstańczych. Jego syn Salezy także zasłużył na wzmiankę w encyklopedii, kontynuując edytorską działalność ojca.

Franciszek Dmochowski jako jedyny doczekał się tak wnikliwej uwagi swoich współczesnych krewniaków. Podczas gdy wiele ciekawych i barwnych postaci można doszukać się zarówno w rodzinie Dmochowskich jak i Jarocińskich. Choć z pewnością nie pozostawili oni po sobie tak trwałych śladów jak Franciszek Ksawery Dmochowski. Przypadłoby się kiedyś te wszystkie informacje zebrać i spisać. Ot, choćby historię złotego dukata z 1839 roku, który pojawił się w rodzinie Dmochowskich, po wyjściu jednej z panien za mąż za De Lagrange, Walończyka, żołnierza armii napoleońskiej. Dukąt, tradycyjnie dziedziczony w linii żeńskiej trafił obecnie do rodziny Rybiewskich.

— Rzeczywiście — przyznaje pani Jola Rybiewska — przydałoby się to wszystko utrwalić na papierze, tylko kiedy? Chyba dopiero na emeryturze.



Ostatnim właścicielem majątku Przysań, skonfiskowanego po powstaniu styczniowym, był Teodor Jarociński.

niśława Leszczyńskiego. Wtedy to, w zamian za aktywne poparcie udzielone Leszczyńskiemu podczas ubiegania się o koronę, jeden z mieszczan z Jarocińska otrzymał tytuły szlacheckie i został przyjęty do herbu Jastrzębców.

Około 1800 roku Jarocińscy przenoszą się z Wielkopolski w okolice Łomży lub Ostrołęki. W księgach dawnej szlachty polskiej nazwisko to należy do właścicieli majątku Przysań, skonfiskowanego po powstaniu styczniowym. Ostatnim właścicielem tej posiadłości był Teodo. Jarociński, pradiadek pana Jerzego. I od tego momentu informacje o rodzinie są już pełne i udokumentowane. Pozbawiony oparcia w ziemi pradiadek swojego najstarszego syna Edwarda posłał na „jeodeję”. Edward ożenił się z panną Weżykówną i osiadł w Warszawie. Będąc geometrą prowadził bardzo ruchliwy tryb życia, rzadko bywał w domu. Jego młoda żona, sama źle czuła się w Warszawie, wróciła więc do Olszaka, rodzinnej siedziby nie opodal Pułtuska.

Bardzo skromny dworek, obok drewniane zabudowania, tak wygląda Olszak utrwalony przez malarza w 1917 roku. Weżykówna urodziła „jeometrze” trzech synów: Edwarda, Witolda, Bogdana i córkę Stanisławę. Na dziedzica Olszaka wybrany został Witold, ojciec pana Jerzego. Ledwie ukończył gimnazjum musiał przejąć majątek, bo dziadek był stary, a ojca gospodarowanie nie zajmowało. W zamian zobowiązany był łożyć na wykształcenie rodzeństwa, a były to zobowiązania wielce kosztowne. Studia Stanisławy na Sorbonie, gdzie kończyła filologię francuską, pochłonięły niemal cały posag pierwszej żony Witolda Anny z Zaleskich.

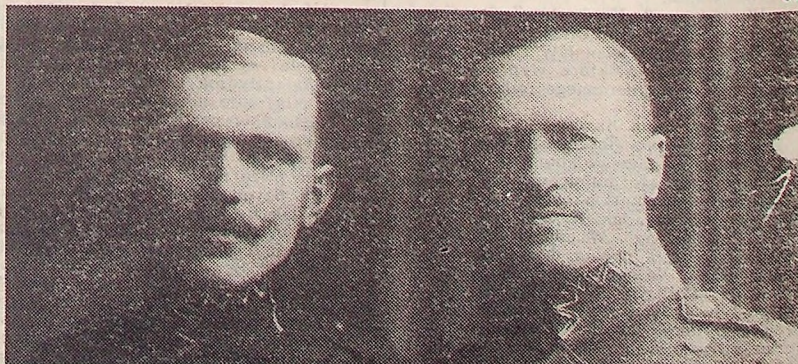
Stanisława zasiadła się w Paryżu przez całe piętnaście lat. Tłumaczyła literaturę, wydawała jakieś piśmko. Wróciła dopiero w 1918 roku. W kraju, obracając się głównie w kręgach literackich, zaprzyjaźniła się m.in. z Zofią Nałkowską i z Józefem Wittlinem, na dowód czego służy widokówka

taj jednak, że z profesorskiego domu, to pewnie nieposadza. A nasz majątek w długach i trzeba ci lepszej partii poszukać. Może to z tego właśnie powodu, a może zwyczajnie przeszył mu amory, dość że po pewnym czasie skończył się studencki apekt. Tyle, że znajomość angielskiego została. I tak dzięki niedoszłej narzeczonej może dziś pan Jerzy lekcjami angielskiego dorabiać do swojej nauczycielskiej emerytury.

W zamysśle rodziców Jerzy miał być panem na ponad trzystu hektarach Sudragach, rodzinnej posiadłości w powiecie sierpeckim. Dlatego też posłano go na studia rolnicze. Według słubnej intercyzy, spisanej pomiędzy Witoldem Jarocińskim i jego drugą małżonką Felicją z Dmochowskich, połowa majątku Sudragi, w znacznej części kupionego za posag Felicji, wypłacony w złotych rubłówek, należała do niej i jej potomstwa. A jednym potomkiem Felicji był Jerzy, urodzony w Wielatku, poprzedniej posiadłości. Nie był to dw rek wielki. Na zdjęciu widać skromny, wiejski dom. Przed gankiem szczęśliwi małżonkowie. Pewnie nie przypuszczali, że za parę miesięcy rozpocznie się pierwsza wojna światowa.

Legioniści

Powstają Legiony Piłsudskiego. Nadejście na wywalenie niepodległości wyrzuciło młodych mężczyzn z domów Witold też nie mógł dłużej usiedzieć w miejscu. „No, Felunia kochana, powiada do żony, trzeba walczyć o Polskę”. Felunia to „rozumiała, w jej żyłach także płynęła krew powstańców. Nie nawojował się jednak nasz bohater. Nastąpił kryzys przysięgowy. Oficerowie odmawiali składania przysięgi na wierność cesarzowi Wilhelmowi. Krnąbrnych internowano w Beniaminowie, wśród nich znaleźli się dowódcy i przyjaciele Witolda. On sam, jako rezerwista, wrócił do Wielatka, które znajdowały się około 20 kilometrów



„Dwaj szwoleżerowie” — od lewej — Wacław Dmochowski i Witold Jarociński.

Mafie w ZSRR

Lew Sim'in

Latem ubiegłego roku radzieckie gazety pisały o paradnym pogrzebie jaki odbył się na cmentarzu Wagankowskim w Moskwie. Koledzy „z pracy” żegnali „prawowitego przestępcę”. Ten niezbyt znany nawet dla obywateli ZSRR termin, oznacza przedstawiciela, powstałego około pół wieku temu, kasty przestępczej, żyjącej według własnych zasad postępowania i uznającej hierarchię panującą w świecie przestępczym.

Nie można powiedzieć, że z kasty tą w ZSRR nie prowadzono walki. Jednak przez całe długie lata stalinizmu, sankcje karne wykorzystywane były głównie w celach politycznych. Sytuacja zmieniła się w latach pięćdziesiątych — sześćdziesiątych, ale i wtedy istnienie w kraju zawodowej przestępczości wstydlawie przemilczano, w efekcie czego ta socjalna choroba coraz bardziej się rozprzestrzeniała. Dla ścisłości, to właśnie w tych latach ostatecznie ukształtowały się charakterystyczne cechy „zawodowców” przestępczego świata. Co możemy do nich zaliczyć?

Po pierwsze, przestępstwa dla „prawowitego przestępcy” są jedynym i podstawowym źródłem dochodu. I to nie-małego: według ocen specjalistów, średniomiesięczny „zarobek” zawodowego kieszonkowca jest równy pensji profesora — najmniej 500 rubli.

Po drugie, istnieje tak zwany „wspólniak” — będący swego rodzaju ubezpieczeniem, do której kasy muszą wносить swoje udziały wszyscy zawodowi przestępcy: od drobnych złodziejasków do doświadczonych szulerów i uzbrojonych bandytów. „Wspólniak” zaopatruje w pieniądze tych, którzy odbywają kary w więzieniach. Z tego „funduszu” pomaga się również ich rodzinom na wolności oraz tym, którzy po odsiedzeniu wyroku opuszczają bramy więzień.

Po trzecie, zawodowi przestępcy pracują w ściśle określonych rejonach, które oddali im ich koledzy po fachu.

Najbardziej zadziwiające jest to, że gleba okazała się bardzo żyzna. Dzieci lat temu pierwsze pędy wypuściła z niej supernowoczesna przestępczość, którą wielu w ZSRR — według analogii z USA i Włochami — zaczęło nazywać mafią. Główną cechą tej organizacji — według kryminologów — jest to, że może ona funkcjonować jedynie wtedy gdy posiada bliski kontakt z przedstawicielami władzy.

Niedawno w Uzbekistanie, dla przykładu, wykryto bandę składającą się z czterdziestu zbirów, na czele której stał niejaki Anzorow. W skład bandy wchodził m.in. major milicji, który za wielkie łapówki uniemożliwiał jej wykrycie.

Współpraca świata przestępczego z organami ochrony prawnej w niektórych regionach kraju zaszła tak daleko, że w Uzbekistanie za łapówki i inne przestępstwa w ostatnich latach do odpowiedzialności karnej pociągnięto 98 procent kierowników obwodowych urzędów spraw wewnętrznych, byłych ministrów spraw wewnętrznych republiki i ich zastępców. Z przestępcami miały ściśle powiązania i inne wysoko postawione osobistości.

Jak do tego doszło? Gdzie tkwią korzenie podobnych zjawisk? Odpowiedzi

na te pytania należy szukać w atmosferze lat siedemdziesiątych i rozrastającej się wówczas „mrocznej” ekonomice.

Zrodził ją panujący w tym czasie administracyjno-nakazowy system zarządzania gospodarką narodową, którego główną cechą był rozdział materiałów i surowców do z góry ustalanych odbiorców. Ponieważ materiałów i surowców nigdy nie starczało w dostatecznej ilości, toczyła się swoista walka o ich zdobycie. Niektórzy dyrektorzy przedsiębiorstw wysyłali specjalnych „popychaczy” aby zdobyć potrzebne surowce. Oczywiście, „popychacze” nigdy nie zjawiali się z pustymi rękami. Łapówki stały się czymś powszechnym i to wręczane nie tylko osobom, od których zależał podział materiałów i surowców, ale i przedstawicielom organów spraw wewnętrznych, którzy goździli się rozstracać nad tymi bezprawnymi operacjami „parasol bezpieczeństwa”. Pieniądza przeznaczane na łapówki zdobywano również nielegalnymi sposobami — np. poprzez „lewa” produkcję, produkcję nie ujawnioną itp.

Takim sposobem pieniądze zaczęły masowo wpływać do kieszeni różnych „wpływowych” osób, które zaczęły szastać nimi na lewo i prawo. I chyba właśnie wtedy przywódcami nielegalnego biznesu zainteresowało się środowisko przestępcze przystępując do „wyjaśniania” wzajemnych stosunków między nimi. Nie obeszło się tu bez szantażu, wymuszeń i zastraszania. Kilka takich spraw trafiło do sądów, ale najczęściej obie strony rozchodzili się w zgodzie. Wiadomo — okradano tych, którzy absolutnie nie byli zainteresowani w rozgłosie. Koniec końców dogadano się we wszystkich punktach. Nielegalni milionerzy płacili haracz, a „bojówkarze” mafii zapewniali im ochronę — każdy zajmował się swoimi sprawami.

Według danych Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR, w latach 1986—1988, kiedy rozpoczęto aktywną walkę ze zorganizowaną przestępczością, wykryto setki bardzo niebezpiecznych grup związanych ze sferą przemysłu i gospodarki. O skali ich operacji świadczy chociażby taka liczba: w czasie aresztowania znaleziono przy nich pieniądze i inne kosztowności na sumę ponad 350 milionów rubli.

Obecnie w sferze zainteresowania mafii znalazły się nowe spółdzielnie i spółki.

Ubiegłej jesieni, dla przykładu, przed Jarosławskim dworcem kolejowym w Moskwie zebrało się prawie pięćset kierowców — właścicieli prywatnych taxi. Oczekiwali oni na spotkanie wyznaczone im przez przedstawicieli mafii, którzy przedstawili im ultimatum: „po 150 rubli od samochodu na miesiąc za otrzymanie ochronnego zaświadczenia”. Ale taksówkarze nie wystraszyli się i szantaż się nie udał.

Oczywiście w walce z mafią nie można polegać tylko na sprzeciwie z „dołu”. Obecnie we wszystkich terenowych organach Ministerstwa Spraw Wewnętrznych ZSRR tworzy się specjalne oddziały do walki ze zorganizowaną przestępczością. Opracowuje się również uzupełnienia przepisów prawnych, w których przewidziano zaostreżenie odpowiedzialności karnej za organizatorską działalność przestępczą i za przynależność do organizacji przestępczych oraz zwiększenie gwarancji ochrony prawnej świadków występujących w tych sprawach.

Najważniejszą jednak sprawą jest zlikwidowanie źródeł dochodów mafii, związanych z „mroczną ekonomiką”, niedopuszczenie do recydywy administracyjno-nakazowego systemu zarządzania gospodarką narodową. Przeprowadzana obecnie reforma ekonomiczna, w której stosunki produkcyjne powinny nosić charakter rynkowy, pozostawia coraz mniej możliwości dla zaplanowanych defraudacji i rozrzućności. Oczywiście, i to nie wyklucza w pełni możliwości pojawiania się jakichś form zorganizowanej przestępczości. Ale będzie można je kontrolować od samego początku, nie powtarzając błędów przeszłości.



Lubin stolicą boksu

Najwięksi optymiści nie liczyli na aż taką supremację pięściarzy Zagłębia Lubin na łódzkiej Mistrzostwach Polski. Od pierwszego dnia imprezy lubińsko-legnicka ekipa była na fali...

W ćwierćfinałach Oczekiewicz zwyciężył Kuczyńskiego z Sokola Pila 4:1. Zgierski przez rsc. w drugiej rundzie pokonał Dęba z Wisły Kraków. Misiak 5:0 wypunktował Gazarkiewicza z Gwardii Białostok, a Strzechowski w identycznym stosunku Kopruckowiaka ze Stali Szczecin. Tylko Łukasik nie sprostał Golocie, chociaż gdyby lubinianin uwierzył w swoją szansę, to wynik starcia mógłby być odwrotny.

W półfinałach też było nieźle. Wprawdzie zaczęło się od porażki Steciuka z Miedzi Legnica z późniejszym mistrzem kraju Pielesakiem, ale i tak brązowa zdobycz legniczanie cieszy. W meczu Oczekiewicz uległ Wróblewskiemu z Igloopolu, a w półciężkiej Strzechowski uległ Łakomcowi. Czterech bokserów Zagłębia dotarło do finałów — m.in. Rudzki pokonał Grzegorza Jabłońskiego. Czterech w finałach i tyle samo zwycięstw. Rafał Rudzki potrzebował 4 minut by wybić marzenia o medalu z głowy Jurczakowi z Knurowa. Wojciech Misiak pokonał Ogonskiego z Gwardii Warszawa 5:0, Zgierski tak samo rozprawił się z Kulawą z Błękitnych Kielce, a Janusz Zarekiewicz pokonał 5:0 Mariana Klepkę z Igloopolu.

Reasumując: cztery złote medale plus trzy brązowe padły łupem sześciu lubinian i jednego legniczana. Piękny sukces, świadczący o tym, że pięściarstwo w naszym regionie cieszy się poważaniem na krajowej arenie. Czekamy na powtórki w pojedynkach ligowych.

Już 9 punktów przewagi

Pilkarze Zagłębia spokojnie żeglują w kierunku ekstraklasy. W Bytomiu wygrali 1:0 z Polonią, a jedynego gola strzelił w 4 min. Dariusz Marciniak. Tuż przed przerwą Koszarski obronił karne. Mecz przeciętny. Lubinianie zagrali w składzie: Koszarski — Chwaliszewski, Kujawa, Wojcik, Pietrzykowski — Zejer, Szewczyk, Godlewski, Ptak — Kudyba, Marciniak. Po przerwie za Marciniaka wszedł Ciliński, a za Kudybę — Kowalski.

Drugi w tabeli Piast Nowa Ruda ma już 9 punktów straty do Zagłębia. Jutro rywalem Zagłębia jest Chemik Police. Początek meczu o godz. 15.

TKKF zaprasza

ZW TKKF w Legnicy organizuje już po raz trzeci Spartakiadę Sportowo-Rekreacyjną naszego województwa. Program obejmować będzie następujące dyscypliny sportu: szachy, tenis stołowy, kometkę, lekkoatletykę, siatkówkę, tenis ziemny, strzelectwo, ringo, zawody pływackie i wielobój rekreacyjny.

Biuro spartakiady prowadzi ZW TKKF przy ul. Rosenbergów 5, tel. 274-97, gdzie należy przesyłać zgłoszenia udziału, wpłacając jednocześnie wpisowe w wysokości 25 tysięcy zł na konto ZW. Nr konta: Bank Zachodni z siedzibą we Wrocławiu O/Legnica; nr 333300-1906-132; z dopiskiem „Spartakiada”.

Krótko

▲ Rozegrana została 9 kolejka drużynowych rozgrywek tenisa stołowego rejonu glogowskiego. Kronolin zremisował z Jerzmanową 5:5. Nielubia pokonała Kotłę 8:2, a Gaworzyce uległy Chociemyśłow 4:6. W tabeli prowadzi SKS-LZS Nielubia przed Kotłą i Jerzmanową.

▲ 23-24 marca na stadionach Konfeksu Legnica, Zagłębia Lubin, na stadionie lubińskiego OSR-u i boisku Miedzi przy ulicy Swierkowej zostanie rozegrany czwarty turniej wiosny juniorów. Startują: GKS Katowice, Górnik Wałbrzych, Śląsk Wrocław, Zryw Zielona Góra, Zagłębie Lubin, reprezentacja OZPN, Chrobry, Miedź i Konfeks. Finały 24 marca od godz. 10 na stadionie Konfeksu przy ul. Białoskiej w Legnicy. Finał B przy ul. Swierkowej.

▲ Z okazji Dnia Kobiet rozegrano w ZDK „Hutnik” błyskawiczny turniej szachowy. Startowało 36 zawodniczek i 6 niewiast. Wygrała K. Typek z Miedzi, przed koleżką klubowym G. Łukasiewiczem i J. Kubieniem z AZS Wrocław. Wśród pań triumfowała Siewicka z Miedzi przed M. Zielińską z Chrobrego Głogów i K. Majewską, także z Głogowa.

▲ W Pucharze Wrocławia startowało 13 ciężarowców Górnik Polkowice. Ustanowili wiele rekordów życiowych. Do wyróżniających się w zawodach należeli: Krzysztof Piórkowski, Tomasz Rogulski, Piotr Wojdyło, Wojciech Śnieżko, Piotr Sikorski, Piotr Rymajdo, Jan Holst, Robert Kilński i Tomasz Pakiet. „Gwiazdą” zawodów został jednak Stanisław Michajluk z Polkowice.

▲ Szczypiorniści Zagłębia są już gotowi do drugoligowych bojów. Na własnym parkiecie — hala przy ul. Legnickiej, podejmować będą: 1-2 kwietnia Zgode Bielszowice (18 i 19), 15-16.04: Lubliniankę Lublin, godz. 17 i 18, 29-30.04 Polonię Łaziska, 13-14 maja Miedź Legnica i 20-21 maja Garbarnię Kraków.

▲ Odbyła się WSM w szachach. Drużynowo zwyciężył Chrobry przed Miedzią i Calssą Legnica. Indywidualnie najlepszy był Przerystaw Skalik z Chrobrego przed Dariuszem Przewoźnikiem z Calssy i Jackiem Saskowskim z Miedzi. Wśród dziewcząt triumfowała Agnieszka Majewska z Chrobrego przed Sylwią Lewicką z Miedzi i Magdaleną Śniadą z Calssy. W klasyfikacji szkół bezkonkurencyjne było I LO z Głogowa przed Zespołem Szkół Elektryczno-Mechanicznych z Legnicy i Zespołem Szkół Budowlanych Legnica.

JUBEL nad ODRĄ

Jubileuszowy 25. Jazz nad Odrą za nami. Największa impreza muzyczna Dolnego Śląska zgromadziła w tym roku nie tylko gwiazdy jazzu, ale również bluesa i rocka. Muzyka jest jedna. Dzielić ją można tylko na dobrą i złą. Tak też było we Wrocławiu. Kilku wykonawców oczywiście kwalifikowało się do obrzucenia zgnilymi jajami, ale były to naprawdę wyjątki. Gwiazdy nie zawiodły, a kilka zespołów mających robić za tło dla najlepszych, wypadło wprost rewelacyjnie. Dotyczy to szczególnie młodych polskich grup.

O dobrej reklamie nie ma sensu rozprawiać. Jazz nad Odrą robili po prostu profesjonalści. To było widać szczególnie, gdy skonfrontuje się JnO z organizacją innych imprez. Z tradycyjnym, piętnastominutowym opóźnieniem festiwal rozpoczął RECYDYWA. Wrocławianie zostali entuzjastycznie przyjęci przez długowłosą publiczność. Działwa tańczyła jak jej Pluszcz and Co. zagrali. Sztuki było tam niewiele. Taką sobie rock'n'roll (tupu-cupu). Oczywiście nie mogło zabraknąć „Lucyny”. W przypadku VOO VOO było podobnie, tylko zupełnie na odwrót. Klimaty, muzyka bardziej osobista i... chłód na sali. Zupełny brak kontaktu z publicznością. Oczywiście Waglewski zdawał sobie sprawę z tego, że ludzie czekają na hipergrupę URIAH HEPP. Nie na siłę. Dla mnie był to jeden z jaśniejszych punktów JnO. Po raz pierwszy widziałem Mateo naciskającego na burzący klawisz. Najnowszą płytę VOO VOO, która ma się ukazać w tym roku, możecie kupować „w ciemno”.

Gwiazda wieczoru, URIAH HEPP została entuzjastycznie powitana przez wielotysięczny tłum, po wielu minutach oczekiwania. Grupa ta to już legenda rocka lat 70. Ale „Look at Yourself”, „July Morning” niejednego słuchacza przenosiły w przeszłość. Koncert był nagłośniony na poziomie nieosiągalnym przez polskich akustyków. O profesjonalizmie URIAH HEPP pisało już we wszystkich gazetach. Nie mam nic do dodania. Bernie Show i jego kumple w tym co robią są naprawdę dobrzy.

Przez cały czas w kuluarach trwała wystawa sprzętu nagłaśniającego. Można było zjeść i wypić, kupić najnowsze płyty, posłuchać jazzowych amatorów i spotkać wiele znanych osobistości naszego „szol” biznesu. Po koncertach w Hali Ludowej następował ciąg dalszy w „Rurze” i „Pałacyku”. Najczęściej do białego rana. To był dopiero maraton!

Drugi dzień, to jakaś amatorszczyzna z RFN na rozgrzewkę (!). Później EASY RIDER. Też bez komentarza. STANISŁAW SOJKA z kolegą IWANSKIM (gitarą) stworzyli niesamowity klimat. Publiczność (mniej liczna niż w pierwszym dniu) znalazła znakomite utwory SOJKI (płyta!), co wpłynęło na wspaniałe przyjęcie idola. Zresztą SOJKA jest artystą,

który nie stwarza barier między sobą a publicznością. Gdy zaczął grać z IWANSKIM na gitarze zrobiło się zupełnie kameralnie. Było trochę klasyki (Dylan), ale również najnowsze piosenki SOJKI. Ile bisów — już nie pamiętam. Kilka. Piękny koncert i piękne dzięki. Gwiazda wieczoru LUTHER ALLISON BAND pokazał jak powinno się grać bluesa. Nie jakieś tam pitu-pitu, jak grają panowie nad Wisłą, ale czad and luuuuz. Widać, że muzycy zza wielkiej wody czują to co grają. Wszyscy zachwycali się grą lidera — Luthera Allisona (jego „wokalem” również). Dla mnie genialny był saksofonista — Sulaiman Hakin. Ten facet dawał takie klimaty, że można było odlecieć. To było istne misterium bluesa przez bardzo duże B (momentami to wcale już nie był blues). Ludzie tańczyli, bo zaiste była to wielka uczta dla fanów dobrej muzyki.

Sobotni koncert, to oprócz niezłego koncertu WALK AWAY, ciekawy program CENTRAL INTELLIGENCE ORCHESTRA z Berlina Zachodniego. Ponadto kapela TOMASZA SZUKALSKIEGO również nie przyniosła wstydu polskiemu jazzowi. Jednak największą gwiazdą, to oczywiście JAMES BLOOD ULMER THE BLUES EXPERIENCE — kolejny gość z USA James Blood Ulmer wycina na gitarze tak, jakby się urodził z wiosłem w ręku. Jazz na najwyższym światowym poziomie. Zresztą fani jazzu dobrze wiedzą, na co stać JBU. Ten koncert musiał się udać. Można tylko jeszcze wspomnieć o wspaniałym perkusiście — młodym Calvinie Westonie.

Ufff... Ostatni dzień festiwalu rozpoczął się od genialnego występu YOUNG POWER. Ta kapela swobodnie mogła być anonosowana jako gwiazda imprezy. Muzyka YOUNG POWER to luz-music-jazz-punk-free-reggae no i... coś tam jeszcze. Popek i jego kumple dali niesamowity show. Bawią się przy tym znakomicie, a oprócz tego tworzą sztukę. Bez zbędnego zadęcia. Są po prostu ludźmi. Osobiście dla mnie była to najlepsza kapela całego festiwalu.

Powinienem jednak zacząć od tego, że gwiazda wieczoru — NAT ADDERLEY TRIBUTE TO CANNONBALL nie dojechała. Dlaczego? Po prostu, kontrola antyterrorystyczna na lotnisku w Berlinie Zachodnim przedłużała się i kapela nie zdążyła na samolot. Naprawdę w strasznym świecie żyjemy. W rezultacie organizatorzy zostali niemile zaskoczeni, a koncert wiele stracił na atrakcyjności. Część publiczności wyszła wcześniej. Festiwal zakończył występ ZBIGNIEWA NAMYSŁOWSKIEGO i EVAN SVENSON TRIO. I był to udany finał 25 JnO.

P.S. Koncerty w „Rurze” i „Pałacyku” to zupełnie inna historia. Muzyka, jaką usłyszałem o piątej rano w wykonaniu TIE BREAK po prostu hipnotyzowała. To jest jedna z najostrejszych kapel w Polsce. Ich trzeba zobaczyć!!!



Zdjęcia Jan Be'el

Tekst Marek J. Winiarski

Ploty, gromoty i odloty

● Na dzień dobry „recenzjka” pewnego koncertu we Wrocławiu. Mała piwnica klubu „Index” zgromadziła około trzydziestu osób, które były świadkami doskonałego punk-dole-rollowego występu grupy NOWY HORYZONT. Ostrą gitarę z zimną sekcją od czasu do czasu łagodzą klawisze (tyci stranglersowate). To wszystko doprawione punkowym, niekiedy „cortisowatym” wokalem. Wcześniej widziałem NOWY HORYZONT na 4 MSM w Chojnowie. Muszę przyznać, że grają teraz bardziej agresywnie. Koncert był udany, NOWY HORYZONT został zmuszony do bisowania. Są nawet ludzie, którzy uważają, że wrocławsko-katowicka formacja gra o wiele lepiej, niż niejedna wrocławska gwiazdeczka. Może rzeczywiście? Dlaczego ostatnio tak często piszę o NOWYM HORYZONCIE? Drodzy Czytelnicy! Już niedługo się o tym dowiecie. Oczywiście dzięki „Plotom”!

● Legnickie Centrum Kultury przyjmuje już zgłoszenia na czerwcowe zmagania grup o Puchar Prezydenta. Chodzi oczywiście o kategorię kapel „elektrycznych” (punk, jazz, rock itd.). Dokładne informacje pod telefonem 212-80 lub osobiście w Wydziale ds. Rocka w Akademii Rycerskiej.

● Stray Cats Club przy WDK Legnica zaprasza za tydzień (31 marca o godz. 17) na prezentację* płyt punk-rockowych.

● LCK również zaprasza. Do Akademii Rycerskiej może przyjść każdy obywatel zainteresowany latającymi akwarelami Tomka Barana. Pośpieszcie się! Gratulacje odloty tylko do końca marca.

● Nasz szpieg szoguna znowu przyniósł jakieś niesprawdzone informacje. Plotki po prostu. 1 kwietnia (to naprawdę nie jest żart) w Jaworze mają się odbyć Trzecie Spotkania Drugiej Sceny. Natomiast 15 kwietnia w WDK zapowiada się wielki show dla wszystkich. Podobno jakiś szczególnie atrakcyjny koncert rockowy. Pożyjemy, zobaczymy... Tak czy inaczej trzeba te wszystkie ploty sprawdzić.

● Wszystkim Punkfanom, Skinfanom, Metalfanom, Regefanom, ITDfanom, „Ploty” przesyłają tradycyjne Wesole Jaja!!! Byłbym zapomniał! Najnowsza i najpewniejsza informacja w historii „Odlotów”: PRZYSZŁA WIOSNA!!! OJ!

● Nasz konkurs na „Konkretnego Sponsora” nie przynosi rezultatów. Kapel zgłosiło się „full”, natomiast propozycji z domów kultury — zero. Jedyne wyjątki to Pani Kazia, szefowa Klubu Rolnika w Piątnicy (to nie żarty!). „Ploty” dziękują Pani za pomoc młodym zespołom. Mam nadzieję (już po raz drugi w dzisiejszych „Plotach”), że „bezdumni” muzycy nadal będą znajdować u Pani schronienie. Trzymamy kciuki i pozdrawiamy! Oczywiście Klub Rolnika w Piątnicy jest pierwszym prezydentem do naszej nagrody w konkursie „Konkretny Sponsor”.

PREZES



LUBIŃSKIE
PRZEDSIĘBIORSTWO KOMUNALNE
w Lubinie, ul. Rzeźnicza 1, tel. 42-15-01

ogłasza przetarg nieograniczony

na wykonanie robót instalacyjnych na terenie miasta Lubina w zakresie:

- remontu i wymiany instalacji c.o. w budynkach mieszkalnych (10 budynków),
- wyprowadzenia zaworów gazowych z piwnic na zewnątrz budynków (27 sztuk).

Wartość robót — około 41 mln zł.

Szczegółowych informacji dotyczących poszczególnych robót udziela dział nadzoru LPK, tel. 42-15-01, wewn. 267.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Oferety przetargowe należy składać w sekretariacie LPK w Lubinie, ul. Rzeźnicza 1.

Przetarg odbędzie się w dniu 30.03.1989 r. w siedzibie LPK o godz. 9.

Oferenci zobowiązani są przedłożyć kalkulację stawki godzinowej oraz inne dodatki wchodzące w skład kalkulacji.

Zastrzegamy sobie prawo wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

579-k

PRZEDSIĘBIORSTWO PRODUKCYJNO-USŁUGOWE

„R E X P O L”

nowo otwarta Spółka z o.o. w Raszówce

ZAWIADAMIA,

że do końca kwietnia 1989 r. podpisuje umowy z odbiorcami

NA DOSTAWY WYROBÓW ODIĘŻY Z JEANSU

w szerokim asortymencie.

Informacji udziela Biuro Handlowe, ul. Bema 31, Raszkówka, gm. Lubin.

555-k

WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK
GMINNYCH SPÓŁDZIELNI
„SAMOPOMOC CHŁOPIŃSKA”
w Legnicy

ogłasza przetarg nieograniczony

na sprzedaż samochodu osobowego marki Wolga G24, LGA-485F, rok produkcji 1979, stopień zużycia 35 proc., cena wywoławcza 5.623.000 zł.

Przetarg odbędzie się w dniu 6.04.1989 r. w WZGS „SCH” w Legnicy przy ulicy Obrońców Stalingradu 5 o godz. 11, gdzie można również oglądać pojazd codziennie w godz. 9—14.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej w przeddzień przetargu w kasie WZGS.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu, odbędzie się II przetarg w dniu 20.04.1989 r. o godz. 11.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

554-k

REJONOWY ODDZIAŁ GOSPODARKI MASZYNAMI
„B U D O P O L”

w Poznaniu, tel. 232-932 i 232-642

ZAWIADAMIA,

ZE POSIADA WOLNE MOCE PRZEROBOWE

w zakresie żurawia wieżowego

POTAIN 744 CS.

Aktualnie żuraw jest zlokalizowany na budowie szpitala w Lubinie.

Szczegółowe informacje można uzyskać pod wyżej wymienionymi numerami telefonów

510-k

KONKURS

CHROŃMY LASY!



Z nastaniem wiosny, jak zwykle, wzrosła ilość pożarów w lasach. Ogień niszczy nie tylko florę, ale całą leśną faunę. A tego bogactwa nie da się tak szybko odbudować. Przyczynami pożarów leśnych są najczęściej: nieostrożne obchodzenie się z ogniem (wyrzucanie niedopałków, niedogaszane ogniska, iskry z wadliwie pracujących samochodów, traktorów i lokomotyw, a także nagminne wypalanie traw w pobliżu lasów). W Legnickim lasy płoną często. Zbyt często, dlatego zawodowe i ochotnicze służby pożarnicze taką ogromną wagę przywiązują do profilaktyki przeciwpożarowej.

Również nasz konkurs ma służyć poprawie bezpieczeństwa przeciwpożarowego na obszarach leśnych. Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w naszej zabawie powinni odgadnąć zaszyfrowane wyrazy, a z odnalezionych liter ułożyć aktualne hasło.

Konkurs przygotowaliśmy wspólnie z Komendą Wojewódzkiej Straży Pożarnej, Zarządem Wojewódzkim Związku Ochotniczych Straży Pożarnej, Zarządem Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa w Legnicy i Nadleśnictwem w Chocianowie. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy następujące nagrody rzeczowe: SLUCHAWKI STEREO, KUCHENKE TURYSTYCZNE, LAMPĘ STOŁOWĄ, LUTOWNICĘ PISTOLETOWĄ, KOMPLET DO GRY W TENISA STOŁOWEGO, KASETY MAGNETOFONOWE, PŁYTY GRAMOFONOWE, KSIĄŻKI, ALBUMY I WIELE NIESPODZIANEK.

Na odpowiedzi czekamy do 15 kwietnia br. prosimy o dopisek: „Konkurs: Chrońmy lasy”. — Nasz adres: Redakcja „Konkretów”, pl. Chopina 2, skr. poczt. 145, 59-220 Legnica 2.

OSTROŻNIE Z OGNIEM,
A UNIKNIESZ POŻARU

— Tak brzmi rozwiązanie konkursu „Na strażacką nutę” z nr 855 „Konkretów”. Otrzymaliśmy 7234 rozwiązania, w tym 7158 prawidłowych. Nagrody rzeczowe ufundowane przez Komendę Wojewódzką Straży Pożarnej, Zarząd Wojewódzki Związku Ochotniczych Straży Pożarnej oraz Zarząd Oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Pożarnictwa oraz Zarząd Oddziału w Legnicy wylosowali: 1. sluchawki stereofoniczne — Aniela Golec, ul. Wiejska 107, 59-215 Rzeszotary, 2. szachy — Artur Gruca, ul. Mickiewicza 51/52, 59-300 Lubin, 3. torba turystyczna — Monika Reczuch, ul. Starojaworska 132a/4, 59-400 Jawor, 4. kalkulator — Piotr Pawłowski, ul. Reymonta 8/9, 59-220 Legnica, 5. zegar ścienny — Małgorzata Augustyniak, ul. Władysława Łokietka 5/4, 67-200 Głogów, 6. kasetka magnetofonowa — Marian Ciszek, ul. Kolonia 14, 67-321 Leszno, 7. płyta — Janina Krzeminska, Proszycze 4, 67-220 Grębocice, 8. płyta — Marcin Jaworski, Kondratów 14, 59-423 Pomocne, 9. nagroda niespodzianka — Barbara Krajnik, ul. Artyleryjska 814, 59-220 Legnica.

Nagrody można odbierać codziennie w Komendzie Wojewódzkiej Straży Pożarnej w Legnicy przy ul. Piotra i Pawła 1, parter, w godzinach 8—15. Gratulujemy.

„Zapytałam go, czy by mi nie pożytył sprzętu. Zgodził się. Ale teraz poczułam okropny strach przed wbięciem sobie igły w żyłę. Spróbowałam to zrobić, ale, po prostu, nie dałam rady. Musiałam więc poprosić tego lachowatego typu żeby mi pomógł. Oczywiście od razu skapował, że robię to pierwszy raz.

Powiedział, że według niego to do d... pomysł, ale potem wziął strzykawkę (...). Wieczorem pojechałam do domu. Były takie chwile, że mówiłam sobie: Dziewczyno, masz dopiero 13 lat i brałaś już heroinę. Coś tu jest do d... Ale to tylko chwile. Za dobrze mi było, że bym się miała zastanawiać. Ten mój wspaniały nastrój utrzymywał się przez cały tydzień. W domu ani jednego śpięcia. W szkole byłam całkowicie zrelaksowana, od czasu do czasu włączałam się i wpadło parę dobrych ocen. Nagle zaczęło mi się zdawać, że potrafię z każdym i ze wszystkimi jakoś dojść do ładu”.

Ten pierwszy raz... Pamięta go każdy ćpun. Przejście do hery to pasowanie na prawdziwego narkomana. Wejście na tor, z którego trudno zawrócić. Dla większości jest to bilet w jedną stronę...

Oprócz nalogowych narkomanów są narkomani okazjonalni i przypadkowi. Zmiana kategorii zaszerzeganego to tylko kwestia czasu. Mniej lub bardziej niewinne próby szprycowania się, wachania, buźowania — prowadzą w końcu do jednego, do hery. Najgroźniejszej, bo uzależniającej najszybciej i najmocniej.

W opowieściach ppor. Wiesława Boreckiego z Wydziału Kryminalnego WUSW w Legnicy najbardziej zapadły mi w pamięci dwa przykłady. Pierwszy ze ćpunów to siedmioletni Mafiozo, już odnotowany w kartotekach milicyjnych. Mafiozo „wacha” i ma się za prawdziwego ćpuna. Dla rówieśników jest niekwestionowanym autorytetem w tych sprawach. Jest inteligentny, zdolny, zdemoralizowany. Dojście Mafiozo do heroiny to tylko kwestia czasu.

Drugi przykład: czternastoletnia córka długoletniego narkomana i producenta hery. Rosła w domu, w którym kompot był codzienną strawą. Poszła w ślady ojca i obecnie przebywa na leczeniu.

Lista środków, którymi odurzają się początkujący narkomani, jest długa. O substytutach czystych narkotyków na ogół się nie mówi głośno z dość oczywistego powodu: wielu amatorów mocnych wrażeń tylko czeka na instrukcje, jak zacząć, jak trafić do grona wtajemniczonych. Wyjątkiem jest makowa śmierć — „polska hera” piekielny i niezwykle prosty wynalazek. Wbrew powszechnemu mniemaniu, droga do hery jest prosta i krótka. Ułatwia ją niewiedza i łatwowierność rodziców, obojętność środowiska, dostępność maku.

„Siadłam na jakiejś ławce i nie miałam odwagi się ruszyć. Miałam wrażenie, że wszyscy naokoło się na mnie gapią, bo widzą, że nie powinnam się tu znaleźć. Przez chwilę chciałam, żeby mama wysiedziła mnie i zabrała ze sobą do domu (...). Czulałam potrzebę porozmawiania z kimś o tym, co przeżyłam. O tym mogłam porozmawiać tylko z mamą. Czekalam na pytania. Ale mama nie postawiła ich wiele. Tego popołudnia była przecież znów zestresowana. Chyba nie chciała się po prostu jeszcze bardziej denerwować jakimś wyczerpującym rozmową z mną. Może zresztą wolała tak bardzo nie wnikać w szczegóły”.

Syn, córka czują się osamotnieni, zagubieni, wyobcowani. W naszym odzuciu problemy te są śmieszne. Nie znajdując zrozumienia i oparcia wśród najbliższych, szukają go gdzieś indziej. I znajdują.

Narkomanów z kartoteką, odnotowanych z powodu konfliktu z prawem, jest w naszym województwie 450. Iu ich jest rzeczywistość, nie sposób określić. Obniża się próg wchodzenia w nałóg. Liczba uzależnionych rośnie „w sezonie”, gdy mak dojrzewa i łatwo z niego wyprodukować substytut opium. Po sezonie zostaje suz — słoma makowa. Surowiec do produkcji „kompotu” i „zupy”. W 1986 roku na terenie naszego województwa było ponad 100 plantacji maku. To dobry, dochodowy interes. Słomę sprzedawano w worki, cenny zaczęły do produkcji. Gospodarze mieli gołębie serca. Jak tu odmówić sprzedaży niepotrzebnej nikomu słomy? Ma się zmarnować? Grzech! Niekiedy zaczęli się nawet specjalizować w uprawie maku i bez kontraktacji plony szły, jak złoto. Do czasu wprowadzenia zakazu uprawy maku, a takie zakazy

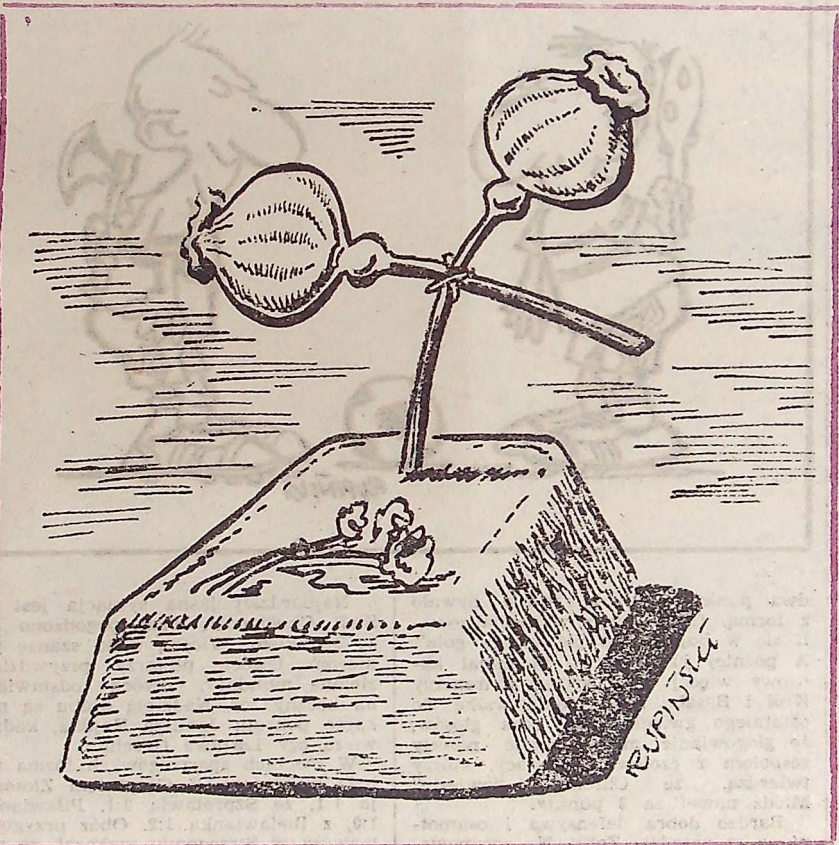
wprowadzono uchwałami WRN kolejno w ponad trzydziestu województwach. W Legnickim całkowicie zakaz uprawy maku i konopi obowiązuje od 1 stycznia 1987 roku. Plantacje maku stały się nielegalne i ich liczba wyraźnie zmalała: w 1987 roku było ich 19, w ubiegłym tylko pięć. Ale choć coroczne akcje WUSW pod hasłem „Mak” wystraszyły producentów maku, to jednak wcale nie zmniejszają — bądź zmniejszają tylko chwilowo — producentów hery. Zysk z produkcji kompotu wielokrotnie przewyższa poniesione nakłady, nawet, jeśli surowiec trzeba przywieźć bagażówką z drugiego końca Polski. W ubiegłym roku mak swobodnie uprawiano jeszcze w 11 województwach. Dzięki temu narkomańskie meliny mają się nieźle. Chociaż w ubiegłym roku w stan oskarżenia postawiono 29 producentów hery z Legnickiego, to stare meliny zastępują nowe. O słomę nadal nietrudno,

Wiadomo, że „polska hera” jest surowa i potwornie zanieczyszczona. Skuteczniej i szybciej niszczy układ nerwowy, wątrobę, nerki, zżera mózg. „Czarna cyfra”, liczba ofiar śmiertelnych, oscyluje wokół 10 rocznie. Dziesięć niepotrzebnych śmierci w ciągu roku tylko w jednym województwie...

„W drodze z dworca do mieszkania padłam. Doczołgałam się do schodów jakiegoś sklepu i wzięłam w klębek. Po jakimś czasie podniosłam się po ścianie i zaczęłam leżeć od jednego punktu oparcia do drugiego. Od latarni do najbliższego drzewa i znowu do latarni. To była niekończąca się droga. Najgorszy był ból w piersiach. Czulałam się tak, jakby ktoś mieczem wciął mi w sercu (...). Na całym ciele czulałam niesamowite swędzenie. Podrapałam się do krwi, zwłaszcza na łydkach. Łydki „Truposza” były tak rozdrapane, że w niektórych miejscach nie było na nich

Hera

Agnieszka Szydłowska



a każdy narkoman albo sam produkuje, albo szuka współników.

„Ja czulałam niesamowity lęk przed heroiną. Z drugiej strony imponowały mi te grupki, gdzie się epało. Znowu było to dla mnie coś o stopień wyższego. Właściwie wszyscy z nas byli przeciwko herze. Mielismy przecież aż za dużo przykładów ludzi, których wykończyła heroina. Ale potem jeden po drugim próbowali ten pierwszy raz i większość nie przestawała (...). W kotarymś tam momencie narkomanowi wszystko zaczyna wisieć. Nasz stosunek do starych ćpunów był bardzo różny. Dobrze było, jak człowiek mógł powiedzieć swoim, że zna tego a tego ze starych. Z drugiej strony gardziłam nimi, bo przecież każdy z nich był już kompletnie skończony. W nich autentycznie nie było ani drobinę jakiejś moralności, sumienia czy współczucia”.

Ćpun, kiedy pozna już głód, marzy o jednym — aby ten koszar już się nie powtórzył. Jeżeli ma warunki, czyli chatę, energicznie zabiera się do produkcji. Jeżeli nie, stara się zdobyć stale źródło zaopatrzenia w „kompot”, a swemu dobroczyńcy rewanżuje się dostarczaniem odczynników lub słomy makowej. Wpadka producenta i meliny nie tu nie zmienia, bo „kompot” zdobyć trzeba tak czy inaczej. Coraz więcej. Początkujący ćpun weźmie „centa”, czyli centymetr sześcienny i będzie miał do syć. W WUSW znają i takich, co dochodzili do niesamowitej dawki „30 cen-

kawalka całej skóry, a w niektórych miejscach było widać mięso (...). Wiedziałam, że potrafi być bezwzględny. No więc dałam mu swoją dawkę i cały sprzęt. Ten to już niczego się nie bał. Na całym ciele nie miał już miejsca, gdzie mógłby się wkuć”.

Zanik uczuć, zanik więzi, zwierzęcy głód. Dno. Zdaniem tych wszystkich, którzy bliżej zetknęli się z narkomanią, warunkiem skutecznej walki z nalogiem jest całkowity zakaz uprawy maku w całym kraju. Coraz mniej dostępne leki psychotropowe nie stanowią dla narkomanów alternatywy. Wyjątkową rzadkością i nadzieją jest lekarz wydający takie recepty bez wyraźnej potrzeby. Powstaje i skutecznie działa wiele ośrodków odwykowych, komitetów przeciwdziałania narkomanii, inaczej, bardziej dalekowzrocznie próbują walczyć z nalogiem milicja i sąd. Przy WUSW w Legnicy powstaje obecnie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii ukierunkowane na działalność profilaktyczną w szkołach. Sąd Rejonowy w Głogowie, rozpatrując sprawy narkomanów, zawsze na dwa lata wykonanie wyroku, jeżeli skazany podejmie leczenie z nalogu w ośrodku „Monaru” lub w Bolanowie.

To nowe, jakościowo odmienne podejście do przestępców — narkomanów, którzy są przede wszystkim ludźmi chorymi. Ale widmo makowej śmierci zagroza wielu dzieciom, które mają aż nadto okazji aby uciec od rzeczywistości. Nieraz chyba także powody.

Horoskop wiosenny

BARAN (21.03–20.04): Wiosna stawia przed tobą nowe zadania. Musisz się otrząsnąć z narażeniu i zniechęcenia. Trzeba podreperować swoje zdrowie. Wizyta u lekarza konieczna. Pomocne w odzyskaniu właściwej formy będą ćwiczenia fizyczne, ruch na świeżym powietrzu, a może krótki wypoczynek. Musisz być przygotowany na zakonczenie rozpoczętego dawno przedsięwzięcia. Zamiast co raz do nowych pomysłów, zakończ wreszcie jeden bardzo korzystny finansowo. Sfinalizowanie tej sprawy podniesie cię na duchu, także z powodu dużego napływu gotówki. W miłości warto wrócić do kogoś, kto się od ciebie odsunął, właśnie z twojej winy.

BYK (21.04–21.05): Tegoroczna wiosna pod znakiem nowych uczuć, które wybuchną nagle. Powinieneś, przynajmniej w pierwszym etapie, trochę nad nimi zapanować. Zbytne zaangażowanie w tę sprawę może niekorzystnie odbić się na twoich układach zawodowych. Nadmierzna czułość może zniechęcić do ciebie tę drugą osobę. Staraj się być uprzejmy, ale powściągliwy. W finansach wyraża poprawa, czy jednak cię zadowolą? Stanowczo powinieneś zaplanować dłuższy wypoczynek wakacyjny, jest ci to konieczne, potrzebne. Strzeż się, który jest blisko ciebie, bardzo cię rozczaruje, staraj się na nim nie opierać swoich planów na przyszłość.

BLIŹNIĘTA (22.05–20.06): Wiosna stawia przed tobą wygórowane wymagania. Musisz nieco zmienić swój styl ubioru, odwiedzić fryzjera i kosmetyczkę. Jednym słowem odświeżyć się. Taka przemiana korzystnie wpłynie na twoją psychikę i pozwoli ci znaleźć spójny, rzecz w przyszłość. W twoim przypadku korzystny wykład zmienią stosunek twojego otoczenia do ciebie. Postaraj się również zakończyć edukację, którą rozpoczęłeś. Nie zmieni to nagle twojego statusu zawodowego, ale otworzy ci wiele możliwości na przyszłość. Poznasz Wodnika i Waga. Wybór będzie trudny. Musisz przede wszystkim brać pod uwagę prawdziwość i umiejętności współzycia z tobą.

RAK (21.06–22.07): Wiosenne dni rozpoczynasz podróżą. Będziesz się przed nią bronić, ale czy warto. Będzie to jedna z większych niespodzianek w twoim życiu. Napływ gotówki rozbudzi twoje konsumpcyjne ciągoty. Niestety, mogą się one skończyć rozczarowaniem. Na wiosnę powinieneś odnowić kontakty towarzyskie, ludzie bliscy podsuną ci nie tylko interesujące pomysły, ale też ci pomogą w utrzymywaniu duchowej równowagi. W konflikcie z Koziorożcem twarde obstawaj przy swoich racjach, nie daj się zmieścić uczuciowym argumentom. W interesach zwracaj baczna uwagę na finanse nie na sentymenty.

LEW (23.07–23.08): Twoim hasłem na najbliższe dni powinna być „słoneczność”. Twój dobry humor, słoneczne oblicze zapewni ci osiągnięcie od dawna wymarzonego celu. Również w stosunkach przyjacielskich twoje zainteresowanie i chęć nawiązania dialogu ożywia umierające uczucia. Jest ci to bardzo potrzebne, przecież nie lubisz samotności. Mała wycieczka pomoże ci w zrozumieniu kogoś bliskiego. Finanse zwykają nadeszła właściwa pora na zrealizowanie większego zakupu. Wiadomości z daleka nie nadejdą, jeśli ty pierwszy się nie odzwiesz.

PANNA (24.08–23.09): Wiosna przebiegnie ci pod znakiem bliźszych i dalszych podróży. Będą one udane, choć męczące. Nie odkładaj na później zajęć domowych, ani innych zaległości, po prostu spędzenie prac będzie ci mocno stresowało. Ogarnia cię błogie wiosenne lenistwo, ale na to jest jedna rada: intensywna poranna gimnastyka i spacer. **WAGA (24.09–23.10):** Wiosna będzie dla ciebie najciekawszą w sprawach zawodowych. Dla uczących się sukcesy w nauce. Twój przełożony dostrzeże twoje starania i umiejętności, ale musisz też dyskretnie pomagać losowi. Nie będzie dla ciebie korzystne przyznanie z lwem. Raczej unikaj kontaktów z nim. Natomiast Wodnik będzie miał bardzo korzystny wpływ na twoją psychikę i może ci wiele pomóc. Sukcesy zawodowe wytrąca ci jednak z normalnego trybu życia, będą wymagały trudnych decyzji i wielkiej ruchliwości. Ryby poszukują kontaktu z tobą.

SKORPION (24.10–23.11): Pochłona cię sprawy domowe, zakupy, remonty. Musisz jednak znaleźć również czas dla kogoś, kto staje ci się coraz bliższy. Nie odsuwał go od siebie. Taka decyzja może być nieodwołalna, a przecież sam tego nie chcesz. Staraj się opanować swoją pobudliwość, jest ona wynikiem przeniesienia. Krótki wyjazd w dobranym towarzystwie znakomicie wpłynie na twoje samopoczucie. Musisz troszkę organizować swoje życie uczuciowe, bierność w twoim przypadku nie prowadzi do oczekiwanych rezultatów. W sprawach finansowych wskazana jest ostrożność.

STRZELEC (23.11–22.12): Na twoje samopoczucie dobrze wpłynie odnowienie starych przyjaźni, ale ty musisz sam wszystko zaaranżować. Będzie to związane ze sporymi kosztami, dlatego uważaj na finanse. Wiosna będzie dla ciebie trudna pod względem rodzinny, nabięło się trochę pretensji do ciebie i co gorsza, są one uzasadnione. Przed tobą także konieczny wyjazd. Jeśli się dobrze do niego przygotujesz, możesz odnieść duży sukces.

KOZIOROŻEC (23.12–20.01): Przyjacieli obiecujesz sobie po sympatii i zżytych namiętnościach, niestety, ona przyniesie wiele nieszczęść i tak naprawdę, niezbyt wiele może ci pomóc. Musisz stanąć na własnych nogach i być niezależnym psychicznie, to najważniejsze nastroje na wiosnę. Na święta staraj się dobrać sympatyczne towarzystwo. Nikogo nie zapraszaj, z kim będziesz się czuł skrepowany. Z tych kalkulacji nie dostrzeżesz, nie wyniknie. W uczuciach niespodzianka, która będzie dla ciebie wielkim zaskoczeniem.

WODNIK (21.01–20.02): Wiosna pod znakiem nowych znajomości, która cię bardzo zainteresuje. Staraj się nie zaniedbywać domu i spraw zawodowych lub szkolnych, jeśli się uczysz. Zaległości trudno będzie odrobić. Staraj się być dobry i życzliwy dla otoczenia, taka postawa przyniesie ci wiele korzyści. W finansach wielka poprawa. Sukces ten będzie wymagał od ciebie wielkiego wysiłku. Postaraj się zaintrygować swoją osobą szefa, jeśli ci się to uda, rezultaty będą interesujące.

RYBY (21.02–20.03): Na twoją wiosenną apelię zbawienna będzie nowa znajomość, która tak cię zaintryguje, że natychmiast zobowiązujesz wszystkie siły. Wyjazd przyjaciela, który tak cię odnowienia dawnej przyjaźni, która bardzo cię zajmowała. Dzięki temu spotkaniu spędzisz „niele” czasu, znowu sprawach finansowych pewien zastój, znowu musisz ruszyć głową jak zdobyć pieniądze. Teraz nie wpaść w panikę z powodu takiej sytuacji. Ktoś pragnie wyprowadzić cię z równowagi, nie możesz do tego dopuścić, bo przegrasz.

Układ jest nadto przejrzysty: z 14 zespołów pięć grup, trzeciej ligi uratuje się tylko 5 drużyn. Takie są konsekwencje „odchudzenia” polskiego futbolu. Traf sprawił, że w tej grupie 5 zespołów jest z naszego województwa. Każdy chce się uratować. A tam, gdzie drwa rąba... Nie traktujemy więc w kategoriach plotek wieści o pewnym klubie, który kupił 10 kolorowych telewizorów z przeznaczeniem na sędziowskie prezenty...

Stawka większa niż 10 milionów

Pilkarze legnickiej Miedzi mają tylko jeden cel tej wiosny: dowieść do mety żółtą koszulkę liderów peletonu. Po aferze z etatami w walbrzyskiej „Victorii” praktycznie stracili rywalów w walce o pierwsze miejsce. Inne zespoły myślą o strefie stanów średnich, nie o porównaniu się z motyką na Stolicę.

A grać warto, gdyż według nieoficjalnych informacji premia za awans oscyluje w granicach 10 milionów i „skromne” 700 tysięcy za trzypunktowe zwycięstwa też nie są do wzgardzenia...

Czy będzie awans? Łatwiej powiedzieć, że będzie pierwsze miejsce. Późniejszy baraż z drugoligowcami to wielka loteria. Trener Konsewicz jest optymistą. Drużyna lidera przystępowała się do rewanżów m.in. na zgrupowaniu w Maissen. Z formą w meczach sparingowych bywało różnie. Miedź wygrała 2:0 z Piastem Gliwice, by dwa dni później ulec mu 0:4. Z Górnikiem Zabrze było 1:1, po 1:0 z Moto Jeleczem, Śląz Wrocław i Jantarem Ustka. Ze Śląskiem Wrocław przegrali 1:3, po 2:3 z Zagłębiem Walbrzych i Piastem Nowa Ruda.

Sporo było eksperymentowania z ustawieniem graczy. Doszedł Wichlacz w bramce i Smierzchała ze Zjednoczonych Pudliszki. Ten drugi ma być ostoją defensywy, ale jeszcze nie wiadomo. Zrezygnowali z gry: Kupilas, Grygorczewicz i Szpularz. Zostało 17 piłkarzy i nie jest to liczba imponująca. Nie powiodły się plany ściągnięcia Baziaka z Lubina. Natomiast utalentowany Skulski z Kuźni nadal jest niezdecydowany. Jakby nie patrzeć, fedenastka w składzie: Wichlacz — Cymbala, Kajdan, Maculewicz, Stacewicz — Kochanek, Gajdzis, Walowski, Muranowicz — Wiśniewski, Wójcik — powinna spokojnie powalczyć. Nie oczekujemy jednak rewelacji w grze ofensywnej. Przypuszczając należy, że dużo lepiej Miedź będzie grała na wyjazdach niż u siebie.

Sporo było szumu wokół dwóch piłkarzy z ZSRR. Walery Nastaszewski i Anatolij Syrowacki mają grubo po trzydziestce i nie wzmocnią, lecz poszerzą skład. Martwi brak zdolnych i obiecujących juniorów.

Z nadzieją

Kuźnia Jawor startuje do walki o „szczęśliwą piątkę” z ósmej pozycji. Nie brak opinii, że Kuźnia prowadzona przez Henryka Kowalczyka utrzyma ligę. Solidny, stabilizowany skład daje gwarancje. W przerwie zimowej przybyli: Dionizy Nowak ze Śląska Wrocław, Jarosław Bielecki z Piechowic i Janusz Rak z AZS Wrocław. Niewykluczone, że dojdzie (a raczej wróci) z Walbrzycha Milewski.

Zespół przygotowywał się na zgrupowaniach w Wojcieszowie i Lubiatowie. Mecz sparingowe pozwalają na snucie optymistycznych planów. Z Lechią Piechowice 2:1, Stalą Chocianów 3:0, Piastem Nowa Ruda 2:0, Polonią Leszno i Jantarem Ustka po 1:1, Gór-

nikiem Walbrzych 0:1 i ze Śląz Wrocław 0:2.

Kierownik klubu, Henryk Bil uważa, że od meczu z Odrą w Opolu wszystko zależy. Przegrana... Lepiej nie zapaszać. Zespół wyrównany na wszystkich liniach, dobrze poczynający sobie w ataku. Jeżeli nie będzie epidemii żółtych i czerwonych kartek — powinno być dobrze. Mijemy też nadzieję, że zawodnicy nie postawią zbyt wygórowanych żądań finansowych. Jesienią nie wyszedł na boisko z tych powodów snajper Norsesowicz. Wszystko wskazuje na to, że wiosną takich problemów nie będzie...

Chrobry startuje z ósmej lokaty, ale np. od piątego miejsca dzieli go tylko

podobać: ze Śląz Wrocław 3:0, z Radomiakiem 1:0 i 2:0, ze Stalą Mielec 1:0, z Piastem Nowa Ruda 3:0, z Rokietą Brzeg Dolny 8:0.

Wojtkowski, Charko, Pisz, Mądralchowski, Rudy, Ryś, Pierończyk mają papiery na granie. Tylko czy 11 zawodników potrafi stworzyć zespół?

Po walbrzyskiej aferze działacze Górnika wystraszyli się nie na żarty. Piłkarzy zwieziono na dół kopalni... Po kilku dniach wszystko wróciło do normy. Oby podobnych nieprzeżytych decyzji było w sezonie jak najmniej.

Naszym zdaniem Górnik szans na utrzymanie nie ma zbyt wielkich. No, chyba żeby w Ostrowie wygrali za 3 punkty.

Rusza „Liga śmierci”

Zbigniew Jakubowski



dwa punkty. Jesienią różnie bywało z formą. Głogowianie wyspecjalizowali się w bojach „do pierwszego gola”. A później już mizeria. Potencjał kadrowy więcej niż spory, a trenerzy Król i Basałaj zapowiadają walkę do ostatniego gwizdka. Nie brak głosów, że głogowianie mogą urwać punkty zespołom z czołówki. Są tacy, którzy twierdzą, że Chrobry „powiezie” Miedź nawet za 3 punkty.

Bardzo dobra defensywa i osamotniony w przodzie Żolik. Na zgrupowaniu w Czerwieńsku głogowianie grali z Olimpią Poznań, wygrywając 2:0 i przegrali z Wartą Poznań 1:2. Z Lechem też przegrali 0:2, ale zaprezentowali się bardzo dobrze. Nie powinno być źle!

Na straconych pozycjach

Górniki Polkowice zainwestował w drużynę grube miliony i jak na razie jest to lokata chybiona. „Pachnie” spadkiem. Wprawdzie doszedł Pisz z Zagłębia, ale może to być za mało. W meczach kontrolnych podopieczni trenera Edwarda Wojewódzkiego pokazali kilka razy grę, która mogła się

Najbardziej jasna sytuacja jest w Stali Chocianów. Tam pogodzone się ze spadkiem. Wiosną dano szansę juniorom. Dwóch piłkarzy przywdziało zielone mundury, dwóch odstawiono na boczny tor. Nadzieją klubu są piłkarze pokroju Janusza Najdka, kadrowicza czy Lesława Grecha.

W meczach sparingowych forma nie była najwyższa. Z Górnikiem Złotoryja 1:1, ze Szprotawią 3:1, Piławianką 1:0, z Bielawianką 1:2. Obóz przygotowawczy w Strzegomiu wykazał, że nie brakuje uzdolnionych graczy.

Premia za zwycięstwo oscyluje w granicach 80 tysięcy na team. Dużo mniej niż w innych zespołach. Prezes klubu obiecał fundusz premiowy. O wyższych nagrodach będzie się myślało powyżej 10 miejsca, a na to się raczej nie zanosi. Piłkarze próbowali się buntować, ale na nic się to nie zdało. Akurat w przypadku takich wyników i takiej formy decyzje prezesa w całości popieramy.

Kibiców zapraszamy na stadiony, licząc na ich wzorowe zachowanie. Mammy też nadzieję, że fair play na legnickich boiskach nie okaże się tylko fikcją...

Po rundzie jesiennej

TABELA

1. Miedź Legnica	13 25 26-7
2. Victoria Walbrzych	13 23 23-5
3. Malapanew	13 17 14-9
4. Dozamet	13 17 21-17
5. Odra Opole	13 15 17-12
6. Kuźnia Jawor	13 15 17-14
7. KKS Kluczbork	13 14 11-11
8. Chrobry	13 13 17-16
11. Górnik Polkowice	13 10 9-14
13. Stal Chocianów	13 8 11-29

Kto, z kim, kiedy?

25-26 MARCA	
Odra Opole — Kuźnia (0:1 jesienią)	
Stal — Miedź (0:1)	25.03. godz. 11.00
Ostrowia — Górnik Polkowice (2:0)	
Chrobry — Victoria (0:2)	25.03. godz. 11.00

2 KWIETNIA	
Miedź — Dozamet (1:1)	1.04. godz. 11.00
Górniki — Stal (0:1)	2.04. godz. 11.00
Kuźnia — Chrobry (1:2)	godz. 12.00

9 KWIETNIA	
Pogoń Oleśnica — Miedź (0:3)	
Dozamet — Górnik (0:1)	
Stal — Lechia (1:4)	
KKS — Chrobry (1:3)	
Kuźnia — Polar (1:1)	godz. 12.00

16 KWIETNIA	
Miedź — Odra (3:0)	15.04. godz. 11.00
Górniki — Pogoń (1:0)	godz. 11.00
Victoria — Stal (3:0)	
Chrobry — Ostrowia (0:2)	15.04. godz. 15.30
KKS — Kuźnia (1:1)	

23 KWIETNIA	
Odra — Górnik (0:0)	
Kuźnia — Malapanew (0:1)	godz. 12.00
Polar — Miedź (3:4)	
Stal — Chrobry (0:1)	

30 KWIETNIA	
Ostrowia — Kuźnia (0:0)	
KKS — Stal (0:0)	
Chrobry — Dozamet (0:3)	29.04. godz. 14.30
Górniki — Polar (1:0)	godz. 11.00
Miedź — Malapanew (0:0)	25.04. godz. 11.00

7 MAJA	
Kuźnia — Miedź (1:3)	godz. 11.00
Malapanew — Górnik (1:1)	
Pogoń — Chrobry (0:2)	
Stal — Ostrowia (0:4)	

14 MAJA	
Chrobry — Odra (1:2)	13.05. godz. 16.00
Kuźnia — Stal (1:3)	
Górniki — Miedź (0:1)	godz. 11.00

21 MAJA	
Kuźnia — Górnik (3:1)	godz. 11.00
Miedź — Lechia (2:0)	20.05. godz. 11.00
Polar — Chrobry (1:5)	
Dozamet — Stal (2:1)	

28 MAJA	
Dozamet — Kuźnia (1:2)	
Stal — Pogoń (3:2)	
Chrobry — Malapanew (0:1)	27.05. godz. 16.00
Victoria — Miedź (2:1)	
Lechia — Górnik (1:1)	

4 CZERWCA	
Odra — Stal (1:0)	
Kuźnia — Lechia (3:1)	godz. 11.00
Górniki — Victoria (0:1)	godz. 11.00
Miedź — Chrobry (1:1)	3.06. godz. 11.00

11 CZERWCA	
Pogoń — Kuźnia (0:1)	
Stal — Polar (3:0)	
KKS — Miedź (0:3)	
Chrobry — Górnik (1:2)	

18 CZERWCA	
Kuźnia — Victoria (0:3)	godz. 11.00
Lechia — Chrobry (0:1)	
Górniki — KKS (0:3)	godz. 17.00
Miedź — Ostrowia (3:1)	godz. 17.00
Malapanew — Stal (0:1)	

Startuje Liga Kibiców

Wystarczy już zimowej przerwy. Na boiska wkroczyli piłkarze, a za nimi... kibice. Nic więc dziwnego, że najwyższa pora by wystartowała nasza wspólna zabawa „LK”. Przypomnijmy, że po rundzie jesiennej prowadzą wspólnie z dorobkiem 111 pkt — kłógarska Masternak i Jerzy Szykula — obydwaj z Lubina. Drugie miejsce zajmuje Teresa Dybka z Legnicy — 109 pkt, a trzecie Marian Tyndak z Chojnowa — 108 pkt. Zresztą różnice punktowe w czołówce są niezbyt duże, więc i po każdej kolejce można spodziewać się sporych przetasowań...

A oto pierwsza wiosenna, 13 kolejna stawką par legnickich ligowców objętych zakładami. Zakłady na dzień 3 kwietnia. Na karty pocztowe czekamy do 31 marca włącznie z podanymi nazwami drużyn i dopiskiem „Liga Kibiców”.

1. Moto Jelecz Olawa — Zagłębie Lubin, 2. Miedź Legnica — Dozamet Nowa Sól, 3. Górnik Polkowice — Stal Chocianów, 4. Kuźnia Jawor — Chrobry Głogów, 5. Zamet Przemków — Granica Bogatynia, 6. Konfeks — Chrobry II, 7. Górnik Złotoryja — Miedź II, 8. Cement Raciborzowie — Sparta Głogów, 9. Chojnowianka — Czarni Rokietki, 10. Kolejarski Młokowice — Prochowianka, 11. Odra Sejnawa — Victoria Rzeszów, 12. Nysa Władów — Płomień Radwanice. Zapraszamy do zabawy.

Parada drużyn

MZKS CHROBRY GŁOGÓW. Prezes klubu — Andrzej Gładziński, wiceprezes ds. p.n. — Tadeusz Krukowski, kier. drużyny — Marian Kupś, trener — Andrzej Król, asystent — Bogdan Basałaj.

Bramkarze: Jarosław Ciszak (ur. 1968 r.), Tadeusz Fajfer (59), Maciej Wilczek (61); **obrońcy:** Jarosław Brożek (66), Henryk Galka (60), Roman Król (64), Dariusz Lewandowski (65), Adam Malucki (69), Andrzej Pietruszko (68), Waldemar Walczak (61), Tadeusz Wiśniewski (60); **pomoc i atak:** Robert Dybka (65), Jarosław Helwig (70), Jerzy Machaj (70), Mieczysław Musielak (68), Mariusz Olszowski (64), Andrzej Popek (65), Mirosław Prokop (69), Mariusz Skowroński (70), Bogdan Sokolowski (65), Waldemar Wanat (68), Dariusz Zmijowski (68), Robert Żolik (66).

MZKS GÓRNIK POLKOWICE. Prezes — Jerzy Nowak, wiceprezes ds. p.n. — Mieczysław Zajączkowski, kier. sekcji — Zbigniew Nola, kier. drużyny — Bolesław Pokrękowski, trener — Edward Wojewódzki, asystent — Mieczysław Bieniśiewicz.

Bramkarze: Bogusław Pawlacyk (64), Jan Poczta (69), Marek Wójcik (67); **obrońcy:** Ryszard Gabryńlewski (62), Robert Kotowski (69), Robert Malicki (61), Roman Mądralchowski (59), Waldemar Pierończyk (61), Bogusław Pisz (63), Krzysztof Wojtkowski (68); **pomoc i atak:** Zbigniew Ajs (60), Jacek Charko (70), Henryk Głowacki (63), Zenon Gurga (61), Grzegorz Karmelita (67), Marek Koronkiewicz (64), Jacek Lubniewski (70), Zbigniew Mencil (69), Grzegorz Płaski (69), Janusz Przybyło (61), Ryszard Rudy (62), Maciej Ryż (65), Marek Stepien (68).

MRKS KUZNIA JAWOR. Prezes — Marian Borun, wiceprezes ds. p.n. — Jerzy Juracki, kier. sekcji — Władysław Karliński, trener — Henryk Kowalczyk.

Bramkarze: Henryk Kasprzak (60), Piotr Mikula (70); **obrońcy:** Andrzej Ignatuk (65), Marek Nieć (59), Dionizy Nowak (68), Ireneusz Skulski (60), Marek Spurek (66), Kazimierz Stanczak (62), Jacek Stobrawa (69), Janusz Rak (68), Zbigniew Wójcik (71); **pomoc i atak:** Jarosław Bielecki (65), Sławomir Błiskowski (63), Henryk Brudziński (71), Grzegorz Norsesowicz (58), Marek Przemyślich (70), Jarosław Słtko (63), Grzegorz Szablewski (68), Roman Szeliga (70), Mariusz Wanielski (70), Krzysztof Ziemia (63).

KS MIEDŹ LEGNICA. Prezes — Janusz Łyszczarz, wiceprezes ds. p.n. — Jan Fabiś, kier. sekcji — Roman Nowak, kier. drużyny — Tadeusz Tokarz, trener — Antoni Konsewicz, asystent — Władysław Moroch.

Bramkarze: Paweł Primel (63), Jerzy Wichlacz (59); **obrońcy:** Andrzej Cymbala (70),

Adam Maculewicz (67), Dariusz Mendyk (68), Tomasz Motylewski (69), Jacek Smierzchała (62), Krzysztof Stacewicz (68), Zbigniew Kajdan (59), Grzegorz Węcelcz (67); **pomocnicy i atak:** Piotr Barłyż (60), Robert Bzdyk (68), Dariusz Dąbrowski (69), Tadeusz Gajdzis (67), Grzegorz Kochanek (60), Cezary Michalski (64), Robert Muranowicz (64), Jarosław Pedrycz (70), Sławomir Walowski (62), Krzysztof Wiśniewski (66), Artur Wójcik (67).

KS STAL CHOCIANÓW. Prezes — Jerzy Stępniewicz, wiceprezes ds. p.n. — Tomasz Stępniewicz, kier. drużyny — Józef Gibek, trener — Henryk Osuch, asystent — Ryszard Poletko.

Bramkarze: Damian Dzionek (59), Jarosław Mordal (67); **obrońcy:** Jarosław Chlmiak (70), Józef Dworniczak (65), Marek Grech (70), Stefan Kisielowski (64), Andrzej Noga (65), Piotr Wysocki (68); **pomoc i atak:** Grzegorz Florek (68), Lech Grech (72), Jarosław Miklasz (66), Janusz Najdek (71), Adam Pietruszka (60), Arkadiusz Piotrowski (72), Lech Pold (68), Waldemar Silar (70), Jerzy Wysocki (59).

Samotność brzemiennej

Zbigniew Branach

Nie dawała się łatwo poznać. Skryta, zamknięta w sobie, izolująca się od rówieśników — oto sformułowania z końcowej charakterystyki szkolnego pedagoga. Ani nauczyciele, ani uczniowie nie mogli przewidzieć, że ich wychowanka i koleżanka niebawem zostanie doprowadzona na ławę oskarżonych w sądzie rodzinnego miasteczka.

Jadwiga Tobiasz, mając prawie dwadzieścia lat, z dyplomem ukończenia technikum rolniczego rozpoczyna pracę w charakterze magazynierki w Stadninie Koni w K., kilkanaście kilometrów od jej stałego miejsca zamieszkania. Dojeżdża autobusem.

Jest dziewczyną skromną, niezbyt skorą do zabaw i rozrywek. Mało atrakcyjna. Ani ładna, ani brzydka. Nijaka.

— Nigdy niczym specjalnym się nie wyróżniała — mówi jej najlepsza koleżanka szkolna. — Nie miała inicjatywy.

Obie rozpoczynają pracę w stadninie. Dwa miesiące później, u schyłku lata, przejeżdżają tam elektrycy w celu założenia instalacji odgromowej na budynkach. Kwaterę wyznaczono im w mieszkaniu służbowym, składającym się z dwóch pokoi, kuchni i łazienki z wc. Dwóch elektryków zajmuje jeden pokój, a Franciszek Kanarek, najstarszy z nich, samodzielnie mieszka w drugim.

Młoda magazynierka posiada oddzielny klucz do mieszkania służbowego. Zdarza się niekiedy, że pracując w magazynie do późnych godzin i nie mając możliwości dojazdu do domu korzysta z noclegu w tym mieszkaniu. Przypadkiem taki ma miejsce także któregoś dnia pod koniec września.

Franciszek Kanarek bez wahania wyraża zgodę, aby magazynierka zajęła jedyne wolne łóżko w mieszkaniu służbowym stojące w jego pokoju.

Mniejsza o szczegóły, ale chociaż położyli się osobno, ostentacyjnie tej nocy spalili w jednym łóżku.

— Razem spaliliśmy dwie noce. Odbiliśmy dwa stosunki. Pierwsze w moim życiu — znana później Jadwiga Tobiasz.

Kilka dni po debiucie erotycznym młoda kobieta dowiaduje się, że jej partner jest żonaty i ma dziecko. Czuje się oszukana.

— W jednej chwili straciłam złudzenia, że nasza znajomość zakończy się małżeństwem. Chociaż nocowałam w jego pokoju jeszcze dwa czy trzy razy, nigdy więcej już ze sobą nie spaliliśmy w jednym łóżku, ani nie doszło między nami do zbliżenia.

Na początku października ekipa elektryków opuszcza stadninę. Franciszek Kanarek nie zostawia Jadwidzie Tobiasz adresu. Ani ona się o to nie domyślała, ani on nie uważał, że istnieją takie potrzeby.

W listopadzie magazynierka zorientowała się, że jest w ciąży. Nie jest zadowolona, ale też nie rozpaczliwa. Trudno — myśli. — Będę miała dziecko.

Postanawia, że — poza lekarzem — nikt inny nie będzie wiedział o ciąży. Obawia się jedynie, czy na pewno uda się ukryć tajemnicę przed licznymi domownikami. Mieszka bowiem wspólnie z czterema siostrami w domu rodziców. Trzy z siostr są zamężne. Oczywiście prawie nie trzeźwieje. W popijawach chętnie mu towarzyszą trzy zięciowie.

Mężczyźni w tym domu nie trzeszczą się o rodzinę. W życiu codziennym są brutalni, wulgarni i nieustannie dręczą bliskie im niewiasty: matkę, teściową, córki, żony, szwagierki. Są one bite i poniewierane. Niejednokrotnie muszą uciekać z domu. Także noca.

Swoistej pikanterii temu wszystkiemu dodaje fakt, że senior rodziny jest byłym milicjantem i aktualnie aktyw-

nie udzielającym się ornowcem. Jeden zięć występuje akurat w mundurze zomowca, a dwaj pozostali należą do tej samej drużyny ORMO, co teść. Taki maomiasteczkowy folklor.

Jadwiga obawia się zwłaszcza szwagrow, którzy są wobec niej bardzo agresywni: ubliżają i poszturchują. Boi się, żeby „ze zdenerwowania albo z popchnięcia” nie poroniła.

Ukrywanie ciąży przychodzi jej tym łatwiej, że jest dość tęgą. Nie musi nawet stosować opasek uciskających na brzuch. Cały czas czuje się dobrze. Nie ma więc potrzeby ani konieczności korzystania z dalszych badań i porad lekarskich.

Przez cały okres ciąży, ani zresztą nigdy później — nie próbuje kontaktować się z Kanarkiem.

— Wiedziałam przecież, że jest żonaty.

Przed zaplanowanym terminem porodu prosi szefa stadninę o urlop. Otrzymuje pięć dni wolnego w zamian za godziny nadliczbowe oraz pięć dni z tytułu urlopu wypoczynkowego. Planuje wyjazd z miejsca zamieszkania. Chce uniknąć sytuacji, że poród będzie się odbywał w jedynym muniipalnym szpitalu. Stanowczo pragnie uniknąć spotkania z osobami ją znającymi.

Rodzinnie komunikuje, że wyjeżdża na kilkudniowy kurs szkoleniowy. Matka przygotowuje jej kanapki na drogę. Jedną z siostr prasuje bluzki, inna odprowadza na dworzec autobusowy.

Jadwiga przez trzy doby mieszka w hotelu pobliskiego miasta wojewódzkiego. Wybiera się na zakupy. Kupuje kocyk, koszulkę, kaftanik, czapkę i dwie pieluszki.

W hotelowym kiosku „Pewexu” kupuje dwa opakowania soku pomarańczowego, tabletki wzmacniające oraz trzy paczki kawy.

— Sok i tabletki dla mnie. W celu wzmocnienia. Ze słyszenia bowiem wiedziałam, że w szpitalu jedzenie jest marne, a po porodzie przecież kobieta jest osłabiona... Kawa? Kawę kupiłam dla lekarzy i pielęgniarów. Liczyłam na to, że jak im ją dam, to lepiej się mną zapiekują...

Zgłasza się w izbie przyjęć szpitala wojewódzkiego. Zostaje jednak odprawiona.

— Rejestratorka skrzyżowała mnie, że to nie mój rejón, więc co ja tu robię... Zebrałam się i wyszłam.

Autobusem jedzie do oddalonego o trzydzieści kilometrów J. Noc spędza w hotelu. Rano, o godzinie ósmej czterdzieści pięć, przyjeżdża do miejscowego szpitala. Nikt już nie krzychał, że stawiała się w nie swoim rejónie.

— Byłam na ostatnich nogach...

Nazajutrz, w samo południe, rodzi dziecko płci żeńskiej. Położnica i noworodek są w dobrej formie. Jadwiga z nikim prawie nie rozmawia. Nie pyta, nie odzywa się. Nie cieszy się, ani nie jest smutna.

— Była jakaś taka obojętna — powie później pielęgniarce, której młoda matka wręczyła paczkę kawy.

Żadna pielęgniarce, żaden lekarz, nikt nie zapytał, z kim jest w ciąży. Nikt nie zadał sobie trudu powiadomienia o porożu i porodzie jej rodziny. Ba — nikt nawet nie zapytał, czy Jadwiga w ogóle ma jakąś rodzinę.

Jest 1 lipca. Upał. O godzinie czternastej Jadwiga Tobiasz wraz z dzieckiem zostaje wypisana ze szpitala.

W portierni spotyka matkę również z małym dzieckiem, po którą mąż i ojciec przyjeżdżają autem. Domawiają się, że ojciec tej przypadkowo spotkanej kobiety wróci po Jadwigę i odwiedzie ją własnym samochodem do domu.

Czeka. Dziecko grzecznie śpi. Jadwiga jest też senna. Tego dnia nie jadła obiadu. Czuje się osłabiona. Odczuwa ból w okolicy narządów rodnych. Chodzenie sprawia jej ból. Lekarzowi, ani nikomu innemu w szpitalu, o tym nie mówiła, bo nikt jej nie pytał o ból.

Narasta w niej napięcie. Podjęła decyzję, że — mimo wszystko — pojedzie do domu, ale obawia się powrotu. Boi się ojca-alkoholika. Boi się szwagrow-awanturników. Boi się despotycznej matki. Boi się zamężnych siostr, które w zdenerwowaniu niejednokrotnie wyganiały ją z domu. Co będzie teraz?...

— Już jestem — mówi starszy pan, kierowca „Wolgi”, przerywając Jadwidze samotne myśli. — Jadem jedność.

Niemowle budzi się na chwilę, ale zaraz ponownie zasypia. Matka siada z nim na tylnym siedzeniu. Samochód rusza. Kierowca — nie kryjąc radości — opowiada, że oto zawiózł do wspólnego rodzinnego domu trzeciego wnuka.

— Mam jedną wnuczkę i trzech wnuków — mówi bardzo ukontentowany. — Ja mówiłem od razu, że to będzie chłopiec. Moja żona, babka znaczy się, chciała wnuczkę, ale wyszło na moje. Ale że urodził się wnuk, ona wcale nie ma pretensji. Cieszy się, jak ja.

Kilka kilometrów za miastem pasażerka z dzieckiem niespodziewanie zmienia pierwotny zamiar. Prosi kierowcę o zatrzymanie samochodu. Płaci za przewóz symboliczną kwotę tyśią złotych. Razem z dzieckiem wysiada. Auto odjeżdża.

— Czulam, jak wzrasta we mnie obawa przed hańbą i szykanami. Martwiłam się, że oni wszyscy wyrzucą mnie z domu rodzinnego i nie będę miała gdzie się podziać...

Po prawej stronie szosy jest plantacja malin. Po lewej łąki i pola obsiane rzepakami. W widocznym oddaleniu zabudowania gospodarskie.

Kobieta rozgląda się bacznie. Sprawdza, czy w pobliżu nie ma ludzi. Upewnia się, że nikt jej nie widzi. Wchodzi pomiędzy maliny na teren plantacji.

Dziecko — owinięte kocym — śpi nadal. Po chwili matka układa je na ziemi. Czyni to starannie i delikatnie. Siada obok. Sięga do torby. Wyjmuję pieluszkę. Przykłada dziecko do ust, zamykając mu dopływ powietrza. Niemowle przestaje oddychać.

Jadwiga Tobiasz ponownie sięga ręką do torby. Wyjmuję worek foliowy. Caluje ciało dziecka. Wkłada je do worka. Znajduje małe zagłębienie w ziemi. Kładzie w nim woreczek z ciałem. Nakrywa kocym. Wszystko przykrywa liśmi. Powierzchnię. W pośpiechu. Niestarannie.

Placze. Klęka obok. Żegna się krzyżem. Odmawia „Ojcze nasz...” i „Zdrowaś Mario...”.

— Potem postąpiam jeszcze kilka chwil nad grobem mojego dziecka. Nie mogłam powstrzymać łez. Powoli miało mi oszołomienie. Jak już w miarę się uspokoiłam, wyszłam z malin i skrajem szosy poszłam na stację kolejową we wsi. Do domu przyjechałam około siedemnastej.

Matka od razu dostrzega zmianę w wyglądzie córki. Pyta:

— Co ci się stało, żeś tak schudła?

— Nic — odpowiada Jadwiga. — Odehdują się trochę.

— Aż tak? Jesteś zupełnie zmieniona na twarzy. Przesadziłaś chyba.

— Może trochę. Długo siedziałam w saunie. Teraz jestem osłabiona.

— To się połóż i odpocznij — proponuje matka.

(cdn.)

Szpitala

Całodobowe dyżury pełnią w: **▲ CHOJNOWIE** — przy ul. Nowotki 20. **▲ GŁOGOWIE** — przy ul. Kosciuszki 15. **▲ JAWORZIE** — przy ul. Szpitalnej 2. **▲ LEGNICY** — przy ul. Jaworzyńskiej 151 — ginekologiczno-położniczy i pediatryczny przy ul. Poselskiej 14, oddziały wewnętrzne przy ul. Reymonta 19;

Apteki

▲ W GŁOGOWIE — 24, 25, 26, 27.03. przy ul. Perseusza 2, telefon 33-56-71; 28, 29, 30.03. przy ul. Tyśiąclecia 7, tel. 33-30-93. **▲ W JAWORZIE** — przy ul. Piastowskiej 15, tel. 22-32. **▲ W LEGNICY** — 24.03. przy ul. Powstańców 1, tel. 235-47;

Teatry

TEATR DRAMATYCZNY W LEGNICY

29, 30 i 31.03. godz. 10 i 12.30 — Maciej Staropolski „O zbójniku Janosiku”, reż. Jacek Medwecki.

Imprezy

MALARSTWO ZYGMUNTA STACHURY

— glogowskiego artysty plastyka prezentowane jest w legnickiej Czarnej Galerii Biura Wystaw Artystycznych. Polecamy.

RZĘBA

ZBIGNIEWA FRĄCZKIEWICZA

— znanego artysty (do ostatnia związanego z Legnickiem, niedawno

NA SPOTKANIE Z MALARSTWEM

Zygmunta Jakubiaka — artysty amatora zaprasza Wojewódzki Dom Kultury. Prace wystawiane są w galerii WDK.

MUZEUW REGIONALNE W JAWORZIE

poleca porcelanę z manufaktur dolnośląskich ze zbiorów Muzeum Okręgowego w Wałbrzychu.

Kino

▲ CHOJANÓW — Tosca — 24-29.03. „Commando” (USA), od 15 lat; 30.03. nieczynne.

▲ CHOJNOWE — Polonia — 24-29.03. „Za siedmioma morzami” (NRD), b.o.; „Dom nad rzeką” (NRD), od 15 lat; „Gliniarz z Beverly Hills” (USA), od 15 lat; 30.03. — 27.03. nieczynne; 28, 29.03. „Zdrada i zemsta” (chiński), od 15 lat; „Temat” (radz.), od 15 lat; „Nietykalni” (USA), od 18 lat.

▲ GŁOGÓW — Zodiak — 24-29.03. „Na srebrnym globie” (pol.), od 18 lat; 30.03. nieczynne; Jubilat — 24, 25.03. „Liliowa kula” (radz.), b.o.; „Kosmiczne jaja” (USA), od 12 lat; 26.03. nieczynne; 27.03. „Liliowa kula” (radz.), b.o.; „Kosmiczne jaja” (USA), od 12 lat; 28, 29.03. „Zadziwiający przygody muskietierów” (rum.), b.o.; „Kosmiczne jaja” (USA), od 12 lat.

▲ JAWOR — Jubilat — 24-29.03. „Sześciu trzynastka” (chiński), od 12 lat; „Krótki film o miłości” (pol.), od 15 lat; „Protektor” (USA), od 18 lat; 30.03. „Kosmiczne jaja” (USA), od 12 lat; „Zygrydy” (pol.), od 15 lat.

▲ LEGNICA — Ognisko — 24-29.03. „Kosmiczne jaja” (USA), od 12 lat; 30.03. „Malone” (USA), od 18 lat; Piast — 24-26.03. „Stowarzyszenie złośliwców” (fr.), od 15 lat; 27-29.03. „Ucieczka z noc” (USA), od 18 lat; 24-29.03. „Pechowiec” (fr.), od 12 lat; 30.03. „Piramida strachu” (USA), od 12 lat; „Pięć kobiet na tle morza” (pol.-bułg.), od 15 lat; „Bez ilitości” (USA), od 18 lat; Kino Małego Widza — 24-29.03. „Zabić króla” (NRD).

▲ LUBIN — Polonia — 24-27.03.

Z kroniki milicyjnej

▲ W nocy z 9 na 10 bm. w Legnicy przy ul. Sapiejskiej z samochodu Janusza S. skradziono koło wartości 50 tys. zł.

▲ W nocy z 9 na 10 bm. w Chojnowie przy ul. Legnickiej nieznani sprawcy z kawiarni „Jubilatka” skradli 19 butelek wódki, 8 czekolad, telewizor turystyczny oraz gotówkę w kwocie 310 tys. zł. ponadto zginęła kamera pęgosłowa marki „Sohor” wartości około 150 tys. zł. Straty łączne wynoszą 551 tys. złotych.

▲ 10 bm. w Ścinawie przy ulicy Lenina spaleni ulęli samochód marki „Żuk”, wartości około 1 mln złotych, należący do Spółdzielni Mieszkaniowej Zagłębia Międzywój w Lubinie. Przyczyna pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej.

▲ W nocy z 10 na 11 bm. w Legnicy przy ul. Lampowej nieznani sprawcy włamali się do budynku Zarządu Wojewódzkiego TPPR skradli aparat fotograficzny „Elkan”, 2 mylniki do kawy, ma-

(24, 25, 28, 30.03. ostry dyżur pełni oddział okulistyczny), oddziały zakaźne przy ul. Nowotki 37 (w nieparzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny), ostry dyżur chirurgiczny pełni Specjalistyczny Szpital Chirurgiczny przy ul. Murarskiej 5 **▲ LUBINIE** — szpital przy ul. Bena 5, Władysława Łokietka 3, Siłodowskiej-Curie 64 (w parzyste dni miesiąca ostry dyżur pełni oddział laryngologiczny; 26 i 29.03. ostry dyżur pełni oddział okulistyczny). **▲ ZŁOTORY** — szpital przy ul. Hożej 11.

25.03. przy ul. Galileusza 16, tel. 246-18; 26.03. przy ul. Iżerskiej 35, tel. 647-67; 27 i 30.03. przy ul. Nowotki 33, tel. 233-54; 28.03. przy ul. Matejki 1, tel. 239-71; 29.03. przy ul. Złotoryjskiej 1, tel. 257-72. **▲ W LUBINIE** — 24, 25, 26, 27.03. przy ul. Kopernika 4, tel. 44-27-04; 28, 29, 30.03. przy ul. Armii Czerwonej 35, tel. 44-40-26. **▲ W ZŁOTORY** — przy ul. Nowotki 23, tel. 104.

z Jeleniogórkami) wystawiana jest w lubińskiej Galerii Zamkowej BWA. Pomieszczone tam prace stare i nowe, ale dobrze świadczące o klasie twórcy.

„Kłątwa Doliny Węzy” (pol.), od 12 lat; „Mściciel Złotej Rzeki” (chiński), od 15 lat; „Wyznawcy zła” (USA), od 18 lat; 24-30.03. „Medium” (pol.), od 18 lat; 28-30.03. „Gremliny rozrabiają” (USA), od 12 lat; „Elektroiczny morderca” (USA), od 15 lat; „Oszolomienie” (pol.), od 18 lat; Muza — 24, 25.03. „Krótkie spieści” (USA), od 12 lat; 25.03. nieczynne; 27.03. „Krótkie spieści” (USA), od 12 lat; 28.03. DKE 29, 30.03. „Śmiercionośna ślicznotka” (USA), od 18 lat.

▲ POLKOWICE — Skarbnik — 24-27.03. „Kingsajz” (pol.), od 12 lat; „Gwiezdny przyrós” (USA), od 15 lat; „Christine” (USA), od 18 lat; 28-30.03. „Złote dziecko” (USA), od 12 lat; „Obywatel Pilszcyk” (pol.), od 15 lat; „Jak to się robi w Chicago” (USA), od 18 lat.

▲ PRZEMKÓW — Gwardia — 24, 25.03. „Półkownik Redi” (weg.), od 18 lat; 26-29.03. Wielka draka w chińskiej dzielnicy” (USA), od 12 lat; „Przyjaciel mojej przyjaciółki” (fr.), od 15 lat; 30.03. „Harry Angel” (USA), od 18 lat; „Cierne” (pol.), od 15 lat.

▲ ŚCINAWA — Szarotka — 24-27.03. „Uł i czarny pies” (NRD), b.o.; „Trzech gólow” (fr.), od 15 lat; „Bez grzechu” (pol.), od 15 lat; 28-30.03. „Oddział” (radz.), od 15 lat; „Supergina” (USA), od 18 lat.

▲ ZŁOTORYJA — Aurum — 24.03. „Pół zarem, pół serio” (USA), od 12 lat; „Nietykalni” (USA), od 18 lat; 25, 26.03. nieczynne; 27, 28.03. „Pół zarem, pół serio” (USA), od 12 lat; „Nietykalni” (USA), od 18 lat; 29.03. nieczynne; 30.03. „Harry i Handersonowie” (USA), b.o.; „Nowy Jork, czwarta rana” (pol.), od 15 lat.

Kina zastrzegają sobie prawo dokonywania zmian w repertuariach.

szynkę do golienia „Czajka” oraz 7 butelek piwa „Zagłada” i 20 czekolad. Straty łączne wynoszą około 78 tys. zł.

▲ 10 bm. w Legnicy przy ulicy Młynarskiej funkcjonariusze MO zatrzymali na gorącym uczynku włamania do mieszkania Gerarda S. Tadeusza T. (lat 35) oraz Piotra P. (lat 30).

▲ 13 bm. w Legnicy przy ulicy Okrzei do budynku „Domu Harce” włamali się nieznani sprawcy, skradli: 3 wodorowerki, 10 m kw. parkietu dębowego i pompe malarzarskie. Straty wynoszą około 100 tys. zł.

▲ 13 bm. w Legnicy przy ulicy Galileusza w godz. 8-10 nieznani sprawcy po włamaniu drzwi wejściowych włamali się do mieszkania Doroty S. skradli: 3 kasetki magnetowid „Yoko” wraz z kasetami wartości 1 mln 363 tys. zł.

▲ W nocy z 13 na 14 bm. w Koskowie (gm. Legnickie Pole) nieznani sprawcy włamali się do magazynu Wojewódzkiej Spółdzielni Budownictwa Wiejskiego, skradli 125 koszuł roboczych, 12 par obuwia roboczego, 3 tony rekawie spawalniczych oraz 7 kompletów ubrań ocieplanych, łącznej wartości 165 tys. zł.

SA.

SKLEP W WAŁBRZYCHU
 przy ul. Grodzkiej 27
PROWADZI KOMIS
SKUP I SPRZEDAŻ

artykułów technicznych:

- MAGNETOWIDY,
- WIDEOKASETY,
- TELEWIZORY kolorowe,
- SPRZĘT radiofoniczny,
- SPRZĘT elektroniczny,
- w tym: mikrokomputery i urządzenia peryferyjne,
- INNE URZĄDZENIA i sprzęt techniczny.

Sklep prowadzi sprzedaż dla jednostek gospodarki uspołecznionej i osób fizycznych. Wydaje rachunki na zakupiony towar

PRZEDSIĘBIORSTWO INNOWACYJNO-HANDLOWE „VEGA”
 Spółka z o.o. (j.g.u.) w Legnicy,
 pl. Bohaterów Getta
PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA
 na wykonanie:

- fartuchów, kombinezonów, ubrań roboczych,
- koszul flanelowych,
- fartuchów i garbaturów dla służby zdrowia,
- ubrań dla administracji.

Przyjmujemy na dobrych warunkach krawcowe.
 Informujemy, że Komis Techniczny przy ul. Wrocławskiej 168 prowadzi komisową sprzedaż części samochodowych (używanych) do samochodów: Volvo, Mercedes, Opel, Fiat, prowadzą sprzedaż opon samochodowych firm zachodnich (używanych). Zapraszamy do naszych sklepów wielobranżowych przy ul. Merkurja, Skarbowej, pl. Targowym.
 Naszym Klientom i współpracującym jednostkom, życzymy zdrowych i wesółych świąt!

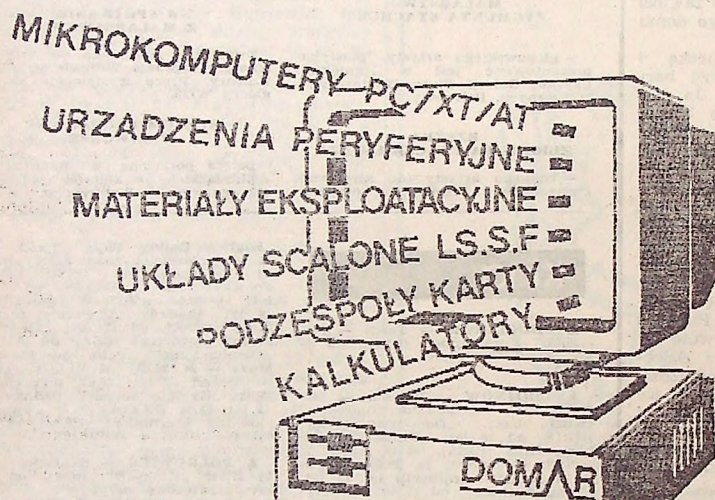
558-k

SYSTEMY KOMPUTEROWE

SALON SPRZEDAŻY

OŁAWSKA 16

WROCLAW tel. 312 27 tlix 715486



gwarancja 12 miesięcy
 pełna obsługa pogwarancyjna - serwis
 duży wybór programów użytkowych
 oprogramowanie narzędziowe ...

281-k

DYREKCJA
ZESPOŁU OPIEKI ZDROWOTNEJ
 w Złotoryi, 59-500, ul. Hoża 11

ZATRUDNI

MAGISTRA
ANALITYKI MEDYCZNEJ

mile widziane małżeństwo medyczne,

TECHNIKÓW
ANALITYKI MEDYCZNEJ.

Zapewniamy od zaraz mieszkanie rodzinne, spółdzielcze.

Warunki płacowe do uzgodnienia na miejscu.

482-k

PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUG SOCJALNYCH BUDOWNICTWA

w Zielonej Górze

OFERUJE DO WYNAJĘCIA
WOLNE MIEJSCA HOTELOWE

w Hotelu Pracowniczym
 w Lubinie, ul. Hanki Sawickiej 5

lub wydzierżawienia
 na pomieszczenia biurowe.
 Wszelkich informacji udziela kierownik hotelu, tel. 41-21-06.

465-k

Ogłoszenia drobne

SPRZEDAM mieszkanie za bony, własnościowe 3-4 m kw., duży balkon, 4 piętro, wieżowiec, osiedle Kopernika, Głogów. Listy z ceną 55403 Wrocław, Prasa, Podwale 62.
ZAMIENIĘ mieszkanie spółdzielcze 3-pokojowe, 50 m kw., parkiet w Lubinie na duże 4-pokojowe, tel. 44-35-89.
ODSTĄPIĘ czynsz, piekarnię w centrum Legnicy, wiadomości: Legnica, tel. 636-95.

SPRZEDAM kłosek warzywno-owocowy - rog Elżbiety i Traugutta, wiadomości w kiosku, 41301-g

NIERUCHOMOŚCI
KOMFORTOWY dom, zabudowania, okolice Kępna sprzedam lub zamienię, zdrowy klimat, lasy. Listy 55566, Wrocław, Prasa, Podwale 62.
SPRZEDAM gospodarstwo rolne wraz z zabudowaniami o pow. 7,55 ha oraz ciagnik C-4011. Wiadomości: Niedziałów 4, gm. Mściwojów. Leszek Labanowicz. 41293-g

SPRZEDAM działkę z rozpoczętą budową w Lubinie. Wiadomości: Rudna, ul. Cicha 4 41300-g

SPRZEDAM lub zamienię gospodarstwo rolne 2,38 z zabudowaniami, woda, centralne ogrzewanie, na mieszkanie 3-pokojowe, spółdzielcze lub własnościowe. Wiadomości: Biskupin 16.
WYDZIERŻAWIĘ kurniki koło Legnicy, Lubin 44-26-74, 6-9.
SPRZEDAM dom z warsztatem w Legnicy; domy do wykonania: Legnica, Wasosz, Karpacz, Jawor, Złotoryja, Lisowice (Prochowice), działki budowlane: Legnica, Miłkowice, M-3 w Lubinie, pawilon w Legnicy - wynajmę-sprzedam; plinie ciupie M-9 Lubin, Legnica, Jawor, wiadomości, Biuro Posrednictwa, Legnica, Marsa (pawilon), wtorek, środa, czwartek, 11-13. Porady prawne zapewnione. Wolyniec. 41310-g
SPRZEDAM budynek mieszkalny wraz z zabudowaniami gospodarczymi nadającym się na działalność rzemieślniczą. Wiadomości: Lipce 16, woj. legnickie. 41316-g

MOTORYZACYJNE

SPRZEDAM nadwozie do polonazy, rok 1986, wiadomości: Lubin, tel. 44-67-14. 41308-g
SPRZEDAM „Nysę”, rok 1980. Legnica, tel. 287-78, po 20. 41311-g
SPRZEDAM przyczepę przystosowaną do celów gastronomicznych. Wiad.: Polkowice, telefon nr 45-02-78. 4129-p
SPRZEDAM karoserię fiata 125p, kompiecnie uzbrojona - używana, wiadomości: Zagrodno 144, woj. legnickie. Frydryk. 41313-g

LUBIŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO

ul. Marii Skłodowskiej-Curie 91

SPRZEDAŻ

1. Przewoźna stacje transformatorową PST 15/400, nr inwent. 6131828, rok prod. 1976, cena — 200 000 zł.
2. Przewoźna stacje transformatorową PST 10/400, nr inwent. 6131825, rok prod. 1976, cena — 200 000 zł.
3. Stanowisko spawalnicze SBA 65/1500, rok prod. 1978, cena — 300 000 zł.
4. Hydrauliczny podnośnik samochodowy HDS-3, nr inwent. 7432341, rok prod. 1979, cena — 200 000 zł.
5. Hydrauliczny podnośnik samochodowy HDS-3, nr inwent. 7432343, rok prod. 1979, cena — 300 000 zł.
6. Dźwig łowarowo-osobowy Gniezno 2000, nr inwent. 6401762, rok prod. 1975, cena — 571 388 zł.
7. Listwę wibracyjną LW 3,2, nr inwent. 5811482, rok prod. 1981, cena — 150 000 złotych.
8. Giełtarko-nożyce GW 20, nr inwent. 422986, rok prod. 1986, cena — 280 000 złotych.
9. Prościarkę X-52, rok prod. 1976, cena — 150 000 zł.
10. Transformator, typ 380 I 2,5, szt. 57, cena 1 szt. — 10 000 zł.
11. Zacieraczkę do tynku, typ ZT-262/R, 16 szt., cena 1 szt. — 15 000 zł.
12. Podajnik do betonu POBET 500, nr inwent. 581145, rok prod. 1981, cena — 100 000 zł.

Informacji udziela Dział Głównego Mechanika, telefon 41-20-37, wewn. 37.

557-k



MINISTER ROLNICTWA, LEŚNICTWA I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko

DYREKTORA

PRZEDSIĘBIORSTWA PRZEMYSŁU MIĘSNEGO W LEGNICY.

Kandydaci powinni posiadać:

- wykształcenie wyższe,
- 8-letni staż pracy zawodowej, w tym 4 lata na stanowisku kierowniczym.

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- podanie z motywacją ubiegania się o stanowisko dyrektora,
- życiorys i kwestionariusz osobowy,
- opinię za okres ostatnich 5 lat pracy,
- uwierzytelniony odpis dyplomu ukończenia studiów,
- dokumenty stwierdzające wymagany staż pracy,
- zaświadczenie o stanie zdrowia.

Oferty należy składać w Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego w Legnicy, ul. Ścinawska 3, z napisem na kopercie „konkurs”, w terminie 14 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Informacje o przedsiębiorstwie kandydaci będą mogli uzyskać od tymczasowego kierownika przedsiębiorstwa, tel. 226-68.

392-k

ODZIEŻOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY „JEDNOŚĆ” W LEGNICY

PILNIE ZATRUDNI

SZWA CZ K I

Zapewniamy pracę na jedną zmianę, atrakcyjną płacę w systemie akordowym.

Szczegółowych informacji udziela Dział Kadr OSP „Jedność”, 59-220 Legnica, ul. Kościelna 3, telefon: centrala — 221-35, 6, 7.

552-k

USŁUGI

TLUMACZ przysięgły języka rosyjskiego — teksty, dokumenty. Legnica, tel. 295-05.

AUTORSKA Pracownia Projektowa przyjmujemy zlecenia na dokumentację budowlaną. Legnica, tel. 630-27, godz. 7-8. 41314-g
INSTALACJE antenowe. Lubin, tel. 44-44-24. 41244-g

WYWOŁYWANIE filmów zachodnich, proces C-41, wideo — filmowanie. Zakład fotograficzny, Legnica, Jowisza, tel. 636-65. 41255-g

TROCINOWE czyszczenie kozuchów, odnawianie — farbowanie odzieży ze skór licowych gładkich. Lubin, Słowiańska 5. Sławiński. 41281-g

POMOC organizacyjno-prawna przy zakładaniu spółek, również z kapitałem zagranicznym. Biuro Legnica, Marsa (pawilon), wtorek, środa, czwartek, 11-13. 41288-g

ZALUŻE okienne. Legnica, tel. 262-71. 41238-g

DEKODERY — Pal u klienta. Gwarancja, tel. 212-76. 41239-g

VIDEOM — przestranie telewizorów Pal-Secam u klienta. Legnica 206-39. 41193-g

PRACA

NIEUPOLECZNIONA Spółka Akcyjna Legnica zatrudni księgowego. Wysokie pobory. Skrytka 17, Złotoryja. 41256-g

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM przyczepę campingową N-128 z przystawką, radio stereo samochodowe i dwukasetowe zachodnie, wibrator, formy do pułstaków, pompę wyrównującą ciśnienie wody — czeska. Legnica, Stasieca 5. 460-p
SKLEP meblowy przy ul. Działkowej 4 w Legnicy poleca meble swarzędzkie różnego asortymentu. 41296-g
OVERLOCK 3- i 5-nitkowy, futro z wilków sprzedam. Gorzów, tel. 747-70, po 16. 41302-g

SKLEP „Wszystko dla Ciebie” w Legnicy, Jaworzyńska 4 poleca grzejniki olejowe, odzież, obuwie damskie, męskie, kosmetyki. Zapraszamy również we wszystkie soboty. 41272-g

KUPNO

ZAKŁAD stolarski poszukuje pily formatowej. Wiadomości: Legnica, tel. 217-37. 41295-g

KUPIĘ przyczepę campingową. Lubin, tel. 42-24-22. 41299-g

RÓŻNE

POSZUKUJE solidnej firmy do budowy domu jednorodzinnego. Legnica, tel. 269-36. 41273-g

ZGUBIŁ

ZGUBIŁO pieczątkę o treści: Jolanta Stawecka, lek. dentysta ul. Topolowa 6/51.59-300 Lubin, LG 331. 456-p
ZGUBIŁO legitymację studencką Akademii Medycznej, Magdalena Bieda, Strażów 294. 55882-g

Piątek, 24 III

8.35 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.40 „Klepsydra” — film ra-
dziecki. Reż. Siergiej Wronski.
Wyd.: Galina Polskich, Anato-
lij Kuzniecowa, Nikołaj Skoro-
bogatow i in.
16.05 Dt.
16.10 Radar — mag. wojsk.
16.25 Dla młodych widzów:
„Rabbit” — teleturniej.
16.50 Dla dzieci: „Okienko
Pankracego”.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Kajakiem w Himala-
je” — film dok.
18.35 Przed programem „Ry-
szard Karczykowski”.
18.50 Dobranoc.
19.00 „10 minut”.
19.10 Monitor rządów.
19.30 Dt.
20.05 Teatr telewizyj. Leon
Schiller: „Misterium wielka-
nocne”. Reż. Jan Skotnicki
21.30 Czas.
22.05 Ryszard Karczykowski
śpiewa popularne arie opero-
we.
22.50 Dt.
23.05 „Ludzie przeciw sobie”
— „I wojna światowa 1914-
1918” — serial franc.

PROGRAM I

17.00 „Czarna kasa w Warszawie”
— wieloepizodowe opowiadanie o
młodej kobiecie.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Ludzie, o których się
mówi.
19.00 Polska historia filmo-
wa.
19.30 „W labiryncie” (12) —
serial obyczajowy 17.
19.30 Listy Stanisławy Przy-
byszewskiej.
20.00 Festiwal Muzyki Krzy-
żstofa Pendereckiego od
„Prasja wg św. Łukasza”. So-
neci: J. Gaudulanka, B. Posse-
meyer, J. Niziolek, A. Barani.
Wyd.: Orkiestra Filharmonii
krakowskiej, Chór Filharmonii
Narodowej.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Udręka i kasza” —
film fab. prod. USA. Reż. Car-
ol Reed. Wyd.: Charnon Nes-
ton, Rex Harrison, Dione Ci-
lento i inni.
23.40 Komentarz dnia.
23.45 Nocne Polaków rozmo-
wy.

Sobota, 25 III

9.00 Drops oraz „Ragless”
(32) — serial ang.
10.30 Dt.
10.40 Stare, nowe, najnowsze.
11.20 Bo chcesz li wiedzieć
przodków swych dzielnosci... —
pr dok.
11.50 TV koncert życzeń.
12.20 Teatr prozy. Anatol
France: „Gospoda pod królową
gęsią nożką”. Reż. Stanisław
Wohl. Wyd.: Marian Opania,
Marta Lipińska, Magdalena Za-
wadzka, Ignacy Gogolewski i
inni.
14.40 Pieprz i wanilia — nie-
znany kraj: „Czerwony Kanion”.
15.25 „Pożegnania” — film
fab. polski. Reż. Wojciech Has.
Wyd.: Maria Wachowiak, Ta-
deusz Janczar, Gustaw Holou-
bek.
17.05 Losowanie Dużego Lot-
ka.
17.15 Teleexpress.
17.30 Antena.
17.50 Gdzie są taśmy z tam-
tych lat.
18.30 Butik.
19.00 Dobranoc.
19.10 Z kamerą wśród zwie-
rzat: Nowe życie.
19.30 Dt.
20.05 „Podwodna odyseja” —
film sens. kanad. Reż. Daniel

Petrie, wyk.: Ben Gazzara,
Yvette Mimieux.
21.45 Tydzień w polityce —
komentuje Karol Szyndzielorz.
21.55 TV przegląd sportowy.
22.15 Pr. muz.
23.20 Dt.
23.30 Kino sensacji: „Gniew
aniołów” (1) — film USA. Reż.
Paul Wendhos, wyk.: Jacklyn
Smith, Ken Howard, Angela
Lansbury.

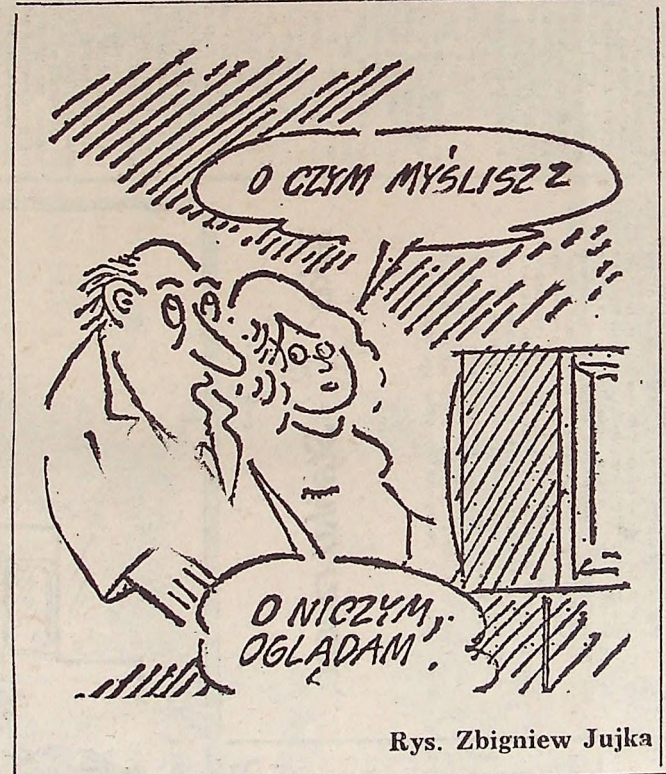
PROGRAM I

11.55 Trzy godziny z TV Ka-
towice: Wielkanoc w obrzędach
ludowych i polskiej tradycji.
15.00 Małe kino: „Miasta
świata” i „Madryt, Madryt”.
15.30 5-10-15 — pr. dla dzie-
ci i młodzieży.
17.00 Marian Hemar: „Wier-
sze i piosenki” ze sceny Teatru
Ateneum, reż. Wojciech Mły-
narski.
18.00 Rozmaitości.
18.30 10 x piosenka — rep. z
Przeglądu Piosenki Aktorskiej
Wrocław '89.
19.30 Wielkanocne obrzędy.
20.00 Festiwal Muzyki Krzy-
żstofa Pendereckiego '89: „Ju-
trznia I” i „Jutrznia II”, wyk.
Jadwiga Gaudulanka, Ewa Wer-
ka, Piotr Kuśniewicz, Leonard
Mróz, Janusz Niziolek oraz
ork. i chór Filharmonii Kra-
kowskiej.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Raj odłożony na póź-
niej” (9): „Dęte frazesy” — se-
rial ang.

12.55 Teatr młodego widza.
Andrzej Maleszka: „Mechanicz-
na Magdalena” (1).
13.50 „Bobek — czyli jedena-
ście wcieleń Bogumiła Kobieli”
— film dok.
15.10 „W kamiennym kręgu”
(76,77) — ostatni odcinek.
17.15 Teleexpress.
17.35 Postscriptum „W ka-
miennym kręgu”.
17.50 Marek Sierocki zaprasza.
18.25 Smurfolandia — pr. rozr.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.05 „Rzeka kłamstwa” (4) —
serial TP.
21.30 Serce pali się raz — re-
citał Zdzisławy Sośnickiej.
22.15 Sportowa niedziela.
22.45 „Gniew aniołów” (2 —
ost.) — film fab. USA.
0.15 Superwizja.

PROGRAM II

9.45 Przegląd tygodnia (dla
niesłyszących).
10.20 Film dla niesłyszących
„Rzeka kłamstwa” (4) — serial
TP.
11.45 Konspiracja u króla Ja-
na — wojsk. pr.
12.20 100 pytań do...
13.10 „Polacy” — film dok.
14.00 Kino rodzinne: „Podróż
Naty Gun” (1) — film USA.
14.50 Podróż w czasie i prze-
strzeni: „Powiązania” (6) — se-
rial ang.
15.40 Z batutą i z humorem
— wyk: Warszawska Orkiestra



Rys. Zbigniew Jujka

22.35 Komentarz dnia.
22.40 „W labiryncie” (12) —
serial TP (powtórzenie).
23.20 „Zanim” — śpiewa Grze-
gorz Turnau z Piwnicy „Pod
Baranami”.

Niedziela, 26 III

8.10 Tydzień — wyd. świą-
teczne.
8.50 Dla dzieci: „Smok, któ-
rego nie było, a może był” —
film anim. holend.
10.15 Świąteczny koncert ży-
czeń.
11.15 Premiera starego kina.
„Będzie lepiej” — film polski z
1938 r., wyk.: Szczepko i Toń-
ko, Loda Niemirzanka, Alek-
sander Zabczyński.

Symfoniczna pod dyr. Macieja
Niesiołowskiego
16.25 Być tutaj... — gawęda
prof. Wiktora Zina.
16.40 Kalendarz filmowy.
17.30 Blizę świata.
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic.
19.30 Arie dawnych mistrzów.
Wyd.: Jolanta Omilian — śpiew,
Jerzy Romaniuk — fortepian.
20.00 Studio sport: Piłka w
grze.
20.50 Zapraszamy was do stołu
— recital Henryka Albera.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wichry wojny” (2) —
serial USA.
22.35 Komentarz dnia.
22.40 Musicale — pr. z udziałem
Poznańskiej Orkiestry Roz-
rywkowej PRITV

Poniedziałek, 27 III

8.50 „20 000 mil pod morskiej
żegluga” — film USA. Wyd.
Kirk Douglas, James Mason,
Paul Lukas.
10.55 Świat cyrku
11.55 Antyfony do frasośliwe-
go — film dok.
12.25 Teatr młodego widza.
Andrzej Maleszka: „Mechanicz-
na Magdalena” (2).
13.30 „Czas przebudzenia” —
film dok.
14.00 Z jajem w herbie.
14.25 „Kaskader” i „Milošnicy
ryzyka” — filmy dok. franc.
15.20 „Gwiezdne wojny” —
film science-fiction USA. Reż.
George Lucas wyk.: Mark Ham-
mil, Harrison Ford, Alec Guin-
nes.
17.15 Teleexpress.
17.30 Teatr TV. Stanisław
Baliński: „Polka prosto z kra-
ju”. Wyd.: Magdalena Zawadz-
ka Ewa Wiśniewska, Krystyna
Sienkiewicz, Jan Matyjaszkiewicz
i inni.
19.00 Wieczorynka.
19.30 Dt.
20.05 „Jeśli się zgodzi — nie
powiem nie” — komedia franc.
Wyd.: Mireille Darc, Pierre
Mondy, Paul Freeman.
21.40 Piwnica „Pod Barana-
mi”.
22.35 San Remo '89.

PROGRAM II

11.35 Kino rodzinne: „Podróż
Naty Gun” (2 — ostatni) — film
USA.
12.25 Dlaczego nie? (1)
12.50 Jubileusz Jana Pawła II
— rep.
13.25 „Muppety jadą do Holly-
wood” — film USA.
15.00 Dlaczego nie? (2)
15.25 100 pytań do...
16.05 Polacy: „Byłem przy
tym” (1) — film dok.
16.45 Wielkanoc pod Krzyżem
Poludnia — rep.
17.00 Podróż po klawiaturze
Andrzeja Sobieskiego.
17.30 Dlaczego nie? (3)
18.10 Jarocin — rep.
19.00 Magazyn „102”.
19.30 Galeria 37 milionów:
Rzeźba roku.
20.00 Wiedeńskie melodie:
Spotkanie z Martą Eggerth.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „Wyspy na Golfstronie”
— film USA. wg powieści Er-
nesta Hemingway’a, reż. Frank-
lin J. Schaffner, wyk.: George
C. Scott, David Hemmings i
inni.
23.30 Komentarz dnia.

Wtorek, 28 III

9.40 „Evita Peron” (2) —
film USA.
16.05 Gazeta rolnicza.
16.25 Dla dzieci. Tik-Tak oraz
„Cudowna podróż” (26) — serial
austr.
17.15 Teleexpress.
17.30 „Adwokat z Old Bailey”
(3): „Tajemnica państwowa” —
serial krym. ang.
18.30 Klinika zdrowego czło-
wieka.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Gdyby zamrozić ceny...
— public.
19.30 Dt.
20.05 „Evita Peron” (2 — ost.)
— film USA.
21.40 Konf. prasowa rzecznika
rządu.
22.05 Leksykon polskiej mu-
zyki rozrywkowej „S”.
22.50 Dt.
23.10 Język angielski (21).

PROGRAM II

17.30 „Szokujące nowości. U
progu sztuki współczesnej” (4)
— serial dok. ang.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Apartheid (3): „Podział
1965-1977” — film dok. ang.
19.30 Kolorowy zawrót głowy.
20.00 Non stop kolor.
21.00 Studio sport.

21.30 Panorama dnia.
21.45 „Dorastanie” (5): „1976-
1977” — serial TP.
22.45 Komentarz dnia.

Środa, 29 III

9.25 „Równanie z trzema nie-
wiadomymi” (1) — film ZSRR.
10.30 Domator.
15.50 Dt.
15.55 Losowanie Express i Su-
per Lotka.
16.05 W świecie ciszy — pr.
dla niesłyszących.
16.25 Dla młodych widzów:
Latający Holender — „Klub
zdobywców oceanów”.
16.50 Wyprawy prof. Ciekaw-
skiego.
17.15 Teleexpress.
17.30 Spojrzenia — pr. o
państwach socjalistycznych.
18.00 Z Polski rodem — mag.
polonijny.
18.20 Dawniej niż wczoraj:
Archiwum XX wieku.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Public.
19.30 Dt.
20.05 „Werdykt” — dramat
obycz. francusko-włoski. Reż.
Andre Cayatte, wyk.: Sophia
Loren, Jean Gabin.
21.40 Raport.
22.10 TV inf. wyd.

PROGRAM II

17.30 Zbliżenia, czyli to i owo
o filmie.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Ze wszystkich stron —
mag. rep. pr II.
19.00 II Rzeczpospolita nie-
znana: Łódź.
20.00 Charles Dutoit, Janusz
Olejniczak i orkiestra „Sinfonia
Varsovia”.
21.05 Public.
21.30 Panorama dnia.
21.45 „07 zgłoś się” (13): „Sci-
fany — przez siebie samego” —
serial krym. TP.
22.55 997 — kronika krym.
23.55 Komentarz dnia.

Czwartek, 30 III

8.05 Historia (kl. I lic.). „Pol-
ska Kazimierza Wielkiego”.
8.30 Domator.
8.50 Domowe przedszkole.
9.15 Dt.
9.25 „Osmiornica” (3) — wło-
ski serial.
10.30 Domator.
11.00 Magazyn wspomnień:
Legiony to...
16.00 Dt.
16.05 Polskie zdroje: Krynica.
16.25 Kwant oraz film „Edi-
sonowie”.
17.15 Teleexpress.
17.30 Kalendarz — wojsk.
mag.
17.55 „Opowieści Puszczy Au-
gustowskiej” — film dok.
18.20 Sonda: Kwaśny deszcz.
18.50 Dobranoc.
19.00 10 minut.
19.10 Teraz — tyg. gospod.
19.30 Dt.
20.05 „Osmiornica” (3) — wło-
ski serial.
21.10 Socjalizm tak, ale jaki?
— spotkanie z prof. Marianem
Orzechowskim.
21.40 Pegaz.
22.30 Prezydenci: Rutheford
B. Hayes.
23.00 Dt.

PROGRAM II

16.55 Język francuski (22).
17.30 Do szkoły pod górą.
18.00 Rozmaitości.
18.30 Magazyn „102”.
19.00 „Strachy na Lachy” (1)
— serial anim. ang.
19.30 Kino „Puls”.
20.00 Dzieciwicy gniewnych,
czyli krytycy i filmie.
20.45 Bez ograniczeń — portret
Bronisława Szlasksa.
21.00 Ekspres reporterów.
21.30 Panorama dnia.
21.45 Kino studyjne Dwójki:
„Jeden drugiego brzemiona no-
ście” — film NRD.
23.35 Dobranoc dla dorosłych:
Listy heter.
23.40 Komentarz dnia.



TYGODNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOCZNICZEJ ADRES REDAKCJI: 52-220 Legnica 2, plac Chopina 2, skr. poczt. 145, telex: 0782824 REDA-
GUJE KOLEGIUM; Witold Pededworny (red. nacj.) Czesław Pancerz (sekt. red.) ZESPÓŁ Ryszard Adamów Janusz
brzański Zbigniew Jakubowski Wincenty Kołodziej (fotoreporter) Maria Kuncajtis Zygmunt Łuszcz Elżbieta Pomorska (red. techn.) Maria Samborska
Agnieszka Szydłowska TELEFONY: red. nacj. 241-46 seki. red. 298-25 7-ca seki. red. 241-45 publicyści 602-26 fotoreporter 214-71 biuro ogłoszeń administracja
279-92 REKOPISOW nie zamówionych redakcja nie zwraca Zastrzeżenie się również prawo skracania nadsyłanych tekstów WYDAWCA Wrocławskie Wydawnictwo
Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Podwale 6/4 50-950 Wrocław DRUK Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w kraju
nietwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch” Ogłoszenia RSW 50-950 Wrocław 2 tel. 357-71 wszystkie biura ogłoszeń RSW w kraju
Skargi 3/5 50-950 Wrocław 2 OGŁOSZENIA przelmuje Biuro Reklam Ogłoszeń RSW 50-950 Wrocław 2 ul. Hubska 8/16 nr konta NBP - oddział
redakcja w godzinach 8-16 Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada PRENUMERATA kwartalna 260 zł półroczna 520 zł roczna 780 zł
leży adresować: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Przedsiebiorstwo Tworzenie i Rozprzestrzenianie Prasy - Książki 50-950 Wrocław 2 ul. Hubska 8/16 nr konta NBP - oddział
Wrocław 43015-4271-139-11 INFORMACJA o warunkach prenumeraty udziela oddział RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prenumerata za zleceniem wysyła za
granicę przysyła RSW - Centrala Kolportażu Wydawnictwa 50-950 Warszawa ul. Towarowa 28 konto PKO nr 1153-201045 139-11 prenumerata jest droższa
od krajowej o 50 proc. dla zleceniodawców indywidualnych 50-950 Warszawa dla instytucji: Zakładów Pracy PI ISSN 0137-4680 Indeks 36272

MF

magazyn
firmowy

Apro wizacja

Okres przedświąteczny charakteryzuje się zwiększoną zapobiegliwością o zaopatrzenie świątecznego stołu. Redakcja „MF” otrzymała informacje o kilku wyjątkowych, aczkolwiek anonimowych, przedsiębiorczych mieszkancach naszego województwa. W noc z 12 na 13 bm. w Warcie Bolesławieckiej, ze sklepu GS zginęło 12 butelek spirytusu, 400 butelek wódki, 5 butelek koniaku, 10 kg kawy, 3 dzbanki kryształowe i 10 kalkulatorów, natomiast 11 bm. w Legnicy przy ul. Zwirki i Wigury z mieszkania Krystyny E. zginęło 18 czekolad, 4 kg kawy, butelka wódki, 50 marek RFN i radio sanyo. Grunt to dobre rozpoznanie źródeł zaopatrzenia.

Legnicki Guinness

● Już mieliśmy obawę, że w naszym ambitnym województwie zaczęło brakować osiągnięć godnych upamiętnienia w książce „Legnicki Guinness”, aż tu zjawili się w redakcji czytelnik ze Złotoryi i z dumą pokazał odcinek przekazu pocztowego, z którego wynikało, że kilka tysięcy zł wystawianych w Złotoryi 16 lutego br., otrzymał 16 marca br. Z tego, co nam wiadomo, pocztowcy w Złotoryi nie strajkowali (choć podobno popierali) i taki piękny wynik uzyskali. Gratulujemy!

d i ewczyzna firmowa



Wanda Kupeczek — specjalistka do spraw informacji w ZG „Rudna”.
Fot. Wincenty Kołodziejski

Ekstraklasa

Andrzej Kowalski prezujący Górniki Złotoryi coraz poważniej zastanawia się nad utworzeniem kobiecej drużyny futbolowej. Pomysł popiera Dżewczyzna kopanych piłkę w Złotoryi i okolicach nie brakuje Klubu stoi mocno na nogach działaczom pomysłów nie brak no i dru-

ga liga od razu zapewniona. O frekwencję na stadionie można być spokojnym. Domyślamy się, że rozgorzeje bój o stół kierownika drużyny, ale my — postarzej znajomości, liczymy na funkcję masażysty w zespole pięknych kobiet. Bo choć to druga liga, to z pewnością pod względem urody będzie ekstraklasa.

podśluchane

(na bardzo ważnej naradzie w bardzo ważnym urzędzie w Legnicy)

Przemawia G.B.:

— W temacie ilości jaj przypadających na populację wielkoprzemysłowej klasy robotniczej zanotowaliśmy wzrost o 0,003 proc., co sytuuje nas w ścisłej czołówce krajowej.

Obserwatorium gastronomiczne

(WYDANIE WIELKANOCNE
— Z JAJEM)

Wyjątkowo z okazji świąt, zamieniamy się w obserwatorów kulinarnych. Podajemy światowe przepisy na najmodniejsze w tym sezonie potrawy z jaj. Każdej z potraw powinno wystarczyć dla czterech osób.

1. Jaja po francusku: 8 drobno posiekanych jaj na twardo dobrze wymieszać z dwoma litrami wytrawnego wina (rocznik obowiązuje).

2. Jaja po lotewsku: 8 jaj na twardo przekroić na pół, a następnie wymieszać z dwoma kilogramami tartego chrzanu i jedną łyżeczką przecieru pomidorowego. Przyprawy zbędne.

3. Jaja po portugalsku: rozgrzać 2 łyżki margaryny „Palma” i wymieszać z 1 łyżką maki wrocławskiej. Zasmażyć i rozprowadzić w jednej szklance wody ze źródła Jana Zagotować mieszając. Pokrajać w paseczki 5 pieczarek. Usmażyć 2 pomidory obrać ze skórki i pokrajać w cząstki. 5 dag kielbasy toruńskiej pokrajać w paseczki i dodać do sosu wraz z pieczarkami, pomidorami, posiekaną natką pietruszki i szklanką tegoż wina owocowego. Produkcji krajowej. Połączyć tym 8 ugotowanych na twardo i pokrojonych jaj, dusić kilka minut. Efekt najpiękniejszy spróbować na psie. Jeśli ktoś nie ma psa, może od razu wyrzucić.

4. Jaja po szkocku: ugotować jedno jajo na twardo.

5. Jaja po serbsku: 8 jaj na twardo przekroić na pół. Dodać do tego 4 kilogramy ostrej papryki, 5 kilogramów pomidorów i trochę brzyndzy. Podawać z rakiją.

6. Jaja po szwajcarsku: 4 jaja na twardo i 4 rodzkiekiewicze ugotować w majonezie.

7. Jaja po holendersku: zetrzeć na drobnej tarki pół kilograma żółtego szwajcarskiego sera. Dodać nieco oliwy i nieco pieprzu. Uformowane z tego jaja położyć na liście salaty.

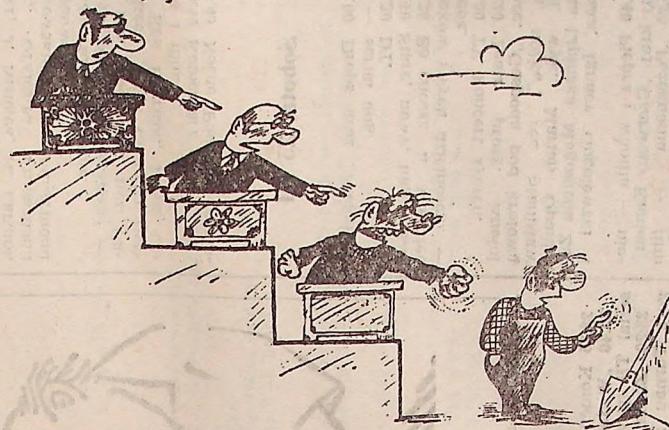
8. Jaja po włosku: 4 obrać ze skorupki jaja na twardo ułożyć na liściach włoskiej kapusty. Posypać startym seledziem, posiekanym poriem. Wszystko to wymieszać z wcześniej ugotowanym wermiszlem i polać sosem z marchewki.

9. Jaja po chińsku: 4 obrać ze skorupki jaja na twardo zalać 2 szklankami zimnej wody, wsypać łyżkę soli, pół łyżeczki nasion kopru, 2 łyżeczki suchej herbaty, wlać 2 łyżki sosu sojowego. Doprowadzić do zagotowania na dużym ogniu i gotować przez 3 godziny na bardzo małym płomieniu dolewając wody. Aby jaja były miękkie, po restawieniu z ognia pozostawić jaja w płynie przez 3 dni. Przyśleć do redakcji „MF”, abyśmy i my mogli spróbować.

10. Jaja po polsku: każdemu uczestnikowi błyskawicznie dać do ręki po jednym jajku na twardo. Do drugiego dnia dać po kłiszonym ogórku. Zagryźć na zmiłnę.

SMACZNEGO!

galeria Satyrykonu



Rys. Anatolij Kazanski

Tako Stańko rzecze...

„Faktem się stało to, co dotąd było marzeniem. przy okrągłym stole zupełnie... porozumienie! Uchwały, ustalenia, propozycje też wszystkie z miejsca wprowadzono i u nas w Legnickiem.

I tak szefem województwa — rzecz to oczywista — został znany konstruktywny opozycjonista — Specem od spraw rolnictwa — sferę żywnościową — właściciel największej firmy juczarsko-drobiowej. Od handlu i przemysłu czyli popytu, podaży, jeden z agentów (wieniarz kramu na bazarze). Praw obywatelskich wszystkich zaś rzeczniczem, znajomy, co znowu wali wciół — mokrym ręcznikiem. Prezydentów i vice działu tuż z hakiem, w „tem temacie” więc cisza — jakby zasiał makiem.

Za to w sprawach Senatu rozgorzały spory, bo co drugi zaprzagnął zostać senatorem! Młodzieży — niech się zabawi uszak pokolenie — otwarto składnicę, z dużym wyborem... kamieni.

W klimacie pluralizmu polityczno-żwiakowskiego dwóch się zbiera i... trzy partie. Czyli nie nowego. A wszyscy w jasną przyszłość kroczą zgodnie, razena, nie ponagani patkami ani (z huty) gazem. Wśród palaczy tylko częste wybuchają strąki, jedni niszczą „popularnie”, inni łamią jajki.

„Ocknąłem się „Helios” szumił. Za oknem budził się dzień. (Choć bez piania koguta jak na wsi u wuja) I ziewając pomyslałem: nawet ciekawy to był se... Akurat po „Alleluja”...

Markowanie w cieniu!

„MF” zdziwiony jaw nieco zdecydowanym fa-woryzowaniem przez jury Wojewódzkiego Konkursu „Barwy Przyjaźni” (19 bm. w DKZM Lubin) markowania! Oto (mające bogatych sponsorów) zespoły, które dysponowały „pleb-bekami” nagranymi na bardzo drogą, stereofoniczną aparaturę, od

razu zyskiwały w oczach komisji, były zdecydowanie wyżej oceniane od zespołów z własnym, naturalnym akompaniamentem. Można i tak ocenić oczywiście. Jakże szanse jednakże w tym wypadku mogły mieć skromne zespoły szkolne z akompaniamentem pianina? Warto chyba — zdaniem „MF” — w przyszłości inaczej oceniać markowanie na scenie, inaczej naturalny występ zespołu z naturalnym akompaniamentem...

Pragnienie

Nieliche pragnienie musieli mieć Ryszard Ch., zamieszkały w Wilkowie i Jan P. ze Złotoryi, skoro w minioną sobotę w złotoryjskim sklepie przy ul. Kościuszki przeskoczyli przez ladę stoiska monopolowego. Zabrali po jednej butelce markowego koniaku i zamierzali się ulotnić. Niestety, personel sklepu nie zamierzał „dokładać” do interesu i ujął niedopitych

POZIOMO: 1) mławka też, 9) tam krol piechota chodzą, 10) epos, 11) znany polski pieśniarz i aktor, 12) kobyła, 13) psikus, 14) Ireneusz na podworku, 15) gdy rozluźnisz mięśnie, 22) przybytek X muzy, 24) leep, 25) rozrost niezwykłe pomysłny, 26) zespół skupienia.

PIONOWO: 2) coś z futra, 3) angielskie w kuchni, 4) może być na słowa, 5) sadzi i przesadza, 6) tygodnik PRON, 7) coś z Disneya, 8) jednostka częstotliwości, 13) zew, 14) sklep dla bogatszych, 17) imię męskie (rzadkie), 18) moda na staroście, 19) tygodnik katolicki, 20) układ, 21) patrol, 23) u-sypia.

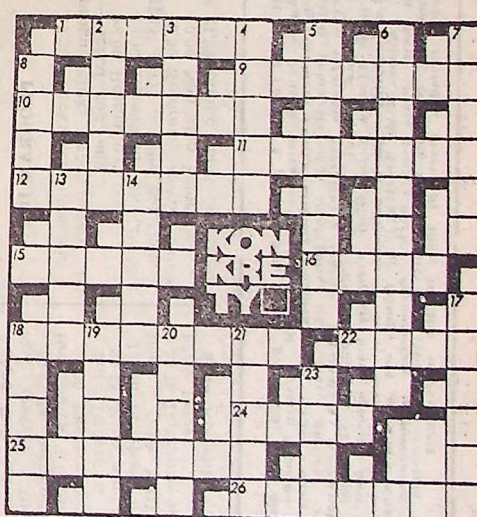
ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NUMERU 10. Poziomo: „Krakus”, tarnina, zeberko, przekaz, matrona, Stogi, Iowa, grzeszek, echo, arak, respekt, ogórek. Pionowo: rabat, koro-so, stopa, arszelik, Mielkiewicz, kaszta, dżem, Artur, regle, Kostek, gofry, zamś sklep, Erato, Maur.

NAGRODY KSIĄŻKOWE WYLOSOWALI: ZOFIA KUREK, ul. Górnicza 29a m. 8, 53-500 Złotoryja; STANISŁAW BRZYK, ul. Dobra 12 m. 1, 53-678 Wrocław; BOGUMIL

MF bliżej natury



Krzyżówka



ANTCZAK, ul. Elity Orzeszkowej 18/24 m. 10 kl. „D”, 53-320 Legnica. Na rozwiązanie krzyżówki z numeru 12 czekamy do 1 kwietnia br.